

Polonia

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIELI I NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

ANKIETA O POLITYCE ZAGRANICZNEJ

na stronie czwartej

Wznowione walki

Decydująca bitwa o Makalle

Londyn, 2. 11. Tel. wł.

Z Addis Abeby donoszą, że na froncie północnym wojska włoskie w dalszym ciągu powoli posuwają się w kierunku na Makalle. W mieście tem nie ma już wojsk abisyńskich; pozostała jedynie ludność cywilna, przeważnie zaś starcy, kobiety i dzieci, gdyż wszyscy zdolni do noszenia broni znajdują się już w szeregach abisyńskich.

W górach, położonych w okolicy Makalle założyli Abisyńczycy pozycje obronne, które ze względu na niedostępne położenie, będą dla Włochów trudne do zdobycia.

Po zdobyciu klucza pozycji

Przypuszczają, że po zajęciu Makalle nastąpi na tym odcinku dłuższy spokój, gdyż prawdopodobnie Włosi nie pokuszają się o zdobycie tej linii, kosztem nieobliczalnych ofiar w ludziach. W kołach abisyńskich wskazują, że Włosi prawdopodobnie zdają sobie sprawę z tych trudności, jakie ich tam oczekują, to też pochód armii włoskiej w prowincji Danakil odbywa się bardzo wolno. Nie ulega również wątpliwości, że ostrożność na tym odcinku jest spowodowana obawą przed atakiem z flanki, lub od tyłu. Działalność lotnictwa włoskiego jest jednak na obu frontach bardzo ożywiona.

Na froncie południowym dochodzi jedynie w prowincji Ogaden do mniejszych utarczek patrolowych.

Trudności klimatyczne

Londyn, 2. 11. Tel. wł.

Wedle doniesień z Addis Abeby, abisyńskie sfery miarodajne oficjalnie demontują pogłoskę, o zajęciu Makalle przez wojska włoskie.

W Abisynii znów zaczął padać deszcz. Jest to zjawisko, jakiego o tej porze roku nie zaobserwowano od niepamiętnych lat. Wskazują, że jeżeli deszcze utrzymają się dłuższy czas jeszcze, może to mieć wielkie znaczenie dla dalszej akcji wojennej. Panuje tu pogląd, że obecne deszcze, niezbyt wielkie, mogą Włochom tylko ułatwić dalszy marsz, specjalnie w okolicach pustynnych.

Włoskie wypadły wywiadowcze

Rzym, 2. 11. Tel. wł.

W sobotę popoł. wydało ministerstwo propagandy następujący komunikat: „General de Bono telegrafuje: W związku z wznowieniem operacji wojennych, podjęte zostały w okolicy Haramat i Cerafta większe wypadły wywiadowcze. Organizacja administracji na terytorium zajętem czyni dobre postępy. Według licznych doniesień ludności z Tigre i różnych okolic, także we wschodniej części prowincji Tigre utworzono oddziały ochotnicze, celem strzeżenia tego obszaru. Na całym froncie, a specjalnie w prowincji Danakil, dokonywane są liczne loty wywiadowcze.

Na froncie somalijskim lotnictwo nasze zauważyło koncentrację wojsk nieprzyjacielskich w okolicy Gorahat; wojska nasze zamierzają podjąć dalszy marsz naprzód.”

Addis Abeba i Dessie

Londyn, 2. 11. Tel. wł.

Jak donoszą z Addis Abeby, cesarz abisyński zamierza udać się do kwatery

główniej w Dessie, dopiero w połowie bieżącego miesiąca.

Bawiacym w Addis Abebie korespondentom pism zagranicznych zezwolono na wyjazd do Dessie. Ostrzeżono ich jednak, że sami będą się musieli troszczyć o środki żywności i wodę.

Z początkiem przyszłego tygodnia wyruszą do Dessie liczne karawany jucznych mułów i wozów, załadowanych potrzebnymi zapasami środków żywności, amunicji itp.

Tajna radiostacja w Abisynji

Addis Abeba, 2. 11. Tel. wł.

Abisyńskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało jednemu z dziennikarzy amerykańskich rozkaz natychmiastowego opuszczenia Abisynji. Jak się okazało, Amerykanin w tajemnicy przed władzami abisyńskimi, zmontował sobie za miastem krótkofalową radiostację, której części przywiózł z sobą jako bagaż osobisty. Radiostacja ta działała przez cały tydzień. Dziennikarz amerykański nadawał niecenzurowane depeche do Kairu, skąd przekazywano je dalej do centrali w Nowym Jorku. Radiostację wykryli inżynierowie szwedzcy przy pomocy pomiarów radiogoniometrycznych.

RADJOAPARATY

PHILIPS — TELEFUNKEN — ELEKTRIT — NATANIS

i oryginalne KAPSCH i HORNYPHON

poleca najdogodniej specjalna fachowa firma

Śląski Dom Radjowy

ADAM KUKULSKI - KATOWICE

3-go Maja 20 tel. 531-55 naprzeciw Wobla-Worth

Raniony premier chiński żyje!

Po zamachu na polityka Koumintangu

Londyn, 2. 11. Tel. wł.

Wedle doniesień z Nankinu, wiadomość o śmierci ciężko rannego podczas zamachu premiera rządu nankińskiego Wang-Czing-Weja, okazała się przed-



Podobna chińskiego premiera Wangczingweja, który padł ofiarą zamachu rewolwerowego.

wczesną, jednakże stan jego zdrowia budzi poważne obawy. Jak stwierdzono, w zamachu wzięły udział 4 osoby — 3 mężczyźni i kobieta — które zostały aresztowane.

Tokio, 2. 10. Tel. wł.

Agencja Rengo donosi, że premierowi

Wang-Czing-Wejowi nie grozi już niebezpieczeństwo utraty życia. Zamach na niego wywołał wśród narodu chińskiego wręcz przeciwnie skutki, niż się sprawcy spodziewali. Prasa donosi z Nankinu, że całe Chiny zwracają się do obecnym rządem nankińskim, jaki opiera się na koalicji Czang-Kai-Szeka i Wang-Czing-Weja.

W Restauracji Hotelu „SAVOY” Katowice

od 1-go listopada

występy słynnego tenora scen warszawskich

Stefana Czerwińskiego

i słynnej orkiestry z wirtuozem

Arturam Koperniakiem

na czele.

Zamachowiec zmarł

Londyn, 2. 11. Tel. wł.

Wedle doniesień z Nankinu, bezpośredni sprawca zamachu na premiera Wang-Czing-Weja, który podczas aresztowania został ciężko raniony, zmarł w następstwie odniesionych ran. Jak ustalono, był on podczas ostatniej wojny chińsko-japońskiej dowódcą kompanii karabinów maszynowych 19 armii chińskiej i brał udział w walkach pod Szanghajem. Później uczestniczył w powstaniu w Fu-Kien. Śledztwo policyjne wykazało, że spisek na życie premiera Wang-Czing-Weja został uknuty wraz z redaktorem naczelnym agencji prasowej Ching-Wong.

Jeżeli Paczki to tylko u Sadłowskiego

ulica Mariacka nr. 9.

Czego nie obejmie amnestja?

Warszawa, 2. 11. Tel. wł.

Przy opracowywaniu projektu nowej ustawy amnestyjnej, która objąć ma prawie wszystkie przestępstwa, wyłączone będą czyny przestępcze na szkodę Skarbu Państwa. Nie będą więc podlegały amnestji sprawy karno-skarbowe, jak przemyt-

nicze, nadużycia akcyzowe, oraz przestępstwa podatkowe.

Posiedzenie Senatu

Warszawa, 2. 11. Tel. wł.

Marszałek Senatu zwołał posiedzenie Senatu na wtorek, 5 listopada br. o godz. 10-ej rano. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji o projekcie ustawy sprawy pełnomocnictw dla rządu.

Przed alternatywa

Nie lędzmy się i spojrzymy rzeczywistości w oczy! Świat dzisiejszy oddala się coraz więcej od chrześcijaństwa. Faktu tego nie zdołają zasłonić tradycyjne nabożeństwa lub obchody kościelne z udziałem przedstawicieli państw. Prawdziwi chrześcijanie, zarówno duchowni jak świeccy, męczą się pytaniem, jak zapobiec dalszemu zeświecczaniu naszego życia publicznego, i co należy uczynić, by przywrócić wpływy religii na nasze życie zbiorowe. Jak w innych krajach tak i w Polsce w ostatnich latach wzrasta liczba świeckich katolików, którzy na widok załamywania się całej naszej kultury widzą ratunek znikającej ludzkości tylko w jej powrocie do ideałów chrześcijańskich. Jest to objaw pocieszający. Ci katolicy stwierdzają, że kazania i nabożeństwa same nie zdołają powstrzymać postępującego procesu odchrześcijanienia naszego życia. Nieraz widzimy, że nawet w parafiach bardzo do brze zorganizowanych, mających ofiarnych i pracowitych i odznaczających się bardzo intensywnym życiem sakramentalnym kapłanów, zeświecczenie życia publicznego szybko postępuje naprzód.

Patrząc na to zjawisko zarówno katolicy świeccy, jak duchowni dochodzą do przekonania, że prawdziwe chrześcijaństwo musi być czemś więcej, niż modleniem się w cichej komóreczce i murach kościelnych. Ich zdaniem istnieje ścisły związek pomiędzy religijnym życiem Kościoła a sprawami politycznymi, gospodarczymi, socjalnymi, wiedzą, sztuką i kulturą w ogóle. Chrześcijanin, poważnie biorący swoją religię, musi kierować się jej zasadami nie tylko w życiu prywatnym, lecz także w życiu publicznym. Religia nie jest rzeczą prywatną. Kto w kościele jest szczerym katolikiem, powinien nim być także poza kościołem, w życiu publicznym i kierować się w nim zasadami katolickimi. Wiemy, że jest to w dzisiejszych skomplikowanych warunkach życia rzeczą nielłatwą. Postępując tak, katolik spotyka się natychmiast z oporem tych, którzy religii i moralności chrześcijańskiej odmawiają wszelkiego wpływu na życie zbiorowe i kulturalne i twierdzą, że to życie rządzi się swoimi własnymi prawami, a religia jest wewnętrzną sprawą jednostki ludzkiej. Liczba tych przeciwników chrześcijańskiego w świecie porządku jest dziś przestraszająco wielka, a wpływy ich ogromne, bo dzierżą oni władzę w państwach i są panami bogactw tej ziemi. Walka z nimi jest tem trudniejsza, że rozporządzają oni nie tylko aparatem państwowym i gospodarczym, lecz także wszelkimi zdobyczami nowoczesnej techniki.

CI ludzie zwalczają wpływy religii na życie publiczne w imię liberalizmu, który chrześcijaństwo chce zamknąć w murach kościelnych, gdyż wpływ religii na życie publiczne stanowi przeszkodę dla ich samowoli, zabrania nadużywać dobra powszechnego na korzyść jednostek lub grup, potępia wyzyskiwanie biednych i bogactw, a kosztowne ogółu społeczeństwa. W dzisiejszych warunkach politycznych, gospodarczych i społecznych nie wystarcza praca duchowieństwa i jego siły okazują się za słabe w walce z wrogami chrze-

ścisłańskiego porządku w świecie. Walkę z nimi prowadzić muszą przede wszystkim katolicy świeccy, którzy stoją w życiu praktycznym, a więc politycy chrześcijańscy, zajmujący odpowiedzialne stanowiska, urzędnicy administracyjni, pracownicy umysłowi, robotnicy w warsztatach pracy, nauczyciele w szkołach, słowem, katolik na każdym posterunku walczyć powinien o urzeczywistnienie zasad katolickich w życiu publicznym. Rozdarty związek religii z życiem może być przywrócony przede wszystkim wysiłkiem katolików świeckich.

Mają oni trudne zadanie, bo walczyć muszą na dwa fronty: z przeciwnikiem zewnętrznym, t. j. z liberalizmem, odmawiającym religii prawa wpływu na życie publiczne i z przeciwnikiem wewnętrznym, czyhającym w samym kościele. Ten wewnętrzny przeciwnik jest niemiernie groźny od zewnętrznego. Wewnętrzny przeciwnikiem są ci katolicy, którzy zamykają się w zakrystji, w celi klasztornej lub w swojej komórce. Przeciwnikami słowy umięją oni mówić o wspaniałości Kościoła i o rzeczach świętych, ale zamykają oczy na to, co się około nich dzieje i nie mają zrozumienia dla dzisiejszej nędzy ludzkiej dla nich świat nie istnieje. Są to nieraz ludzie na swój sposób pobożni, według utartych zwyczajów oddający się nabożeństwu, ale niezdający sobie z tego sprawy, że Kościół także poza swoimi murami ma do spełnienia ważne zadania. Działalność katolicka w życiu publicznym ich nie interesuje, a niektórzy ją nawet potępiają jako wciąganie Kościoła do spraw politycznych. Tak jakby nie o tem nie wiedzieli, że papież wydał encyklikę o życiu państwowem i społecznym, w których ludzkości przypominają stare nauki Kościoła o życiu państwowem i społecznym, w których stają w obronie krzywdzonych i wyzyskiwanych, w obronie nienaruszalnych praw osobowości ludzkiej i głoszą, że warunkiem ładu wszelkiego życia ludzkiego jest autorytet, oparty na woli Bożej i na prawie, zgodnym z jego przykazaniami. W encyklikach tych papież najostrejszymi słowami potępiają samowolę tyranów, deptanie godności ludzkiej i gwałcenie przyrodzonych praw człowieka oraz wyzysk, lichwę i zdzierstwo, i nadużywanie władzy dla bogacenia się z krzywdą społeczeństwa.

Razem z tymi zakrystyjnymi katolikami kryją się w kościele tchórze i oportuniści, którzy chcieliby służyć dwóm panom, nie mając siły, ani odwagi stawić czoła przemocy w życiu państwowem i gospodarczem liberalizmowi. Zawierają z nim niedopuszczalne kompromisy, by się nie narazić możnym tego świata. Wielu z nich garnie się dzisiaj do Akcji katolickiej, bo wyobrażają sobie, że Akcja katolicka jest katolicyzmem zakrystyjnym, który nie dba o to, co się dzieje poza murami kościoła. Gdyby tacy katolicy mieli wskazywać drogi Kościołowi, katolicyzm nie stałby się już nigdy potęgą w życiu publicznym i nie odzyskałby owych milionów, które odpadły od Kościoła lub dla niego zubożały. Można powiedzieć, że ci katolicy ponoszą także część odpowiedzialności za to, że miliony odwróciły się od Kościoła, oskarżając go, że jest popiecznikiem tyranów i żandarmem bogatych. Wiedzą, że pomiędzy liberalizmem a zakrystyjnym katolicyzmem istnieje niejako sojusz. Obojętnie jest bowiem, czy rów, oddzielający religię od życia, rozpoczyna się od murów kościelnych, czy od pałacu rządowego lub fabryki. Skutki są te same.

Liberalizm twierdzi, że nasze życie zbiorowe we wszystkich jego dziedzinach rządzi się swoimi własnymi prawami. Następstwem tych zasad jest anarchja całego naszego życia, grożąca załamaniem się całej naszej kultury. W takich warunkach nie może być mowy o rozkwicie chrześcijaństwa. Kościół temu zapatrywaniu dał wyraz w socjalnych i politycznych encyklikach papieskich, a ze szczególną siłą podkreślił to w encyklice o Królestwie Chrystusowem. Chrystus jest królem nie tylko w niebie i w kościele, lecz także na ziemi. Jego wola i Jego przykazania mają być podstawą także naszej działalności politycznej, gospodarczej, socjalnej i kulturalnej. Encykliki te odezwały się głosem echem w całym świecie katolickim i wywołały wśród katolików świeckich wszystkich stanów potężny ruch, zataczający coraz szersze kręgi. Katolicyzm dzisiejszy stoi przed alternatywą: albo z całym sercem podejmie się spełnienia zadań, wytkniętych mu w encyklikach socjalnych i politycznych ostatnich papieża i odnowi ludzkość w duchu Chrystusowym albo tchórzliwie będzie uciekał od nich lub zawierał kompromisy z siłami rozkładu, a przez to pozostawi wolne pole liberalizmowi, który doprowadził nas do katastrofy bez wyjścia.

Prokurator oskarża

Decydujący dzień w procesie prof. Meissnera

Warszawa, 2. 11. Tel. wł.
Na zakończenie przesłuchania biegłych przeprowadzono dodatkowe badanie profesora Glatzla. Dr. Glatzel przyjął tezę prof. Orłowskiego, że przyczyną zgonu śp. Drabika było nie porażenie serca, lecz porażenie centrum oddechowego. Prof. Glatzel stwierdził, że nawet przy doskonałym zdrowiu dróg oddechowych, t. j. tchawicy, oskrzeli, oskrzelików i pęcherzyków płucnych, porażone może być centrum oddechowe, mieszczące się w mózgu i kierujące akcją oddechową organizmu. Serce może pracować normalnie, lecz chory wskutek porażenia centrum oddechowego nie oddycha i następuje t. zw. „śmierć oddechowa”. Tej możliwości nie można nigdy przewidzieć. Natomiast chirurg powinien zdawać sobie sprawę, czy stosowane przez niego środki narkotyczne mogą porazić centrum oddechowe.

Rentgenolog dr. Zawodowski stwierdził, że zdjęcie rentgenologiczne, dokonane na Drabiku,

lekarskiej nie można przewidzieć takiej nadwrażliwości.

Podważenie aktu oskarżenia

W wyniku badania biegłych można stwierdzić, że czterej profesorowie ustalili, iż prof. Meissner nie może ponosić odpowiedzialności za wynik operacji, która przybrała tragiczną formę bez jego winy. Uczni ci twierdzą również, że operacja była konieczna. Dwóch natomiast lekarzy stwierdziło, że diagnoza prof. Meissnera co do choroby śp. Drabika była nieślusna i że operacja była niepotrzebna.

Rzecz prosta, iż orzeczenie biegłych w gruncie rzeczy przekreśla podstawę, na której zbudowany został akt oskarżenia. Sprawa, czy dr. Trzebiński badał pacjenta, czy porozumiewał się z nim dr. Meissner itd., schodzi na plan dalszy.



ZIOŁA Z GÓR HARCU Dr. LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

było w zupełności wystarczające do zorientowania się w sytuacji.

Zeznawał potem jeszcze dr. Leśniewski, który stwierdził, że narkoza powoduje często wypadki śmierci, albo wskutek nadmiernego dawkowania, albo wskutek tego, że organizm nie znosi jej. W danym wypadku to właśnie miało miejsce. W dzisiejszym stanie wiedzy

Kwalifikacja prawna

Prof. Meissner oskarżony jest z art. 230 k. k., mówiącego, że kto nieumyślnie powoduje śmierć człowieka, ulega karze do 5 lat więzienia. Nie brak było głosów, że po orzeczeniach biegłych, mogłoby zmienić kwalifikację prawną po myśl art. 242, który brzmi: „Kto naraża

ECHO — 121 — Z
— 121 — S
— 131 — B

Radjoodbiorniki wysokiej klasy w niskiej cenie

Na poczet należności przyjmujemy obligacje Pożyczki Narodowej w/g kursu emisyjnego po 1 obligacji 50-złotowej za odbiornik

	warunki normalne		przy zapłacie należności 50 zł. obligacją Pożyczki Narodowej	
	na raty	za got.		
typ 121-Z na prąd zm.	zł. 170.-	zł. 153.-	dopłata	zł. 105.-
typ 121-S na prąd st.	zł. 195.-	zł. 175.50	gotówką	zł. 127.50
typ 131-B bateryjny	zł. 160.-	zł. 144.-		zł. 96.-

Sprzedaz: Block - Brun S. A., ul. 3 Maja 15, większe sklepy radiowe na prowincji oraz

P Z T PAŃSTWOWE ZAKŁADY TELE- I RADIO-TECHNICZNE W WARSZAWIE.

WŁOCHY - FRANCJA - ANGLJA

Po ożywionych naradach w Genewie

Londyn, 2. 11. Tel. wł.

Dzisiejsza prasa londyńska jest zdania, że po wczorajszych rozmowach premiera Laval'a z jednej i Hoare'a i Edena z drugiej strony, współpraca angielsko-francuska weszła na nowe tory i została ponownie zacieśniona. Równocześnie jednak dzienniki podkreślają, że wszelkie dotychczasowe plany francusko-włoskie w sprawie zażegnania konfliktu abisyńskiego należy uważać za narazie zarzucone.

Genewski korespondent Reutera donosi, że pogłoski, obiegające prasę zagraniczną, jakoby między Anglią a Francją zawarty został układ, przewidujący wspól-

ną akcję na Morzu Śródziemnym, pozbawiony jest wszelkich podstaw.

Sankcje od 18 listopada

Genewa, 2. 11. Tel. wł.

Termin wejścia w życie sankcji gospodarczych przeciw Włochom ustalony został ostatecznie na 18 bm.

W sobotę przedpołudniem minister Hoare przyjął barona Aloisiego, z którym odbył blisko godzinną rozmowę. Temat rozmowy tej nie jest znany, jednakże pewne sferę przypuszczają, że chodzi o nowy projekt w sprawie uregulowania konfliktu, który był rozważany przez obu mężów stanu.

CZOPKI Hemorin KŁAWE
PRZY HEMOROIDACH
CENY ZNACZNIE ZNIŻONE

życie człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo, ulega karze do 3 lat więzienia. W artykule tym jest jeszcze ustęp, że jeżeli sprawca działa nieumyślnie, podlega karze aresztu do roku lub grzywnie. Jednakże prokurator nie zmienił podstawy oskarżenia.

Prokurator przemawia

W sobotę o godz. 10 rano prokurator Missu na rozpoczęł swe przemówienie następującymi słowami:

Skoro po przeciwnej stronie zasiadł na ławie oskarżonych doktor, profesor, przedstawiciel świata naukowego, człowiek, którego nazwisko znane było w medycynie i prokurator sporządza akt oskarżenia przeciwko niemu, to fakt ten świadczy, że do zagadnienia podchodzimy w sposób wyjątkowo poważny i pełen rozważli. Nie jest to oskarżenie, rzucone lekko- myślnie.

Jako prokurator zdaję sobie sprawę z powagi oskarżenia i podkreślam, że kieruję się tu największą obiektywnością, zrozumieniem celu swego zadania. W ostatnim momencie sprawy, po reznaniach panów biegłych, na sali zapawom! pewien nastrój, jakby nastąpiło załamanie.

Nic się nie zmieniło...

Biegli orzekli, że śmierć śp. p. Drabika nastąpiła nie wskutek porażenia serca, lecz centrum oddechowego, a dziekan wydziału medycznego uniwersytetu warszawskiego wypowiedział zdanie, że w gruncie rzeczy wszystko, co mówiono o sercu, było nieistotne i niepotrzebne. Wśród słuchaczy zrodziło się pytanie, co prokurator robi w tej sprawie. Pragnę podkreślić, że moim zdaniem, nic się nie zmieniło...

Operacja nie była konieczna

Prokurator wykazuje dalej, że prof. Meissner nie miał definitywnej potrzeby przeprowadzenia operacji i stosowania mniejszego zła, jakim jest operacja dla obrony przed większym złem, jakim byłaby śmierć wskutek rozwoju choroby.

Skoro wszyscy niemal eksperci prócz prof. Leśniewskiego, nie przychylają się do stanowczosci, z jaką prof. Meissner bez przedwstępnych badań powziął diagnozę co do rodzaju cierpienia śp. Drabika, to nie może być mowy o tem, by uznawać operację za jedyny środek ratunku, a zabieg mechaniczny za jedyną pomoc, jaką medycyna mogła śp. Drabikowi przynieść.

Niedbalstwo

Niedbalstwem było użycie narkozy w tej formie, jak to zaaplikował prof. Meissner, który po zastrzyku pernoctonu w ilości nieprzekraczającej normy, zastosował inhalację eterową dla podtrzymania stanu uśpienia.

Jak ustalił prof. Glatzel, eter, rodzący wogóle niebezpieczeństwo dla ośrodków dróg oddechowych, nie powinien być używany w połączeniu z zastrzykami pernoctonu wcześniej, jak po upływie pół godziny od chwili dokonania zastrzyku tego preparatu.

Zajmując się dalej charakterystyką osoby prof. Meissnera, oskarżyciel nie przedstawia go w świetle dodatkiem, twierdząc, że jest to typ operatora, który lubi krajać i zbyt pochopnie kładzie chorych na stół operacyjny.

Prokurator zarzucał dalej prof. Meissnerowi niedopuszczalne ryzykowność. W wyjaśnieniach oskarżonego, udzielanych w sądzie, brak stanowczosci i pewności siebie, tak, że odnosi się wrażenie, że sam oskarżony nie bardzo wie, czy w to, co mówi.

Rozważywszy następnie krytycznie przebieg operacji, prokurator uznaje winę prof. Meissnera i domaga się skazania go za nieostrożne spowodowanie śmierci śp. Drabika.

Po przerwie zabrał głos obrońca prof. Meissnera, adwokat Brokman.

Rozprawa trwa.

Mjr. Karpiński w Kalkucie

Kalkuta, 2. 11. Tel. wł.

Karpiński wystartował z Allahabad, po rozproszeniu się mgieł porannych, przy dobrych warunkach atmosferycznych. W środkowej części trasy do Kalkuty napotkał lokalne mgły, które zmusiły go do zwolnienia tempa lotu. Silne nasłonecznienie pogórkowatego terenu porośłego lasem i wielki upał spowodowały pionowe prądy powietrzne, to też rzuciło bardzo ostro maszyną.

Odcinek ten przebył „Niebieski Ptak” ze średnią szybkością 176 km-godz., lądując szczęśliwie w Kalkucie 15.45.

Dzisiaj nastąpi start w dalszą drogę.

Wyniki ciągnięcia dolarówki

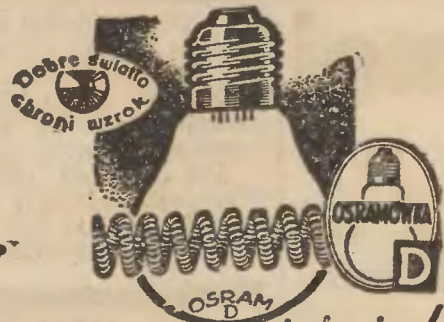
Warszawa, 2. 11. Tel. wł.

12.000 dolarów na nr. 1127174.

Po 3.000 dolarów na n-ry: 133339, 171320.

Po 1.000 dolarów na n-ry: 1457509, 168267, 121637, 1190982, 924206, 1223478, 210176.

Po 500 dolarów na n-ry: 1436723, 33239, 65360, 1188325, 89606, 525197, 804803, 106662, 164331, 1133760.



Leszczcie więcej światła!

Nauka i technika skonstruowały dla Osramówek nowy typ palnika z dwukrotnego drutu krystalicznego. Żarówki z temi palnikami, tak zwane Osramówki-D, gazowane, wytwarzają w stosunku do zużywanego prądu i zależnie od typu, do 20% więcej światła, niż żarówki dotychczasowe. Ta nadwyżka światła nic więcej nie kosztuje.

Kupujcie przeto we własnym interesie Osramówki-D.

cechowane gwarancją wydajności światła w dekalumenach i poboru prądu w watach czego na żarówkach dawniejszej produkcji nie było

Nie ma lepszych żarówek niż

OSRAMÓWKI-D

wyrobu polskiego

Debaty genewskie Komitetu Osiemnastu

Genewa, 2. 11. (PAT)

Na posiedzeniu Komitetu Osiemnastu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad odpowiedzią poszczególnych państw co do propozycji sankcyjnych. Na zapytania co do propozycji o wzajemnej pomocy przy zastosowaniu sankcji, przedstawiciele W. Brytanii, Belgii i Meksyku oświadczyli, że przyjmują w imię swych rządów odnośnie propozycji. W poruszonej przez delegację państw Małej Ententy sprawie wyrównania sald clearingowych, przyjęto opracowany przez powołany podkomitet tekst, który daje w pewnej mierze prawną satysfakcję tym państwom. W dyskusji nad odpowiedzią co do propozycji w sprawie sankcji gospodarczych postanowiono zalecić komitetowi koordynacyjnemu przyjęcie do wiadomości odpowiedzi Szwajcarii, która zgłosiła szereg zastrzeżeń, co do wywozu towarów do Włoch. Zastrzeżenia umożliwiające Szwajcarii dalszą wymianę towarów w ramach obecnie istniejących i obowiązujących ją jedynie do niedostarczenia Włochom dewiz. Podczas dyskusji nad odpowiedziami co do zakazu wywozu do Włoch niektórych surowców, delegat Kanady wystąpił z wnioskiem, aby do ustalonej już listy dołączyć również naftę, produkty naftowe oraz węgiel, stal i żelazo.

W czasie dyskusji w tej sprawie sprzeciwił się delegat Polski Komarnicki, który zastrzegł

SAMODZIAŁY

sukna, pledy, koce

się przeciwko wnoszeniu na obrady Komitetu Osiemnastu sprawy, która nie była przedmiotem dyskusji w podkomitetach technicznych. Ze stanowiskiem tem zgodził się również przewodniczący, który oświadczył, że zamierza przekazać sprawę podkomitetowi ekonomicznemu. Dłuższa dyskusja wywiązała się nad raportem podkomitetu prawników, co do odpowiedzi na propozycję nr. 1 embargo na broń. Zastrzeżenie wywołało zwłaszcza stanowisko Szwajcarii, która nalożyła embargo na broń nie tylko w stosunku do Włoch, ale również i Abisynji. Z zastrzeżeniem wystąpił delegat francuski, który podkreślił, że w danym wypadku decyzja Szwajcarii nie ma wprawdzie praktycznego znaczenia, ale, że decyzja ta mogłaby mieć bardzo poważne następstwa w razie zatargu europejskiego. Rząd francuski nie może uznać motywów wysuniętych przez Szwajcarię i uważa, że teza szwajcarska stoi w sprzeczności z art. 16 Paktu Ligi oraz układem londyńskim, dotyczącym wstąpienia Szwajcarii do Ligi Narodów.

Następnie zabrał głos delegat polski Komarnicki, który oświadczył, że przyłącza się do oświadczenia delegata Francji.

Komitet Koordynacyjny

Plenarne posiedzenie Komitetu Koordynacyjnego zajął przewodniczący, poczem przyjęto rezolucję, przekazaną przez Komitet Osiemnastu. Przewodniczący udzielił następnie głosu ministrowi Lavalowi, który złożył dłuższe oświadczenie. Laval stwierdził, że Francja wypełni lojalnie zobowiązania wynikające z Paktu Ligi Narodów. Rząd Francji zastosuje zarządzenia wspólnie uchwalone. Francja ma jednak do wypełnienia inne obowiązki, wynikające z ducha paktu, a mianowicie szukania dróg dla pokojowego rozwiązania zatargu. Rządy francuski i angielski zgadzają się, aby ich współpraca odbywała się także w tej dziedzinie. Dla Francji, która zawarła z Włochami traktat przyjaźni, jest to objaw szczególnie ważki. Minister

Laval zapowiedział, że uporczywie nie zniechęcając się niczem, będzie dążył do znalezienia podstawy dla przyszłych rokowań. Tylko w ramach Ligi Narodów będą mogły być propozycje rozważane i decyzje powzięte. Jestem pewny, że Liga Narodów spełni nadzieje, które wszyscy w niej pokładają.

Następnie zabrał głos minister sir Samuel Hoare, który stwierdził, że głównym celem sankcji jest przeciwdziałanie wojnie. Minister Hoare wysłuchał z żywą sympatią oświadcze-

Napięcie angielsko-włoskie

Paryż, 2. 11. Tel. wł.

Wedle zgodnych doniesień prasy paryskiej, pierwszy dzień pertraktacji premiera francuskiego, Laval, z delegatem włoskim, baronem Aloisim, oraz Laval z ministrami angielskimi, nie przyniósł żadnego postępu w wysiłkach, zmierzających do pokojowego rozwiązania konfliktu włosko-abisynijskiego. Sprawozdawcy genewscy mówią o ponownym napięciu stosunków angielsko-włoskich.

Londyński sprawozdawca „Echo de Paris” potwierdza wzrost napięcia angielsko-włoskiego, wyrażając z tego powodu swoje niezadowolone. Utrzymuje on, że admiralacja brytyjska czyni obecnie przygotowania, obliczone na wielką skalę i długą metę. Przewidują one powołanie rezerwistów do służby czynnej, wcielenie do floty okrętów zdemobilizowanych, oraz budo-

Nominacja p. Paciorkowskiego

Warszawa, 2. 11. (PAT)

P. Jerzy Paciorkowski mianowany został dyrektorem departamentu politycznego ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Urzędnicy u p. Kwiatkowskiego

Warszawa, 2. 11. Tel. wł.

Do p. Kwiatkowskiego, ministra Skarbu i wicepremiera gospodarczego, zgłosiła się delegacja urzędników państwowych oraz samorządowych i wiceprezes Unii Pracowników Umysłowych, celem przedstawienia swego poglądu na zamiary rządu, godzące w interesy mas urzędniczych.

W rozmowie, jaką odbyło, p. Kwiatkowski przedstawił plany finansowe rządu i stwierdził, że opodatkowanie urzędników jest jednym z czynników ogólnego programu. Doceniając trudne położenie finansowe mas pracowniczych, p. Kwiatkowski oświadczył, że rząd zamierza pomóc im, przez jaknajwyższe wprowadzenie postanowień, mających zmniejszyć koszty utrzymania oraz przeprowadzić akcję oddłużeniową urzędników.

O możliwości zmniejszenia bezpośrednich ciężarów, p. Kwiatkowski nie powiedział nic.

Polska interwencja w Pradze

Warszawa, 2. 11. (PAT)

Wobec wypadków przekroczenia granic Polski przez strażę celne czechosłowackie, jakie to miały miejsce w Jaworzynie, Istebnej i t. d., została dokonana ze strony Polski interwencja w Pradze, celem zaprzestania tego rodzaju incydentów.

nia premiera francuskiego, który wypowiedział w sposób bardzo ścisły to, co wszyscy myślą. Z jednej strony muszą być wypełnione zobowiązania, zawarte w pakcie Ligi, z drugiej należy także szukać szybkiego i honorowego rozwiązania zatargu. Wspomniawszy o rozmowach, jakie toczyły się ostatnio między Rzymem, Paryżem i Londynem, minister Hoare stwierdza, że będą one prowadzone w dalszym ciągu. Dotychczasowe rozmowy nie dały pozytywnego wyniku.

wę nowych baz operacyjnych we wschodniej części Morza Śródziemnego.



Angielsko-francuskie porozumienie morskie

Cztery punkty, opracowane przez rzeczoznawców

Londyn, 2. 11. Tel. wł.

W depeszy z Genewy, korespondent dyplomatyczny „Daily Chronicle” twierdzi, że rozmowy rzeczoznawców francuskich i angielskich

Materiały na ubrania i płaszcze

męskie, damskie.

Ciekawe oświadczenie min. Fricka

Wytyczne polityki wewnętrznej Rzeszy

Berlin, 2. 11. (PAT)

Przemawiając na zgromadzeniu urzędników komunalnych w berlińskim Palacu sportowym, minister spraw wewn. Rzeszy dr. Frick oświadczył, że w najbliższym czasie ogłoszona będzie jednolita ustawa urzędnicza, znosząca dotychczasowy podział między urzędnikami Rzeszy, krajów oraz gmin.

W sprawie zapowiedzianych rozporządzeń wykonawczych do ustawy o obywatelstwie Rzeszy, Frick podkreślił, że przeprowadzony zostanie w nich jaknajbardziej rozdział między rasowymi Niemcami, uprawnionymi do obywatelstwa Rzeszy, a Żydami, którzy nie będą mogli posiadać praw politycznych, ani piastować urzędów publicznych w Niemczech.

Przytem minister zaznaczył, że nie można dopatrywać się w tem zarządzeniu chęci dę-

czenia Żydów, a tylko dążenie do wyraźnego podziału. Dr. Frick wyraził oczekiwanie, że w następstwie tego podziału nastąpi „stopniowe uspokojenie”. Wkońcu dr. Frick z naciskiem zaznaczył, że oczekuje od katolickich związków

Leszczków

KATOWICE, 3-go Maja 36a
tel. 328 42.

urzędniczych dobrowolnego rozwiązania się, podobnie jak to uczynili ewangelickie stowarzyszenia urzędnicze.

Na uwagę zasługują słowa ministra o sytuacji zagraniczno-politycznej Niemiec w chwili

W pielęgnacji
cery
najważniejsze
jest mydło



Nie osiągnie Pani dobrych wyników w pielęgnacji cery, używając nieodpowiedniego mydła. Więcej nawet: złe mydło przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla skóry. Dobre mydło Elida 7 Kwiatów przez swe własności kosmetyczne jest nieodzownym warunkiem pielęgnacji cery. Wybitnie łagodne, zbadane i polecane przez specjalistów, czyni cerę piękniejszą, czystsza, delikatniejszą.



MYDŁO

BADANE DERMATOLOGICZNIE

obecnej. Dr. Frick zauważył mianowicie, że Niemcy dzięki decyzji kanclerza z 14 października 1933 r. uwolniły się od udziału w powstaniach międzynarodowych Ligi Narodów. Musimy, dodał minister Frick, wystąpić przeciw zamiarom wrpnięcia nas w służbę obcych interesów. Nie chcemy nikogo krzywdzić, ale jednocześnie odrzucamy, i to raz na zawsze, chęć uczynienia z nas kozła ofiarnego dla całego świata.

Przed zmianą rządu czechosłowackiego

Praga, 2. 11. (PAT)

Zapowiadana dymisja premiera Malypetera została odłożona. Przypuszczają, że odroczenie to nie będzie długie i w poniedziałek nastąpi zmiana gabinetu.

Nowe dekrety podatkowe

Warszawa, 2. 11. Tel. wł.

W ministerstwie Skarbu szereg rzeczoznawców pracuje obecnie nad ustaleniem skali i wymiarów nowych podatków. Prace te będą ukończone na początku przyszłego tygodnia i prawdopodobnie przed 10. b. m. ukażą się dekrety wprowadzające w życie nowe podatki.

Pierwszy dekret wprowadzi podatek od uposażeń dla wszystkich urzędników państwowych, mających etat i zaliczonych do grup uposażeniowych. Podatek ten, jak wiadomo, sięgać będzie od 5 do 20 procent uposażenia. Obecnie rozpatrywana jest sprawa ewentualnego obniżenia skali tego podatku do 3 proc. dla pracowników najniższych kategorii.

Drugi dekret podatkowy przyniesie podatek dla wszystkich pracowników prywatnych. Podatek ten będzie płacony w formie podwyższenia dodatku kryzysowego do obecnego podatku dochodowego z zachowaniem również skali progresywnej. Wysokość tego dodatku kryzysowego obecnie jest ustalona. Wymaga to żmudnych obliczeń, ponieważ zwiększa się jednocześnie ilość osób, które płacić będą ten podatek ze względu na przesunięcie granicy opodatkowanego dochodu z 2.500 na 1.500 zł. rocznie.

Angielski rynek węglowy

Londyn, 2. 11. Tel. wł.

Minister kopalń Crockshank oświadczył, że na 17 okręgów węglowych 16 wyraziło zgodę na propozycję rządu reorganizacji sprzedaży węgla i że w najbliższych dniach oczekuje zgody właścicieli kopalń pozostałego okręgu.

Reorganizacja systemu sprzedaży pozwoli na znaczne oszczędności, które umożliwią podwyższenie płac górników, a temsamem zmniejszą groźny zatarg. Jak wiadomo, w dniach od 11 do 13 bm. odbędzie się głosowanie górników w kwestii ogłoszenia strajku powszechnego.

O polskiej polityce zagranicznej

Ankieta „Polonji“

STANISŁAW STROŃSKI

Źle z wszystkimi

Związła odpowiedź na pytanie, co się myśli o naszej polityce zagranicznej pod kierownictwem p. ministra Becka, mogłaby mieć znamiona sądu doraźnego i zaojętowego w pewnej mierze, a to bardzo wiąże swobodę słowa.

Dlatego rad jestem, że niezbyt dawno, 1-go lutego r. b., w komisji spraw zagranicznych poprzedniego sejmiku, miałem sposobność, po exposé p. ministra Becka, przedstawić bardzo obszernie pogląd swój na naszą politykę zagraniczną ostatniej doby, kończąc tak:

— Wyniki są złe, skoro Polska znalazła się w odosobnieniu. Nie można prowadzić polityki zagranicznej naprawdę mocno i skutecznie bez oparcia o naród, a gdy naród nie wie, jaka to jest polityka, trudno liczyć na to, że naród cały będzie blokiem współpracy z rządem w nieznanej polityce. W tym trybie, jaki panował w naszej polityce zagranicznej od roku 1933, a zwłaszcza w r. 1934, p. Minister doszedł do kresu wędrówki: na tej drodze do niczego nie dojdziemy.

Od tego czasu, w ciągu r. b., nic się nie poprawiło i tylko ciągle pogłębia się odosobnienie nasze, gdy zarazem napięcie na gruncie międzynarodowym bardzo wzrosło.

Stan rzeczy jest dzisiaj taki:

Nawet Gdańsk stał się w ostatnich 2½ latach dobudówką Trzeciej Rzeszy i obecnie już pokazuje zęby Polsce bez szkody dla siebie. Wśród Państw Bałtyckich doszło do tego, że Estonia i Łotwa, które dotychczas odmawiały ściślejszego wiązania się z Litwą bez Polski, od roku weszły

w Związek Bałtycki estońsko-łotewskoliteński. Stosunki nasze z Rosją, wprowadzone w r. 1932 umową o nieuciekaniu

ZNANA SÓL MORSZYSKA jest także w sprzedaży w paczkach na jednorazowe przeczyszczenie. Cena 20 groszy. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

się do napadu i w r. 1933 umową o określeniu napastnika na tory przyjaźnego sąsiedztwa, przeobraziły się od r. 1934 w nieufność, znaczną licznymi utarczkami, jak ostatnio w Genewie w starciu p. Becka z p. Litwinowem. Trudno o gorsze stosunki niż nasze z Małą Ententą, bo nawet

Jugosławia niepokoi się załotami polskowęgierskimi, z Czechosłowacją jesteśmy na noże, a z sojuszniczą Rumunją drzemą koty co się zowie. Zarazem sojusz z Francją pozbawiony jest życia, płynącego z zaufania.

Jednym słowem: **źle ze wszystkimi.**

A że to podobno dobrze z Trzecią Rzeszą, która wynaradawia, jak za najgorszych czasów, naszą 1½-miljonową ludność, gdy Niemcy u nas podnoszą głowę, pieczętując się łamanym krzyżem, która zarazem nie wyrzekła się ani jednym słowem, a tem mniej czynem, dążeń odwetowych na wschodzie, która wreszcie, powołując się m. in. na przyjaźń z nami, zbroiła się bezprzykładnie od dwu lat, tak, iż stosunek sił bardzo się zmienił pod promieniami przyjaźni umów.

Czyli: jesteśmy w pozornej przyjaźni z odwiecznym i jutrzejszym wrogiem.

Jeżeli taką politykę nazwie się dobrą, to jakąż nazwie się złą?

Przez VADEMIECUM BIELSZE ZĘBY ŚWIEŻY ODDECH

W RAJU HITLEROWSKIM



— Lekarstwo to trzeba brać na pusty żołądek!
— Co do tego, może pan być spokojny, panie doktorze?...

(„Wieczernia Moskwa“).



RZECZY WIDZIANE W ADDIS-ABEBE

Nowy kwiat

Stolica Abisynji

Addis Abeba, nazwa którą dziś powtarzają miliony na obu półkulach. A czy wiecie, co oznacza ta nazwa po polsku? — Nowy Kwiat! Całkiem poetycznie. Lecz jakże mało ludzi ma pojęcie o wyglądzie stolicy Abisynji, jej warunkach i życiu codziennym!

Iluż zdumiałoby się, usłyszawszy, że jadąc tam należy zaopatrzyć się w ciepły weiniany sweter i to koniecznie, inaczej zapalenie płuc pewne. To jedna z dwóch chorób, prześladowujących Europejczyka w tem mieście. Druga — to udar słoneczny. Dlatego też w ekwipunku musi się znaleźć i tropikalny hełm korkowy.

Addis Abeba leży pod ósmym stopniem szerokości północnej, a więc prawie tuż przy równiku. Stąd łatwość uderu słonecznego. Równocześnie jednak położona jest ona na wysokości 2.500 metrów nad poziomem morza. Tak wysokie położenie powoduje bardzo radykalne zmiany temperatury dnia i nocy. W dzień ciepło dochodzi najwyżej do 22 stopni C, nocą natomiast temperatura obniża się z reguły poniżej zera, czasem nawet o kilka stopni. Drugim skutkiem wysokiego położenia jest rozrzedzone powietrze, którem trudniej się oddycha. Biada białemu jeżeli odbędzie nawet niebardzo szybkim krokiem marsz bodaj na kilometr. Dostanie bicia serca i na cały dzień jest już do niczego! Spacer? Owszem, ale nie dalszy jak 200 kroków!

Słońce w tem mieście ma również inne zwyczaje niż u nas. Przez cały rok wschodzi o godz. 6 rano, a zachodzi o 7 wieczór. Ta regularność wpływa na sposób liczenia czasu. O wschodzie słońca jest tam godzina pierwsza, w południe szósta, a o zachodzie dwunasta. Ciekawy jest również kalendarz abisyński. Posiada on 12 miesięcy po 30 dni każdy. Pozostałych 5 dni roku nie należy do kalendarza. Obchodzi się w ciągu nich święto nowego roku. Obecnie jest tam rok 1927.

Mieszkańców żyje w stolicy około 130.000. Lecz liczba ta obsiadała przestrzeń

prawie 80 kilometrów kwadratowych, a więc powierzchnię równającą się Paryżowi. Jedynym środkiem komunikacji na tym obszarze są poza mulami, taksówki dość liczne, lecz bardzo drogie. Najkrótszy kurs wypada na 7 zł. Europejczyków mieszka tam około 5.000, w tem 3.500 Greków i Armeńczyków.

Przybywszy, znalazłszy się w jednym z pięciu hoteli, doznaje zmiennych wrażeń. Cena pokoju z łazienką i utrzymaniem wynosi 55 zł. tygodniowo. Cenę wynagradza komfort, z jakim w Europie trudno się spotkać. Uderza duża czystość. Zato w łazience rozczarowanie: wprawdzie na błyszczących kranach widnieje napis zimna, ciepła woda, lecz po odkręceniu okazuje się, że wody wogóle нема. Addis Abeba bowiem nie posiada wodociągów. Aby w łazience była woda, musi się ją w kuchni przynieść i nalać do rezerwuaru. Są i lampy elektryczne, lecz нема prądu.

Wychodzimy na ulicę. Skwer Menelika. Po prawej stronie żelazne maszty z masą przewodów elektrycznych, po lewej drewniane, z przewodami telefonicznymi. W dali widnieje masa drzew, a daleko na ostatnim planie łańcuch wzgórz. Skwer wyasfaltowany, chodniki po obu stronach. Domy przeważnie parterowe, parę jednopiętrowek, wszystkie murowane z kamienia, kryte blachą cynkową. Tu też jest postój taksówek. Środkiem mkną auta, wymijając muły i powolne osiołki, niosące na grzbiecie swych właścicieli, lub spore ciężary. W ubiorach przeważa biały kolor. Niektórzy Europejczycy zadawają się zwykłymi szaremi ubraniami.

W sklepach spożywczych niebawem niskie ceny. Setka jaj np. kosztuje 2 zł. Natomiast ceny wyrobów europejskich niebawem wysokie: metr sukna angielskiego kosztuje 100 do 130 zł. Podobnie inne wyroby, których jest wprawdzie wbród, ale po wysokich cenach. Zawdzięcza się to olbrzymim opłatom przewozowym na kolei Dżibuti — Addis Abeba, no i ciom rzą-

dowym, które są główną pozycją dochodową w budżecie Abisynji.

Europejczycy zamieszkują głównie w alejach Ras Makonnena. Wspaniałych domów nikt nie znajdzie. Ustawy bowiem krajowe zabraniają cudzoziemcom nabywać grunty. Musi się więc dzierżawić plac i to na dość krótki okres czasu. Po tem umowa może być przedłużona, lub też właściciel placu odmawia i zabiera dom na własność. Za wynajęcie domu murowanego w centrum płaci się około 250 zł. miesięcznie. Dalej, o 10 minut od centrum można dostać także dom już za 40 zł. Są w nim zwykle dwa pokoje, kuchnia, łazienka i t. p.

Sama stolica jest młoda. Zbudowała ją przed 50 laty ówczesna królowa Abisynji, nadając miastu wspomnianą nazwę. Poprzednia stolica położona była w górach Szoa o 1000 metrów wyżej. Pobyt tam jednak jakoś nie odpowiadał królowej, wołała mieszkać nieco niżej. Następca jej, Menelik, ogłosił w r. 1892 oficjalnie nowe miasto za stolicę kraju i tak pozostało do dziś. Zabytków więc нема żadnych. Ale i to co jest nie może być fotografowane, o ile się нема specjalnego pozwolenia, o które trudno. Poza centrum ciągną się bardzo długie ulice, przy nich domki tubylców z kamienia i ciemnej gliny. W środku miasta duża katedra. Na placu przed nią skupia się życie tubylców całej stolicy.

Stacja kolejowa ładna, zupełnie europejska. Przed nią na postumencie widnieje olbrzymi ze złoczonego brązu lew abisyński. Tu na stacji spotyka się cała kolonia europejska stolicy, przychodząca po pocztę, no i podobnie jak w wielu naszych uzdrowiskach, witać przybywających z Dżibuti pociąg. To jedyne urozmaicenie w monotonnym życiu. Jaki pędzą Europejczycy w tem mieście. A może widok tego pociągu, dwa razy tygodniowo przybywającego hen od morza, jest jakby nicią, łączącą ten odległy zakątek Afryki z dalekim światem, w którym każdy z tych białych ma swoją ojczyznę?

Oto nadszedł pociąg. Setki oczy wbijają się weń. A tymczasem rozpoczyna się koło wagonów homerycki bój. To najpierw hotelarze zachwalają swe przybytki. Głośniejsze jeszcze krzyczą bagażowi, starając się zdobyć pasażera, a raczej jego pakun-

CO KAŻDEGO INTERESUJE.

Może nie wszyscy wiedzą, że we Lwowie znajduje się jedna z największych na kontynencie fabryk gilez i bibulek do papierosów. Fabryka ta istnieje od 40 lat i zatrudnia obecnie kilkuset pracowników.

Jest to słynna fabryka AIDA, której urządzenia techniczne stoją na tak wysokim poziomie, że wzbudzają podziw najwybitniejszych fachowców europejskich.

Wybranki

Pisaliśmy już o załamaniu się sanacyjnego frontu kobiecego. Zachodzi teraz pytanie, kto to są owe „wybranki“, które się znalazły w parlamencie obecnym, i w jakim pozostają stosunku do sanacyjnych organizacji kobiecych?

Faktem jest, że Związek Pracy Obywatelskiej do nich się nie przynaję, głosząc, że żadnych własnych reprezentantek w parlamencie nie posiada. Tem mniej Straż Obywatelska p. Moraczewskiej, która należy do chereckiego nieco, „lewego odchylenia“ sanacji.

Panie ze Związku Pracy Obywatelskiej usiłowały naprawdę przed wyborami tak, jak to dawniej bywało, nawiązać kontakt z rządem, dla wysunięcia swoich kandydatur. Wystały nawet w tym celu delegację do ówczesnego premiera, p. Sławka. Ale p. Sławek ich nie przyjął. Skierował je do swojej sekretarki osobistej, p. Macieszy, której przydzielił wszelkie sprawy kobiece. Rezultat konferencji wypadł ujemnie, mimo, że w skład delegacji wchodziła eks-posłanka, p. Waśniewska. P. Maciesza przyjęła je szorstko, tak, iż jedna z pań nawet się rozplakała. Po tej rozmowie panie związkowe wróciły rozżalone i rozgoryczone. I ten nastrój rozżalenia i rozgoryczenia trwa tam do dnia dzisiejszego.

Kto zatem wyznaczył sanacyjne wybranki do parlamentu, skoro nie uczyniły tego odpowiednie organizacje? Odpowiedź prosta: „sfery kierownicze, lub im bliskie!“

W szczególności:

P. Prystorowa jest małżonką b. premiera, a obecnie marszałką Senatu, pułk. Prystora.

P. Pelczyńska jest małżonką szefa II. oddziału, pułk. Pelczyńskiego. Z domu Filipkowska, należała w czasie wojny do kobiecego oddziału wywiadowczego, na którego czele stała p. Aleksandra Piłsudska. Jest serdeczną przyjaciółką pani Piłsudskiej. Pracuje w żeńskim Fidacu, pod kierownictwem p. ministra, gen. Góreckiego.

P. Maciesza, wdowa po zmarłym niedawno b. adjutancie śp. marsz. Piłsudskiego, była — jak wspomniano — sekretarką osobistą p. Sławka. Nie wiemy, czy jest nią w dalszym ciągu. W czasie wojny brała także udział w akcji pro-legionowej.

P. Jaroszewiczowa, z domu Chelmska,

ki i zarobić parę groszy. Wreszcie walka taksówek o pasażerów. Po chwili uspokaja się i taksówki, zresztą nowe i ładne, mkną ku miastu. Koło alei Ras Makonnena, na skrzyżowaniu, fragment najbardziej nowoczesnego miasta: pod drewnianym daszkiem stoi policjant, regulujący ruch. Europa! Tylko że zamiast paleczki, dzierży w ręku... bat z surowej skóry hipopotama! Nim reguluje ruch samochodów, mułów, osłów, no i pieszych, oczywiście tubylców. Biali bowiem tu piechotą nie chodzą. Hałas na ulicach olbrzymi. To tubylcy załatwiają swe interesy, sądzą się, lub poprosu toczą przyjacielskie rozmowy. Bez względu na treść, odbywają się one bardzo głośno. Wtem zalega cisza. Wolno toczy się wspaniały Rolls-Royce. Na tabliczce widnieje numer 2. Szofer, ubrany w piękną liberję zielono-czerwoną. Po obu stronach wozu grupa żołnierzy na koniach. Z tyłu, za siedzeniem, tam, gdzie zwykle u nas jest miejsce na kufry, również dwaj żołnierze na specjalnym siedzeniu, sztywni, wyprostowani. Wewnątrz wozu kobieta w hełmie korkowym, twarz osłonięta gęstym woalem. To cesarzowa jedzie przez miasto.

Wreszcie nadchodzi wieczór. Addis Abeba zasypia już o godz. 9. Znużony Europejczyk kładzie się do łóżka. Nieprzyjemne siatki na moskity są zbyt ciężkie, bo moskitów tu нема. Okna lepiej nie otwierać, bo nocny chłód jest niebezpieczny. Nadchodzi sen. Lecz oto na ulicy rozbrzmiewa śpiew. Trwa godzinę, dwie. To nocny stróż. W czasie służby obowiązany jest stale śpiewać na znak, że czuwa. Oddalił się. Wtem słychać stłumiony ryk. To lwy, uwięzione w pałacu króla, dają znać o sobie. Odpowiada im szczekanie przestraszonych psów w całym mieście. Nagle, tuż blisko, znów inny głos. Jakby szczekanie, przechodzące w głośny opętanieczy śmiech. To nocni goście stolicy, hjeny. Przybyły z okolicznych skał na żer odpadków. Spacerują po wszystkich głównych ulicach.

Noc upływa. Addis Abeba śpi, czuwa tylko nowi przybysze, którzy nie przyzwyczaili się jeszcze do odgłosów nocnych stolicy, no i do rozrzedzonego powietrza, które podobnie jak u nas w Zakopanem, nie daje usnąć niezaaklimatyzowanym gościom.

Ko,

FRUTOMILKwzmocnia nerwy — krzepi zdrowie
Owoce — Cukier — Smietanka**BRANKA**

małżonka p. wojewody Jaroszewicza, pracowała podczas wojny w tymże oddziale wywiadowczym.

P. Fleszarowa (Danyśówna), wdowa po jednym z wybitniejszych oficerów I-szej brygady, który zginął w r. 1916 śmiercią samobójczą, należy również do osób, bliskich p. marszałkowej Piłsudskiej.

P. Kratowska, emerytowana nauczycielka prywatnych szkół średnich, należała podobno niegdyś — w roku 1905 — do tego odłamu P. P. S., w którego pracach uczestniczyła p. Piłsudska. To jedno, co o niej wiadomo. Z tego tytułu — jak mówią — została najprzód przewodniczącą Zw. Pracy Obywatelskiej, a teraz — senatorką.

O p. Kudelskiej nikt nie powiedział nie umie, pozatem, że jakoby wysunęła jej kandydaturę p. prezydentowa Mościcka.

Razem posłanek i senatorek jest siedem. Wszystkie cieszą się poparciem osób wyżej postawionych. Szerszych sfer społeczeństwa, nawet sanacyjnego, jak również kobiet sanacyjnych — nie reprezentują. Z. Lubicz.

Powszechnie znany w białe-niebieskim oryginalnym opakowaniu krochmal Hoffmanna z srebrnym połyskiem stał się przedmiotem naśladowstwa, rozpowszechnianych od pewnego czasu, często w ludzających opakowaniach. Prawdziwe opakowanie nosi na odwrotnej stronie nazwę firmy: Fabryka Krochmalu Ryżowego Hoffmanna S. A., Bad Salzungen (Lippe). Ostrzegamy przed rozpowszechnianiem i nabywaniem naśladowców. Przeciw stwierdzonym naśladowcstwom wystąpiliśmy już na drogę sądową i jeżeli nieengimicznie ścigać będziemy wszelkie fałszywe pojawienie się naśladowców. Fałszyki Krochmalu Ryżowego Hoffmanna, Spółka Akcyjna, Bad Salzungen (Lippe).

Z DNIA**Czem zastąpić B. B.?**

Po rozwiązaniu Bloku Bezpartyjnego powstaje w prasie sanacyjnej dyskusja, czy i czym go zastąpić. Działacze sanacyjni zdają sobie sprawę z tego, że nie można się wytworzyć pustki. Coś trzeba zrobić, bo niepodobna stać liczyć na cuda wyborcze.

Pos. Stępczyńskiemu w „Kur. Porannym” nasuwają się wątpliwości, czy przez system regionalny:

„nie wkraczamy na drogę, która kryje niebezpieczeństwo cołnicia procesu jednoczenia narodu i powrotu do antygonizmów pomiędzy ziemiemi Rzeczypospolitej z okresu Polski szlacheckiej.”

Pomimo tych wątpliwości red. Stępczyński wypowiada się wkońcu za organizowaniem grup regionalnych (wojewódzkich) twierdząc:

„— Pokąd bowiem społeczeństwo nie wytworzy silnych ośrodków ruchu regionalnego, zorganizowanych dla realizacji regionalnych planów gospodarczych i kulturalnych, rząd nie może bez prowokowania niebezpieczeństwa rozpętania anarchii i dzięki demagogii partyjnej, rozpocząć swego manewru.”

Żydowski „Nasz Przegląd” wyciąga z tego wnioski, że sanacja obawia się nawet swój własny Sejm zorganizować, według zasad ideowych. Podział na lewicę i prawicę byłby dla sanacji bardzo niebezpieczny.

Czy jednak uda się tego uniknąć? Jeżeli nie cały Sejm, to jednak każda grupa wojewódzka podzieli się zapewne na prawe i lewe skrzydło. Różnice światopoglądowe i polityczne są zbyt silne, by można je było ukryć.

System regionalny w parlamencie kryje w sobie również pewne niebezpieczeństwa z sanacyjnego punktu widzenia. Wszak wśród marszałków i wicemarszałków Sejmu i Senatu niema przedstawicieli ziem zachodnich. Zdecydowaną przewagę mają przedstawiciele wschodniej części państwa (Prystor, Car, Podolski, Miedziński, Mudryj, Schaezel). Kandydatury przedstawicieli ziem zachodnich (np. b. woj. Białostockiego) upadły. Czy podkreślanie zasady regionalnej nie uprzytomni posłom ziem zachodnich, że są na szarym koniu, a na czele stoją (jak zawsze w obozie sanacyjnym) ludzie z kresów wschodnich?

Ostatnio przy wyborze komisji w Senacie p. Fleszarowa otrzymała dwa razy więcej głosów, niż książę Radziwiłł. P. Mackiewicz wyraża w „Słowie” przekonanie, że powodem niewybrania przywódcy konserwatystów był:

„ten fakt, że uważany on jest za lidera grupy politycznej, która w tym Sejmie istnieje, lecz jest w znakomitej mniejszości. A więc względy grupowe nie tylko istnieją, lecz decydują o składzie personalnym komisji i to decydują w sposób wyłączający mniejszość z udziału w komisji. Dziękuję za taką bezpartyjność!”

P. Mackiewicz już spostrzega, że poprzedni regulamin był lepszy.

W „terenie” sanacja będzie musiała wytworzyć jakąś namiastkę B. B. W. R. Narazie odczną urzędnicy państwowi, obowiązanymi do placenia „dobrowolnych” składek na tę twierdzę karierowiczostwa i oportunistów.

Zasięg imponuje!

Słynny układ „Super-Inductance” wyposażony w 3 penlody.

Selektywność zdumiewa!

3 obwody strojone z filtrem wstęgowym.

Tonczaruje!

Dynamiczny system głośnikowy Philipsa w skrzynce stanowiącej idealny ekran dźwiękowy.

Znak, który poręcza!

Znak największego w świecie wytwórcy radiowego — najwyższą gwarancją jakości



MODEL 1936

PHILIPS 44A

PHILIPS NAJTAŃSZYM ŹRÓDŁEM RADOŚCI ŻYCIA

Wymienione poniżej autoryzowane punkty sprzedaży wysyłają bezpłatnie prospekt i demonstrować odbiorniki Philipsa model 1936:

Katowice: Grimm i Kamiński, 3 Maja 23. Ebeco, 3 Maja 34. A. Kukulski, 3 Maja 19. Centrala Radiowa, Wawelska 2. E. Dudzik i Ska., 3 Maja 17. Łęcznik, Mickiewicza 10. Fr. Czechowski, Rynek 4. — Chorzów: K. Donnerstag, Wolności 74. „Ebeco” Wołności 22. „Elektro-Radjo” A. Spika, Sobieskiego 1. „Radio-Pol” E. Kaida, Wolności 54. „Elektron” Gidziela, ul. Wolności 50. — Mikołów: J. Böhm 3 Maja 8. — Sosnowiec: Elektrownia, sklep Dębińska 1. Maleszewski i Rudowski, 3-go Maja. — Tarnowski Góry: L. Brauer, Krakowska 18. — Mysłowice: W. Garczarczyk, M. rz. Piłsudskiego 4. A. Kobza, Marsz. Piłsudskiego 16. — Siemianowice, Kudelko, Sienkiewicza 6. — Świętochłowice: W. Strużyna, Wolności 2. — Lubliniec: J. Różniewski, Lompy 9. — Rybnik: Elektro Walter, Rynekowa 1. R. Rojek, Sobieskiego 14. — Rydułtowy: I. Jendek, Dworcowa 25. — Wodzisław: St. Banko, Korfantego 8. — Zory: M. Barceki, Drzewna 9. A. Ludwik, Drzewna 16. — Pszczyna: P. Sojka św. Jadwigi 9. — Bielsko: W. Strzałkowski, Łamkowa 2. — Częstochowa: Elektrownia, ul. Najsw. Marii Panny. Elektra Stankiewicz, ul. Najsw. Marii Panny 36. — Będzin: W. Tyszkowski, Piłsudskiego 9. — Rełman i B. Rókwicz, Małachowskiego 1. — Zawiercie: L. Kusmierski, 3 Maja 18. — Dąbrowa Górnicza: Schabowski, Sobieskiego nr. 10. — Olkusz: „Szkło” Rynek 1. — Miechów: Szwajcer A, Rynek 10.

Sąd w Izbie Lordów**Kryminalna sprawa lorda Clifforda**

(Od londyńskiego korespondenta „Polo nji”).

Londyn, w październiku 1935. Jednocześnie z rozpisanem wyborów powszechnych, rozpoczął się przygotowanie do niezwykle procesu w Izbie Lordów. Z chwilą otwarcia nowego parlamentu, zasiadł na ławie oskarżonych w Izbie Wyższej lord de Clifford, potomek magnackiej rodziny, oskarżony o spowodowanie śmiertelnego wypadku niebezpieczną jazdą samochodem. Lord Clifford odpowiadał z wolnej stopy przed sądem kryminalnym Old Bailey, który sprawę całą przekazał jurysdykcji Izby Wyższej.

Wylonora specjalnie komisja sądowa Izby Lordów przestudiowała djarzusz Izby, dotyczący poprzednich procesów w sprawach kryminalnych i w przedłożonym raporcie ustaliła właściwe metody procedury w celu przyspieszenia procesu lorda de Clifforda w „Interesie publicznej sprawiedliwości”. Komisja wyraziła życzenie, by proces Edwarda Southwella, lorda de Clifford odbył się w Galerii Królewskiej, podobnie jak w wypadku słynnego procesu lorda Russella przed 30 laty.

Lord Kanclerz wystosował odrębne listy do każdego członka Izby z zaproszeniem, czy pragnie uczestniczyć w procesie de Clifforda. W dniu otwarcia przewodu, sędziowie-lordowie zjawiają się w Izbie Wyższej w purpurowych togach o godzinie 11 rano, zaś lordowskie moście nie pragnąc wziąć udziału w procesie, muszą listownie uwiadomić przewodniczącego rozprawy sądowej na tydzień naprzód. W zasadzie, zaproszenie otrzymują wszyscy lordowie, w których których płynie błękitna krew. Każdego dnia w ciągu trwania procesu, nazwiska obecnych parów sprawdza urzędnik Izby, przyczem regulamin postana-

wia, iż lordom nie wolno opuszczać miejsc wyznaczonych w Izbie.

Lordowie-sędziowie w czasie przemówień i wyrażania opinii o oskarżonym kładą prawą rękę na piersi...

W imieniu J. K. Mości odczytuje sąd proklamację o otwarciu procesu oskarżonego lorda i wzywa członków Izby do zachowania bezwzględnej ciszy w trakcie przewodu sądowego. Bohaterowi procesu kryminalnego lordowi de Clifford nie wolno pojawić się w todzie.

Czterdzieści miejsc w Izbie zarezerwowano dla parów szkockich i irlandzkich nie zasiadających w Izbie. Jakoteż 80 miejsc dla małżonek i najstarszych synów ich lordowskich mości. Ponad 200 biletów wstępu na rozprawę uzyskali członkowie palestry, a sto biletów członkowie Izby Gmin.

W komisji sądowej zasiadają m. in. markiz Londonderry i nowy przywódca

Partji Pracy lord Snell. Przewodniczący sądu zasiada w pobliżu tronu, ze stopni którego wygłasza orędzie w dniu otwarcia nowych ciał ustawodawczych J. K. Mość Jerzy w asyście Księcia Walji. Izba Lordów jest jednocześnie ciałem ustawodawczym i sądowym, stanowi najwyższy sąd Imperium Brytyjskiego. Dygnitarze Izby zajmują miejsca przy długim prostokątnym stole. Z jednej strony stołu zasiadają lordowie bloku rządowego, z drugiej zaś opozycja J. K. Mości. (Warto zaznaczyć że w obecnej kampanji wyborczej Labour Party rozwinęła kampanię za ograniczeniem przywilejów Izby Lordów, względnie zniesieniem drugiej Izby). W sprawach publicznych nadzwyczajnej wagi, zawsze dozwolona jest apelacja od wyroków sądowych do Izby Lordów.

W Izbie Wyższej zasiada 754 parów, w tem książęta markizi, arcybiskupi i

najwyżsi dygnitarze armii i floty brytyjskiej. Dygnitarze Izby zawdzięczają swe stanowiska Koronie, która może zwiększać liczbę parów dowolnie. Ma to znaczenie zasadnicze, albowiem prawo stwarzania nowych lordów pozostawia Koronie, t. j. ministrom rządzącym w imieniu Korony i posiadającym zaufanie Izby Gmin, na przewyższenie w pewnych wypadkach weta Izby Lordów. Często sama groźba wykonania uprawnień szefa gabinetu, t. j. mianowania nowych lordów, w zamiarze przeformowania projektu ustawy przyjętej w Izbie Gmin, zapewnia przejście ustawy w Izbie Wyższej.

Godność lordowska była w ubiegłych wiekach dziedziczną. W parlamentach z 15. i 16. stulecia było tylko 50 lub 60 lordów błękitnej krwi. Czterech parów zasiadało w charakterze przedstawicieli Kościoła Irlandzkiego do 1869 roku. Dziś zasiada w Izbie 26 przedstawicieli duchowieństwa. W połowie 17 stulecia liczba lordów zwiększyła się do 150. W chwili wstąpienia na tron Jerzego I. lea-derzy Izby Wyższej wystąpili z żądaniem, by Korona „stabilizowała” liczbę lordów na ówczesnym poziomie 178 parów, ale plan natrafił na opozycję Izby Gmin i został ostatecznie odrzucony. W czasie panowania Jerzego III, na skutek polityki młodego Pitta który dążył do wypełnienia Izby Lordów najbogatszymi kupcami i ziemianami, wzrósł stan liczebny Izby Wyższej do 388 parów. W 1830 roku zasiadało w Izbie 400 parów, a w ciągu ostatniego wieku cyfra ta podniosła się do obecnej liczby 754 lordów. W najnowszych czasach zdobył rekord, w tej dziedzinie produkcji, Lloyd George, dzięki któremu przywdziało togi lordów ponad 90 osób!

Izba Wyższa sędzi lordów w procesach o zdradę, lub mordy i zabójstwa. W czasie obrad Izby w charakterze ciała sądowego, spełnia funkcję sędziów tylko najwyżsi dygnitarze, którzy w swej karierze publicznej zajmowali wysokie stanowiska w sądownictwie. Albion.



Scena z jednego z procesów w Izbie Lordów



Niedziela
3
listopada
1935

Dziś Hub. b. i Syl.
Jutro Karola b. Modest.
Wschód słońca g. 6, m. 33
Zachód słońca g. 16, m. 07
Długość dnia g. 9, m. 34

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach
Poniedziałek. — Godz. 6 ku czci św. Karola za ks. kanonika od III zakonu.
6,30 ku czci św. Karola za ks. kanonika od Kongr. Marjańskiej.
7 ku czci św. Karola za ks. kanonika od Chóru katedralnego.
7,30 do Serca Pana Jezusa na św. ks. kanonika od dzieci z przedszkola im. Marii Konopnickiej i Mieleckiego.
6,30 cicha: za + Henryka.
7 cicha: za + Pawła Tyllę.
19 Polskie nabożeństwo różańcowe za zmarłych.

— W SIÓDMĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI REDAKTORA śp. ADAMA NAPIERAŁSKIEGO ofiarowana będzie za wszystkich zmarłych redaktorów „Katolika” msza św. w niedzielę 3 listopada o godz. 10.15 w kaplicy Sierocińca im. dr. Mieleckiego w Katowicach, ul. Plebiscytowa 46.

Dotychczasowe inwestycje w Mysłowicach

W czasie od 1927 do 1935 roku magistrat m. Mysłowic poczynił m. in. następujące inwestycje: Na ulicacach kosztem około 600 tys. zł., na placach publicznych przeszło 33 tys. zł., na kanalizację około 3 tys. zł., na kołonię robotniczą w Janowie przeszło 130 tys. zł., na regulację Przemszy przeszło 57 tys. zł., na nowe szkoły przeszło milion 327 tys. zł., na domy mieszkalne przeszło 811 tys. zł., na remont domów przeszło 100 tys. zł., na szpital przeszło 66 tys. zł., na rzeźnię miejską przeszło 91 tys. zł., na budowę chłodni przeszło 400 tys. zł.

W Miejskich Zakładach Przemysłowych w tym czasie magistrat przeprowadził inwestycje ogólnym kosztem około 870 tysięcy złotych, z czego najwięcej, bo przeszło 430 tys. zł., na elektrownię. Na różne urządzenia szpitalne wydatkowano przeszło 164 tysięcy złotych, na straż pożarną przeszło 79 tys. zł., na zakup nieruchomości wydatkowano przeszło 165 tys. złotych. Ogółem na powyższe cele magistrat wydatkował w tym czasie około 5 milionów złotych.

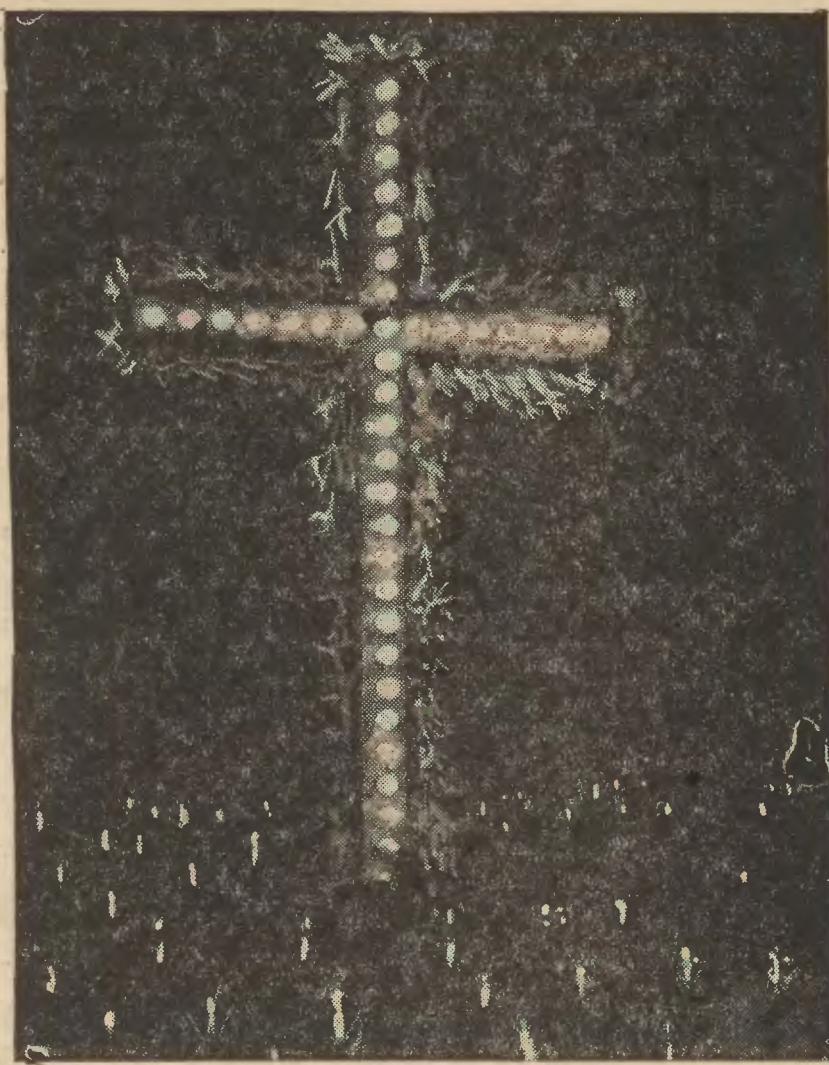
Koszta budowy Centralnej Targowicy wyniosły ponad 7 milionów zł. Obecnie zadłużenie Centralnej Targowicy z tytułu budowy wynosi ponad 5 milionów i 400 tys. złotych. Stan zadłużenia miasta wogóle wynosi 7.228.148,11 złotych. Długi miasta, poczynione na inwestycje miejskie bez Centralnej Targowicy, wynoszą przeszło milion 800 tys. złotych.

W obronie czci kapłana

Organizacje, zrzeszone w Akcji Katolickiej w Pawlowie, w pow. katowickim, proszą nas o umieszczenie następującego oświadczenia: „Od pewnego czasu pewne czynniki denuncjują naszego proboszcza, ks. Brejzę, bezpodstawnie u władz duchownych i świeckich. Stwierdzamy wobec tego, że wiel. ks. Brejza jako kapłan o charakterze prawym i nieugiętym, cieszy się wielkim mirem wśród wiernych, co niektórym malkontentom i pseudopatriotom nie daje spokoju. Wyrażamy naszemu Czcigodnemu Proboszczowi z tego powodu nasze ubolewanie i prosimy Go, by nadal wytrwał na swym stanowisku ku chwale Bożej i dla dobra parafii”.

Przytrzymanie dwóch oszustów

Policja w Boronowie, w pow. lublińskim, przytrzymała dwóch oszustów braci, Stanisława i Józefa Borowskich, zamieszkałych w Siewczu. pow. zawierciański. Borowscy chodzili po domach i sprzedawali proszek do niklowania metalu z gwarancją na rok. Jak stwierdzono, był to tylko zwyczajny proszek, sporządzony przez oszustów z kredy i kwasu solnego. Oszustów po spisaniu protokołu zwolniono, a skonfiskowany proszek złożono wraz z doniesieniem w Lublińcu. (pg).



W dniu umarłych. Krzyż na grobie powstańców w Malej Dąbrówce.

ŚWIĘTO UMARŁYCH W RYBNIKU

W piątek popołudniu po niesporach w Rybniku wyruszyła na cmentarz wielotyślna rzesza wiernych w zwartej procesji i orkiestrą kolejową i wojskiem oraz

SZCZAWNICKA JÓZEFINA
uśmierza kaszel.

licznym duchowieństwem na czele. Przed Bożą Męką na cmentarzu odprawiono krótkie nabożeństwo, a ks. dziekan Reginek wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe.

Następnie udali się wierni wraz z duchowieństwem na groby zmarłych Misjonarzy i Franciszkanów, gdzie odmówiono

uroczyste modły. Następnie składały organizacje wojskowe i półwojskowe wieńce przed znajdującym się na cmentarzu Pomnikiem Powstańców. Duchowieństwo oraz wierni uczcili pamięć poległych za Polskę Powstańców odmówieniem „Ojciec nasz” i „Zdrowaś Marjo”, poczem udała się procesja do kościoła farnego, gdzie odbyło się zakończenie Dnia Zmarłych. Całość uroczystości miała, zwłaszcza że pogoda dopisała, przebieg nader uroczysty.

Po zakończeniu uroczystości żałobnych tłumy wiernych składały na grobach swych najbliższych wieńce i kwiaty. Ruch na obu cmentarzach trwał do późnego wieczora. (B)

Bank Handlowy w Warszawie, Oddział w Katowicach

ul. św. Jana nr. 5

Kapitał akcyjny Zł 26.000.000, — wkłady Zł. 70.000.000, —
przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe na okaziciela na 5%, z 3-miesięcznym wypowiedzeniem na 5 1/2%

Załatwia wszelkie interesy bankowe, sprzedaje Marki rejestrowe i przekazy na Rosję (Torgsin)

Parowóz wyskoczył z szyn

Wypadek kolejowy pod Belsznicą

W piątek zdarzyła się w pobliżu stacji kolejowej Belszniczy, w powiecie rybnickim, katastrofa kolejowa, która szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Jadący z Olzy do Wodzisławia w godzinach południowych pociąg osobowy, został nagle o kilkaset metrów przed przystankiem kolejowym w Belsznicy zatrzymany. Wskutek nagłego zahamowania pociągu, pasażerowie pociągu pospadali w wagonach z ławek, co wywołało wielką panikę, gdyż przypuszczano, że nastąpiło zderzenie się pociągów.

Wkrótce jednak zaniepokojeni pasażerowie przekonali się, że przyczyna zatrzymania pociągu jest inna. Mianowicie wspomniany pociąg prowadzony był przez dwie lokomotywy, z których jedna z przyczyn dotychczas niestwierdzonych, wyskoczyła z szyn. Dzięki niezwykłej wprost przytomności umysłu maszynisty wykolejonej lokomotywy, zdołano pociąg zatrzymać, i w ten sposób uniknąć większej katastrofy. Po kilkugodzinnym postoju zdołano przy pomocy dźwigu, sprowadzonego wraz z kolumną ratunkową, parowóz osadzić na szynach i ruch kolejowy na linii przywrócić w całość. (r)

POŻAR W HUCIE „PIŁSUDSKI”

w Chorzowie

W czwartek wybuchł na terenie huty „Piłsudski” w Chorzowie groźny pożar, który spowodował wielkie straty. W godzinach popołudniowych w stalowni huty nastąpił silny wybuch, jak następnie stwierdzono, zbiornika, zawierającego olej, używany zwykle do hartowania żelaza. Zawartość zbiornika zapaliła się w okamgnieniu i płomienie błyskawicznie objęły najbliższe zabudowania hali hutniczej. Niebezpieczny żywioł przeniósł się następnie na przyległy oddział zestawów kołowych, który również w krótkim czasie został objęty ogniem.

Pomimo energicznej akcji ratunkowej zaalarmowanych straży pożarnych huty oraz stra-

ży miejskiej, hale stalowni oraz zestawów kołowych uległy zniszczeniu. Akcja straży pożarnych ograniczyła się do ratowania parowozowni, której dach stał już w płomieniach. Straże pożarne pracowały około 2 godziny. Powstałej szkody nie zdołano narazie ustalić, przypuszczalnie jednak jest ona wielka. Straty byłyby znacznie wyższe, gdyby ogień był przeniesł się na znajdującą się w bezpośredniej bliskości stację rozdzielczą energii elektrycznej. Spowodowałoby to poza tym ujemne skutki dla huty na dłuższy przeciąg czasu. Na miejscu pożaru zebrali się w krótkim czasie olbrzymie masy ludzkie.

OPIEKA NAD DZIECKIEM.

Przy opiece nad dzieckiem szczególnie troszczyć się należy o utrzymanie w czystości i zdrowiu jego ciała, co nie jest rzeczą łatwą wobec niezwyklej wrażliwości i delikatności skóry dziecka. Aby zapobiec wszelkim zacerwienieniom skóry dziecka, wyparzeniom, odleżynom, zaognieniom, swędzeniu, zatarciu — należy dziecko dokładnie przesypywać Pudrem Bebe Szolmana; od lat przeszło 35 zalecanego przez lekarzy specjalistów. Puder Bebe Szolmana, delikatny jak pyłek, przesiany przez liczne sita jedwabne, przygotowany w idealnych warunkach higienicznych, przy zastosowaniu najnowocześniejszych maszyn, jest doprowadzoną do perfekcji zaspoką dla dzieci.

Dr. S. A.

Czy to potrzebne?

Władze kolejowe zarządziły, że bilety miesięczne winny być zwracane — po upływie okresu ich ważności — bądź w kasach kolejowych, bądź przy budkach kontrolnych. Trudno zrozumieć, na co komu potrzebne jest to zarządzenie? Chyba tylko po to, żeby skomplikować stosunek podróżnego do kolei i odwrotnie. Podróżny, wracający w ostatnim dniu miesiąca i śpieszący się np. późnym wieczorem do domu, musi zatrzymać się np. przy budce kontrolnej, wyjąć ramkę biletową, a potem bilet, żeby oddać go kontrolerowi. Jeżeli akurat będzie kilkanaście osób, czyniących to samo, to będzie to „średnio” przyjemnym zajęciem dla tych podróżnych.

I co komu właściwie z tego przyjdzie?

Poważne przedsiębiorstwo radiowe poszukuje zdolnego podrzużającego akwizytora

Stała pensja, prowizja, diety.

Oferujemy: „Śląsk” do T-wa Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124.

Rzucił się pod pociąg

W nocy na 1 bm. rzucił się pod pociąg pod Bielszowicami w zamiarze samobójczym 31-letni Wilhelm T., zamieszkały w Bielszowicach. Koła pociągu odcięły nieszczęśliwemu głowę od tułowia. Zwłoki samobójcy odstawiono do kostnicy szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach. Powodem targnięcia się na życie T. były nieśnaski rodzinne.

Nieuczciwe metody agitacyjne

Na kopalni „Dębieńsko” bez wiedzy i zgody dyrekcji kopalni, niektórzy pracownicy zastosowali terror wobec czytelników „Siedmiu Groszy”. Czytelnikom „Siedmiu Groszy” grozi się wydaleniem z pracy, jeżeli nie zaabonują „Polski Zachodniej”. Centralą agitatorów „Polskiej Zachodniej” na kopalni „Dębieńsko”, jest „oddział maszynowy”.

Władze kopalniane zapewniają nas, że pracownicy i górnicy na kopalni „Dębieńsko” mają pełną swobodę i mogą czytać gazety, jakie im się podobają. Abonowanie „Polski Zachodniej” nie jest wymuszane, a jeżeli któryś z jej agitatorów grozi redukcją i innymi represjami, należy takiego nieuczciwego agitatora podać do ukarania władzom policyjnym.

IŁOŚĆ I JAKOŚĆ OBWODÓW DECYDUJĄ O WARTOŚCI RADJODBIORNIKÓW?

Od czasu, gdy w eterze zaczęły jak grzyby po deszczu pojawiać się stacje nadawcze, coraz bardziej stawał się aktualnym problem selektywności odbiorników. Nie była to jednak sprawa łatwa do rozwiązania. Próbowano polepszyć selektywność odbiorników przez polepszenie jakości obwodów strojonych, sposób ten jednak nie dał pożądanego rezultatu. Coprawda polepszenie jakości obwodów poprawiło selektywność, lecz pogorszyło jednocześnie jakość reprodukcji. Badania przeprowadzone w największych laboratoriach radiowych świata, jakimi są laboratoria Zakładów Philipsa w Eindhoven, wykazały, że polepszenie jakości obwodów strojonych nie rozwiązuje zadania. Dopiero połączenie kilku obwodów strojonych odpowiednio połączonych i obliczonych daje w sumie wymaganą dla dzisiejszej liczby stacji nadawczych selektywność, nie wpływając ujemnie na jakość reprodukcji. Ogromna selektywność tak szumnie reklamowanych obwodów z cewkami o żelaznym rdzeniu, pomijawszy zmienność właściwości tych obwodów z biegiem czasu, okazuje się w praktyce zgubną dla jakości dźwięków. Dlatego prawdziwie nowoczesny odbiornik radiowy, jakim jest niewątpliwie Philips 44 A, posiada 3 obwody strojone, odpowiednio obliczone i tworzące filtr wstęgowy. Obwody te dają wspólną krzywą selektywności najbardziej zbliżoną do ideału, jakim jest prostokąt.

Jak widać z powyższego, nie tylko jakość, lecz w pierwszym rzędzie ilość obwodów strojonych zapewnić może do złudzenia wiernej reprodukcję dźwięków przy maksymalnej selektywności. To jest przyczyna, dlaczego odbiornik Philipsa 44 A, zaopatrzony w metody Miniwatt najnowszego typu i słynny głosić dynamiczny z magnesem stałym przy niezrównanej selektywności daje nieosiągniętą dotąd jakość reprodukcji. (o)



Kradzieże w rybnickim

Do mieszkania Alojzego Kozielskiego w Mszannie zakradli się złodzieje i skradli całą garderobę męską i damską, rower i 21.50 zł. w gotówce. — Ze strychu domu kolejarza Jana Białasa w Żorach skradziono 750 kg. żyta. Złodzieje zajęli furmankę przed dom Białasa, załadowali skradzione żyto i odjechali w niewiadomym kierunku. Nieznani sprawcy skradli w kuchni Stefana Ciesielskiego w Rybniku przy ul. Florjana 4, garderobę męską i brzytwę. Prawdopodobnie ci sami sprawcy weszli do mieszkania emery inspektora szkolnego Apolinarego Stokfosa i skradli obrączkę złotą, zegar stołowy, 4 pary butów i 2 teczki skórzane, łącznej wartości około 130 zł. Prawdopodobnie również ci sami po wybijeniu szyby w oknie weszli do spiżarni Elżbiety Maćkowskiej przy ul. Rudzkiej w Rybniku i skradli kilka słoików z prawy owocowej i jarzynowej. (B)

100 kg eteru

Straż graniczna przytrzymała 1 bm. w Lubomli Alfreda Sitka z Kamienia z transportem 100 kg eteru, przemyczonego z Niemiec. Oprócz Sitka zatrzymano również dwóch jego współników Łatkę i Psotę z Bluszczowa. Przytrzymany Sitek jest bratem słynnego „króla” eteru Ernesta Sitka, który uciekł do Niemiec. (B)

Wł. Podlaskowski

Tel. 303-87 Dentysta Tel. 303-87
KATOWICE, Plac Marsz. Piłsudskiego 1 (Rynek)
Godz. przyjęć od 9—12 i 14—18.
Przyjmuje od 1 bm. członków Ogóln. Miejskiej Kas. Chorych na Katowice Miasto

Zaginął

W dniu 10. października br. oddalił się samowolnie z domu rodziców Wilhelm Smol, urodzony 8. 9. 1918 r., z Koszęcina, pow. Lublinie, i dotychczas nie powrócił. Smol jest wzrostu niskiego, chodzi trochę przygarbiony, jest na umyśle upośledzony, nazwiska i miejsca zamieszkania nie pamięta, był ubrany w czarne spodnie, jasną kurtkę, granatową maciejówkę, bez obuwia. W razie pojawienia się chorego, uprasza się o powiadomienie najbliższego posterunku policji. (pg)

Zimowy kurs dla młodych ogrodników

Śląska Izba Rolnicza komunikuje: Zgłoszenia piśmienne na zimowy kurs dla młodych ogrodników należy zaraz i spiesznie kierować do Śląskiej Izby Rolniczej Katowice, Ligonía 36. Zgłaszać się mogą uczniowie, praktykanci i pomocnicy ogrodnicy. Słuchacze ogrodnicy-zawodowi do lat 30 otrzymają zniżki według nowych przepisów ministerstwa Komunikacji. Dopuszczeni są słuchacze w pierwszej linii z Województwa Śląskiego. O terminie i miejscu otwarcia kursu ukaże się dalszy komunikat Izby. Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Nie udało się

W piątek około godz. 23-ej jakiś osobnik zakradł się do Ekspedycji Towarowej Kolei Państw. w Chorzowie i skradł wielką walizkę, w której znajdowały się różne towary, ogólnej wartości około 1000 zł. Walizka nadana została przez krawca Jerzego Mikę z Rudy. Policja znalazła walizkę z towarami w mieszkaniu włamywacza Edmunda Wawrzyczka w Chorzowie (Wandy 9).

Pozwólcie chłopcom
dokazywać!



RADION

PIERZE WSZYSTKO
IDEALNIE CZYSTO



25-lecie „Gwiazdy” w Mikulczycach

Uroczysty obchód jubileuszowy

W dzisiejszą niedzielę obchodzi T-wó Śpiewu „Gwiazda” w Mikulczycach, na Śląsku Opolskim, uroczysty jubileusz 25-lecia istnienia organizacji. Na program tej rzadkiej uroczystości składa się: O godz. 8.30 zbiórka w lokalu p. Branera; o godz. 9.15 wymarz do kościoła św. Wawrzyńca na nabożeństwo, podczas którego śpiewała chóry kościelne św. Andrzeja z Zabrza i św. Franciszka z Zaborza. Po nabożeństwie powrót na salę p. Bauera.

Uroczysta akademja: 1. O godz. 12 deklamacje. 2) O godz. 12.15: otwarcie uroczystości jubileuszowej, położeniem „He! śpiewacy”, O. M. Zukowski — Sz. D. Czyżowski. 3) przemówienie prezesa. 4) udekorowanie członka-jubilate. 5) udekorowanie sztandaru wstęgą pamiątkową, 6) składanie życzeń i przemówienia gości. 7) występ chóru gościnnego. (Przerwa obiadowa).

Popołudniu: 1) o godz. 15.30 deklamacje.

2) występy chórów gościnnych. 3) odegranie sztuki teatralnej pod tytułem „Warszawska szwaczka”. Zakończenie. Na zakończenie odbędzie się zabawa taneczna. W czasie zabawy różne niespodzianki. Wstęp: na całą uroczystość łącznie z zabawą: dla śpiewaków 0.25 Rmk., a dla gości 0.50 Rmk.

Jubilatce mikulczyckiej w dalszej pracy na niwie śpiewaczej: „Szcześć Boże!”

Napad rabunkowy

W nocy na sobotę, policja znalazła na ul. Mieleckiego w Chorzowie nieprzytomną dziewczynę z licznymi ranami na ciele. Ranną przewieziono do lecznicy, gdzie po odzyskaniu przytomności przesłuchano ją, przyczem stwierdzono, że nazywa się ona Gertruda Storkówna i zamieszkuje w Chorzowie (Redena 8). Storkówna, wracając w nocy do domu, została napadnięta przez nieznaną opryszków, którzy pobili ją do nieprzytomności, a następnie wyrwali jej teczkę, w której było 5 zł.

Z oła

Francuskie

Thé Chambard

sa łagodnym środkiem przeciw za-
parciu, ułatwiający wydzielenie żółci
regulujący przemianę materji.
Cena torebki 35 gr.

NIEJAKI X

Pogrzeb B. B. W. R.

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb B. B. W. R., zmarłego niestety bardzo późno, ale zato po długich a ciężkich cierpieniach.

Jak wiadomo B. B. W. R. przyszedł na świat już ciężko dziedzicznie obciążony. Lekarze, którzy asystowali przy tym takcie, stwierdzili u noworodka następujące choroby:

Wodę w głowie, rachityzm, reumatyzm, elephantiasis, kurzą ślepotę, złośliwą anemię, uwięźd starczy, charłactwo, śpiączkę, dusznicę, oraz ostre zapalenie b. senatora Wyrostka robaczkowego.

Choroby te odziedziczyło dziecko po swej matce Sanacji. Co odziedziczyło po ojcu, nie zdołano stwierdzić, ponieważ ojców było kilku, a nawet, jak złośliwi twierdzą, kilkunastu. Większość jednak wypierała się ojcostwa.

Wobec tego sąd naznaczył noworodkowi urzędowego opiekuna w osobie p. pułk. Jugosławka, który też nadał dziecku imię — B. B. W. R.

Życie maleństwa było jednym pasmem cierpień i udręki. Matka i opiekun wprawdzie troszczyli się o nie, jak o jakąś wartościową istotę, ale choroby tak nekaly dziecko, że wszyscy liczyli się z tem, że biedactwo łąda dzień skończy.

Jednak żyło.

Ale cóż to było za życie! Utrzymywało je jedynie przy pomocy zastrzyków. Przedewszystkiem finansowych, a potem policyjnych, cenzurowych, wojewódzkich i starościńskich, brzeskich, cudo-wyborczych, przymusowych, straszakowych itd. itd.

Ludzie kiwali głowami i dziwili się: — Że też to się im opłaca tyle starań dla takiej miernoty...!

Ale opiekun i matka nie ustawiali w zabiegach, i tylko dniami i nocą kurowali

chierlaka z takim niepotrzebnym poświęceniem, że aż przykro było patrzeć.

Starania te wprawdzie podtrzymywały życie dziecka, ale nie wpływały w żadnym stopniu na jego stale rosnący niedorozwój fizyczny i umysłowy. Dość wspomnieć, że dziecko pomimo siedmiu lat, jakie przeżyło, do końca swego istnienia, nie umiało ani mówić ani chodzić! Umiało tylko — ech, nie będziemy tu takich tematów poruszać...

Wreszcie umarło.

Smutnej roli obwieszczenia świata o zgonie potomka Sanacji, podjął się urzędowy opiekun dziecka. Mówił o tem krótko. Widocznie wzruszenie tamowało mu słowa i cisnęło do oczu łzy.

Ale tylko jemu.

Poza tem nikt się tym zgonem nie przejął.

Eksportację zwłok naznaczono na wczoraj. Jak stwierdził nasz specjalny korespondent, uroczystości pogrzebowe wypadły następująco:

Karawan zjechał przed dom żałoby z dużym opóźnieniem. Jak stwierdziliśmy w zakładzie pogrzebowym, przyczyną tego opóźnienia był strąk karawaniarzy, którzy absolutnie nie chcieli, jak się sami wyrażali: „... wywozić takie coś na cmentarz”. Obowiązek powożenia karawanem musiał się wobec tego podjąć sam właściciel zakładu pogrzebowego.

Zanim kondukt ruszył, w domu żałoby rozegrały się rozdzierające sceny. M. in. rozdarto jedno stare prześcieradło. Następnie złożono do trumny niecierpiące zwłoki i zabito ją gwoździami. Funkcją tej podjęło się na ochotnika tyle osób, że musiano aż zawezwać policję, by pilnowała porządku. Jeden z bliskich krewnych matki Sanacji odezwał się nawet: — A wbiłajcie mocno te gwoździe, żeby przypaśćkiem z

grobu nie powstał...!”, lecz został za tę nieodpowiednią do domu żałoby uwagę przez naszego korespondenta skarcony.

Wreszcie kondukt ruszył.

Tuż za karawanem wieziono na wózku doszczętnie sparaliżowaną Sanację. Wózek popychał, aczkolwiek niechętnie, pułk. Jugosławek. Dalej szli najbliżsi krewni zmarłego, jako to: Obecni postowie i senatorowie, kilku wybitnych wojewodów, kilku mniej wybitnych starostów, paru zupełnie niewybitnych komisarzy policji, jeden bitny generał i malownicza grupa pułkowników. Dalej niesiono wieńce z napisami na szarfach. Niektóre z tych napisów reproduujemy poniżej:

„Ach cóż będzie z nami, gdy Ciebie nie stało? — Legion Młodych”.

„Zawczasie kwiatku, zawczasie...! — Ci, którzy przepadli przy ostatnich wyborach”.

Lepiej z mądrym zgubić, aniżeli z głupim znaleźć. Najgorzej jest jednak z głupim zgubić. — Z. Z. Z.”.

„Co nam zostało z tych lat...? — B. pos. Moraczewski wraz z małżonką”.

„Szkoda twoich też, dziewczyno...! — B. pos. dr. Kujawska”.

„Smutna, smutna, — smutna jest dola ma... — Nieutuleniu w żalu byli sekretarze powiatowi B. B. W. R., obecnie bezrobotni”.

„... bo bez pienędzy, człowiek żyje w nędzy! — Straż Przednia i pokrewne organizacje”.

„Twoja Śmierć, jest Naszą Śmiercią! — N. Ch. Z. P. (B. B. W. R. na Śląsku)”.

„Bebe — Subwencjo moja, Ty jesteś jak zdrowie...! — Kilka stołecznych organów prorządowych”.

„... Ile Cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto cię stracił! — Kilka prowincjonalnych organów prorządowych”.

„Bracia, patrzcie jeno...! — Bracia Janusz i Wacław Jędrzejewicze”.

„A kto nam te łzy policzy? — Karate”.

„My też się bardzo martwimy. — Żydowskie Towarzystwo Pogrzebowe „Ostatnia Posługa”.

I wiele innych.

Za wieńcami postępowała orkiestra, grająca marsza pogrzebowego p. t. „Wyścig Pracy”. Dalej niesiono najdroższe pamiątki po zmarłym: Alisz wyborczy z napisem: „Głosuj na jedynekę, będziesz jadł z bułką szynkę”, oraz stenogramy przemówień tych dawnych posłów i senatorów z B. B., którzy w czasie posiedzeń nigdy nie odezwali się ani słowem.

Wreszcie szła już przygodna publiczność, wyrażająca się co chwila o zmarłym bardzo niepochlebnie.

Na cmentarzu wygłoszono kilka przemówień. M. in. przemawiała matka Sanacja, nawołując wszystkich do ratowania jej wszelkimi sposobami. Za skuteczną pomoc obiecywała kilka pożyczek wewnętrznych i parę obniżek pensyj.

Dalej przemawiali jeszcze Kryzys, Bezrobocie oraz sławne Nożyce Cen. Nożyce Cen mówiły najdłużej i coraz bardziej się rozwierały.

Do najciekawszych należało jednak przemówienie Frontu do Szarego Człowieka. Mówca wyznał ze skrucą, stojąc nad otwartą mogiłą zmarłego, że właściwie nie był on nigdy Frontem lecz Tyłem. Zebrani przyjęli tę wiadomość łkając.

Wreszcie zabrał głos Serwilizm, oświadczając, że właściwie przemawia w imieniu Tchórzostwa które nie przybyło na pogrzeb B. B. W. R. snowoda niedo- spozycił, i wzywa wszystkich do rzucenia na trumnę grudki ziemi.

Publiczność więc zaczęła rzucać wielkie bryły ziemi, a także cegły, kamienie, niewaszone wapno oraz cement.

Scena ta robiła naprawdę podniosłe wrażenie.

Po opuszczeniu cmentarza wszyscy poszli na wódkę.

Urlopy turnusowe

Przed pewnym czasem dyrekcja „Skarbofermu” w Chorzowie zwróciła się do komisarzy demobilizacyjnych z wnioskiem o zezwolenie na zredukowanie 300 górników, zatrudnionych na poszczególnych kopalniach. Wniosek umotywowany był brakiem zamówień na węgiel.

Obecnie komisarz demobilizacyjny bada całą sprawę na miejscu i zezwoli jedynie na 3 miesięczne zurlopowanie 300 robotników. Gdyby jednak w związku z nadchodzącą zimą kopalnie skarbowe otrzymać miały większe zamówienia, wtedy należy część zurlopowanych robotników przyjąć do pracy, nawet jeszcze w czasie trwania urlopu.

Ceny mięsa idą w górę...

Reportaż aktualny

Wszystkie nasze panie, prowadzące gospodarstwa domowe, zostały w pierwszej połowie lipca br. niemiłe zaskoczone nagłą i niespodziewaną zwyżką cen niektórych artykułów pierwszej potrzeby. Budżety domowe zostały wywrócone do góry nogami, zwłaszcza, że przeciętne dochody się nie zwiększyły.

Sprawa cen mięsa

Ceny tylko niektórych artykułów spożywczych utrzymały się do dziś na jednym i tym samym poziomie. Najbardziej jednak wzrosły ceny mięsa. Historia tej podwyżki jest niezwykle znamienita i ciekawa. Ceny mięsa utrzymywały się przez wiele miesięcy na jednym poziomie. Dopiero wzrost cen zauważono pomiędzy drugim a trzecim tygodniem lipca br. Gdy w drugim tygodniu lipca br. kg. mięsa wołowego, wzgl. wieprzowego i cielęcego kosztował 1,40 zł., to już w trzecim tygodniu ceny tych artykułów wzrosły do 1,60 zł. Następnie już ceny rosły, jak na drożdżach. W czwartym tygodniu lipca br. kg. mięsa kosztował już 1,80 zł. Ta cena utrzymała się do czwartego tygodnia sierpnia br., a następnie wzrosła do 2,00 zł. Za kg., a w piątym tygodniu sierpnia br. nawet do 2,20 zł. W następnych miesiącach ceny niektórych gatunków mięsa spadły, inne zaś pozostały na podwyższonym poziomie.

Największym zbytem w gospodarstwie domowym cieszy się oczywiście słonina. Cena słoniny wzrosła w wyżej podanym czasie z 1,20 zł. na 2,20 zł. i na tym poziomie utrzymała się aż do dnia dzisiejszego. Charakterystycznym objawem jest fakt, że jakkolwiek wzrosły ceny mięsa, to nie wzrosły ceny wyrobów mięsnych, jak kiełbasy, wątrobianki i t. p. Oczywiście, że znalazło się kilku niesumiennych rzeźników, którzy ceny te jeszcze podbijali, albowiem, gdy tylko zauważono tendencję do zwyżki cen, to na rynku można było zauważyć pewien brak tego artykułu spożywczego.

Co mówi konsumentka?

W sprawie zwyżki cen zwróciliśmy się do jednej z gospodyń, która gospodarstwo domowe prowadzi z olówkiem w ręku, co jest tembardziej konieczne, że jest żoną niższego urzędnika pocztowego, zarabiającego około 180 zł. miesięcznie.

— Jak pani — pytamy — zrównoważyła swój budżet domowy wobec znacznej zwyżki cen mięsa?

— Innego wyjścia nie było, jak tylko ograniczyć zapotrzebowanie i na obiady dawać mężowi mniejsze porcje mięsa. Najgorzej było ze słoniny, której cena wzrosła odrazu bardzo znacznie. Ponieważ jednak słonina jest w gospodarstwie domowym konieczna i ilość jej nie dało się zmniejszyć, trzeba było wykreślić z budżetu domowego wszystkie pozycje wydatków, przeznaczonych na wędliny. Mąż musiał więc się zadowolić na „drugie śniadanie” chlebem z masłem, a mimo wszystko w lipcu br. nie udało się budżetu zrównoważyć.

— Pani układa budżet domowy najprawdopodobniej pierwszego każdego miesiąca — mówimy — a przecież ceny mięsa wzrosły niespodziewanie przy końcu lipca br.?

— Dlatego też — odpowiada nasza rozmówczyni — za lipiec nie można było zrównoważyć budżetu i nasz dług urzędniczy wzrósł o około 30 zł. Miałam w dodatku „szczęście”, że natknęłam się na niesumiennego rzeźnika, który nie tylko cenę zawsze o 5 gr. podbijał, ale dawał i gorszy gatunek towaru. Nie mogłam jednak pójść do innego, gdyż ten dawał mi od kilku miesięcy na kredyt, a inni rzeźnicy mnie nie znali. Jest nie do wiary, jak trudno obecnie związać koniec z końcem, a tu zapowiadają dalszą obniżkę poborów — wzdycha nasza rozmówczyni i siada nad zapisaną kartką papieru i pilnie liczy.

A co rzeźnik?

Następnie udaliśmy się po informacje

do jednego z katowickich rzeźników i pytamy:

— Co wywołało zwyżkę cen mięsa?

— Samego mnie ta zwyżka zaskoczyła — brzmi odpowiedź. — Przyszłem pewnego dnia, jak zwykle, do rzeźni miejskiej, by zakupić towar i tu zadano odemnie odrazu więcej złotych, jak zwykle.

— Jak pan odczuł zwyżkę cen? — pytamy dalej.

— Przedewszystkiem obrót się zmniejsza.

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszki, zastoinie w wątrobie i śledzionie, bólowi krzyża zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa kilka razy dziennie. Zalecana przez lekarzy.

szyl. Najgorzej było z tem, że stali odbiorcy, którzy biorą towar przez cały miesiąc na kredyt, nie mogli w sierpniu zupełnie wywiązać się ze swych zobowiązań, i jeśli przedtem zawsze regulowali cały rachunek, to za lipiec pozostali mu po kilkadziesiąt złotych dłużni i do dnia dzisiejszego, niektórzy nie mogli spłacić tego długu. Chodzi w tym wypadku przedewszystkiem o rodziny urzędnicze i robotnicze. Mam wrażenie, że ceny mięsa wzrosły dlatego, że władze udzieliły zezwoleń na większy eksport, i to wówczas, gdy wskutek tegorocznych nieurodzajów, rolnicy nie mogą chować nierogacizny spowodu braku ziemniaków itp.

Na zwyżkę cen mięsa skarżą się więc jak widzimy i konsumenci i rzeźnicy.

Kto jednak na niej — zarabia...? (s)

Samobójstwo b. dyrektora Związku Pracodawców

Przemysłu Górniczo-Hutniczego w Katowicach

W dniu Wszystkich Świętych popełnił samobójstwo, wieszając się w mieszkaniu własnym w Katowicach przy ul. Wojevodzkiej 56, na taśmie u zasuw okiennej 57-letni inżynier Stefan Tarnowski, b. dyrektor Związku Pracodawców Przem. Górniczo-Hutniczego.

Powodem targnięcia się na życie było ciężkie położenie finansowe i fakt, że denat od dłuższego czasu znajdował się bez pracy. Denat ubezpieczony był w Towarzystwie Ubezpieczeń na życie na sumę 25.000 zł.

Mądra matka
daje dziecku

BEBEDONT SZOFMANA

Dziesięciolecie Szkoły Rolniczej

w Rybniku

Szkoła Rolnicza w Rybniku obchodzi w bież. roku dziesięciolecie swego istnienia. Z tej okazji nasz korespondent rybnicki otrzymał następujące szczegóły, dotyczące działalności tej szkoły.

Szkoła Rolnicza w Rybniku została założona w roku 1925 przez Izbę Rolniczą w Katowicach. Dotychczas ukończyło szkołę 327 wychowanków, pochodzących w głównej mierze z powiatów rybnickiego i pszczyńskiego. Większość z nich wróciła na swoje własne gospodarstwa, reszta zaś rozjechała się po całej Polsce, gdzie pracuje w różnych gospodarstwach folwarcznych w charakterze asystentów względnie administratorów gospodarstw.

W ciągu tego dziesięciolecia przeciętnie rocznie uczęszczało do szkoły 65 uczniów. Nauka w szkole odbywa się na dwóch kursach zimowych i rozpoczyna się w pierwszych dniach listopada, a kończy się 1 kwietnia. Uczniowie po ukończeniu kursu pierwszego, pięcioletniego zimowego, pracują w ciągu miesięcy letnich na roli pod kontrolą nauczycieli szkoły. Oprócz tego, w ciągu przerwy letniej, odbywają się od czasu do czasu zjazdy uczniów w szkole, gdzie przeprowadza się praktyczne ćwiczenia i pokazy z zakresu pszczelnictwa i pielęgnacji warzyw oraz demonstruje się doświadczenia, tak nawozowe, jakoteż odmianowe z roślinami kłosowymi i okopowymi. Doświadczenia te przeprowadza się na wielką skalę w domenie doświadczalnej Śląskiej Izby Rolniczej w Markłowicach, pow. rybnickiego. Doświadczenia odbywają się w ten sposób, że sieje, względnie sadzi się osiem odmian pewnej rośliny, które następnie przez całe lato się obserwuje. Te odmiany roślin, która dała najlepszy plon, poleca się wtedy do zasiewów. Po ukończeniu pięcioletniego kursu i wykonaniu wszystkich zadań, wyznaczonych i kontrolowanych przez szkołę w ciągu przerwy wiosennej, uczniowie wracają na kurs drugi, pięcioletni zimowy, po ukończeniu którego stają się już absolwentami Szkoły Rolniczej. Nauka zatem trwa w szkole 17 miesięcy, z czego na naukę w samej szkole przypada 10 miesięcy zimo-

wych, a na zajęcia praktyczne 7 miesięcy letnich. Uczniowie przeważnie dojeżdżają koleją na tanie bilety szkolne. Dla uczniów, pochodzących z dalszych okolic, dla których dojazd byłby utrudniony, urządzony jest w szkole internat, w którym całkowite utrzymanie wynosi około 27 zł. miesięcznie. Z internatu korzysta przeciętnie jedna czwarta uczniów szkoły. Wpisowe do szkoły wynosi, na obydwie kursy 10 zł., a opłata szkolna za jeden kurs pięcioletni wynosi 20 zł. Uczniowie pilni i pracowici, dzieci niezamożnych rodziców, mogą być od opłaty szkolnej zwolnieni w całości lub częściowo. Nauczycieli pracuje w szkole pięciu, m. in. trzech dochodzących i płatnych za godzinę. Uczniowie przeważnie przedmiotów ogólnokształcących, jak języka polskiego, religii itd. Oprócz nauczycieli dochodzących, jest dwóch nauczycieli stałych, którzy wykładają przedmioty fachowe, jak uprawę roli i roślin, hodowlę zwierząt domowych, ogrodnictwo i pszczelnictwo, mleczarstwo i rachunkowość rolnicza, oraz naukę o zarządzie gospodarstwem wiejskim. Poza tem wykładają się jeszcze naukę o Polsce współczesnej, historii i geografii. Kierownictwo szkoły spoczywa w rękach p. inż. agron. Gawlikowskiego. Nauczyciele stali szkoły w ciągu przerwy siedmioletniej wiosenno-letniej, oprócz wykonywania kontroli zadań uczniów, pracują także w przysposobieniu młodzieży rolniczej, oraz prowadzą gospodarstwo przyrośnięte i wyjeżdżają z odczytami do szkółek rolniczych w charakterze prelegentów. W powiecie rybnickim na 48 zespołów konkursowych przysposobienia rolniczego, z których każdy składa się z co najmniej 9-ciu zawodników, szkoła obsłużyła w roku bież. 37 takich zespołów. Ponadto przeprowadza się kilkanaście kursów wśród młodzieży pracującej w rolnictwie. Co roku urządziła Szkoła Rolnicza po raz pierwszy dla miejscowego garnizonu W. P.

Rybnicka Szkoła Rolnicza jest wZorowo prowadzona i nauka odbywa się według najnowszych metod pedagogicznych. Szczególne znaczenie należy się dyrektorowi szkoły p. inż. Gawlikow-



Głodowanie

przy pełnym żołądku

Gdy przy słabym trawieniu, złej przemianie materii i niedostatecznym tworzeniu się krwi, następuje utrudnienie w odżywianiu nerwów i komórek naszego ciała, odczuwamy nieraz przykre zjawisko niby głodu, pomimo normalnego najeżenia się.

Jest to dowód wyczerpania organizmu. W takim więc przypadku, zamiast dalszego obciążania słabego żołądka zwykłymi potrawami, zaleca się stosowanie lekkostrawnej odżywki OVOMALTINY, która dzięki zawartości diastazy słodowej, powoduje szybkie trawienie. Ovomaltyna wzmacnia organizm, jest smaczna i bardzo pożywna.

OVOMALTINE

Wszędzie do nabycia w puszkach od zł. 1.20.

Obrzucali się beczkami

W restauracji Ireny Fiszlowej w Lipinach doszło w dniu 31 ub. m. popołudniu do krwawego zajścia. Z niewyjaśnionych do tej pory przyczyn powstała ostra sprzeczka pomiędzy znajdującymi się w lokalu Karolem Sz., Augustynem G., Ernestem K. i Maksymilianem K. Uczestnicy bójki posługiwali się butelkami i mniejszymi beczkami od piwa. Zraniony został poważnie na głowie Szukiel, którego w stanie nieprzytomnym przewieziono do lecznicy.

specjalna dla dzieci
pomarańczowa
pastę do zębów

skiemu, który niestrudzenie pracuje wszelkimi siłami, aby szkoła jego stała na najwyższym poziomie, co mu się też dotychczas w całej pełni udało. (B)

Z posiedzenia rady gminnej w Plekarach

Na ostatnim posiedzeniu rady gminnej w Plekarach Śl. omawiano m. m. sprawę budowy szkoły przy Katwarji, która znajduje się już na ukończeniu. Ostatnie prace wewnętrzne już są wykonywane. Koszt budowy szkoły wynosi 320 tysięcy zł. Spodziewano się ogólnie przedsięwzięcia budowy szkoły, ze względu na to, że poświęcenie nowej szkoły miało się odbyć 11 bm. Jak się jednak okazuje, termin poświęcenia gmachu szkolnego został przesunięty na czas późniejszy. Na posiedzeniu omawiano również sprawę planu rozbudowy Plekar Śl. (zo)

Za Poległych

W kościele garnizonowym w Katowicach odbyło się 2 bm. og. odz. 9-tej rano nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych i poległych żołnierzy. Na nabożeństwo przybył korpus oficerski z dow. dyw. gen. dr. Zajacem i płk. Sadowskim na czele, przedstawiciele władz cywilnych w osobach radcy Kutnera i starosty dr. Seidlera, prezydent miasta dr. Kocur, przedstawiciele sądownictwa, wielu urzędników, oficerowie policji i t. d. Nabożeństwo odprawił ks. major Bombas.

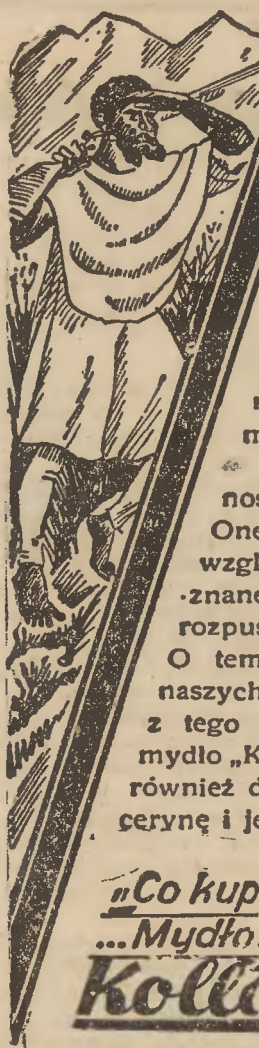
DUŻE UDOGODNIENIE DLA RADIO-AMATORÓW

Gdyby ktoś kilka miesięcy temu powiedział, że w bieżącym sezonie będzie można nabyć nowoczesny odbiornik wysokiej klasy za zł. 350 i to na bardzo dogodnych spłaty miesięcznej, napewno niktby w to nie uwierzył. Niktby również nie uwierzył, że spłacając po zł. 16.50 miesięcznie, może się stać posiadaczem doskonałego 3-lampowego odbiornika z supresorem, pentodą końcową i głośnikiem dynamicznym.

Przyzwyczajaliśmy się do tego, że dobry aparat radiowy musi drogo kosztować i dlatego taką wiadomość przyjęliśmy z niedowierzaniem.

A jednak jest to dziś szczerą prawdą, bowiem takie odbiorniki znajdują się w sprzedaży pod nazwą „Kosmos”.

Wiadomość tę powitały z zadowoleniem tysiączne rzesze radioamatorów, którzy dzięki systemowi ratunkowemu firmy Kosmos Radio stać się mogą posiadaczami odbiornika wysokiej klasy o bardzo dalekim zasięgu i pierwszorzędnej selektywności. (o)



Zakaz prania w Abisynji...

Władca czarnego cesarstwa wydał rozkaz do swoich wojowników, ażeby nie prali swoich mundurów w czasie wojny, ponieważ biały ubiór stanowi doskonały cel dla nieprzyjaciela. Wobec tego Abisynki przez pewien czas nie potrzebują prać dla swoich mężów

Nasze gospodynie z pewnością nie będą im zazdrościły. One bowiem mają też pod tym względem o wiele łatwiej, gdyż znane mydło „Kollontay z pralką” rozpuszcza z łatwością brud. O tem wiedzą najlepiej żony naszych górników, które właśnie z tego powodu cenią bardzo mydło „Kollontay z pralką”, jak również dlatego że zawiera glicerynę i jest perfumowane

„Co kupuje cały kraj?
...Mydło z pralką
Kollontay”

Furmanka na torze kolejowym

Nieszczęśliwy wypadek w Zależu

W czwartek, w godzinach popołudniowych, wydarzył się na przejeździe kolejowym w Katowicach-Zależu wypadek, spowodowany przez upartego konia. Wypadek ten tylko dzięki przytomności umysłu właściciela furmanki nie skończył się tragicznie.

W chwili, gdy furmanka, powożona przez jej właściciela Oswalda Riedla z Siemianowic, znalazła się na przejeździe kolejowym, koń z bliżej dotychczas niezbadanych przyczyn stanął nagle i mimo usilnych zabiegów woźnicy nie ruszył z miejsca. W tym momencie nadjechał pociąg osobowy, kursujący pomiędzy Katowicami — Ligotą i wjechał na furmankę. Woźnica w ostatniej chwili pozostawił furmankę z upartym koniem na łasce losu i odskoczył.

Furmanka została doszczętnie zdruzgotana, a koń, sprawca wypadku, został ciężko ranny.

Właściciel furmanki oblicza swe straty na około 200 zł. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, czy koń nie został wystraszony przez osoby trzecie. (s.)



DO RĄK
przeciw pieczeniu
i czerwienieniu stosujcie
KREM
PRAKATÓW
„PERFECTION”

Bezrobotni w płonącym szybie pod Sosnowcem

Jeden zabity, drugi ciężko ranny

Dwaj bezrobotni z Sosnowca, 50-letni Józef Barwinek (Dębowa 47) i 27-letni Zygmunt Filo (Dańdowska 68), w dniu 31 ub. m. przeżyli tragedię, która zakończyła się śmiercią Barwinka.

Bezrobotni pracując w „bieda-szybie” wykopany na terenach b. kop. „Alwina”, obok Dębowej Góry zauważyli w pewnej chwili ogień, wydobywający się z zawalisk, który z wielką szybkością zbliżał się w ich stronę. Przerazeni w najwyższym stopniu rzucili się do ucieczki i dobiegłszy do szybiku, chwycili za linę, dając sygnał alarmowy kolegom, znajdującym się na powierzchni.

Obydwóch niezwłocznie poczęto wyciągać z ocalałości, zionących ogniem. W chwili gdy robotnicy znajdowali się w połowie 50-metrowej głębokości szybu. Barwinek skutkiem strasznych przeżyć i osłabienia, stracił przytomność i spadł na dół, pociągając za sobą kolegę.

Z szybu doszedł przerażający krzyk, po czym rozległ się głuchy brząsk upadającego na dno szybu ciała Barwinka, który został zabity na miejscu. Ciało zostało zmasakrowane w okropny sposób. Filo lecał w przepaść, nie stracił przytomności i zdołał chwycić się rekami obramowania szybiku, na którym zawisł. Doznał on dość ciężkich obrażeń, jednak zdołał uratować życie. Nieszczęśliwy od wstrząsu, przy chwytności się obramowania, ma zerwane ręk.

Przerazeni wypadkiem robotnicy na powierzchni spuścili się w dół i zdołali uratować wiszącego w powietrzu Filo, który już tracił siły i lada chwila byłby runął na dół, by podzielić los Barwinka.

Ciało tego ostatniego też zdołano wydostać na powierzchnię. Wypadek wywołał

przgnębiające wrażenie wśród mieszkańców całej okolicy. Według przypuszczeń, zawaliska b. kop. „Alwina” płoną, bo pozostały tam

jeszcze dość bogate zapasy węgla i ten ogień widzieli bezrobotni, co tak tragicznie dla nich zakończyło się.

Dezenter, który uzyskał obywatelstwo Rzeszy

aresztowany został na granicy

Nielaki Eryk Nogel w roku 1925 został zwolniony z pracy na kop. „Kleofas” i wtemczas mając lat 20, wyjechał na Śląsk Opolski, gdzie znalazł pracę na jednej z kopalni w Miechowicach, a później w kopalni bytomskiej. Po pewnym czasie N. został przez konsulat polski wezwany do odbycia służby wojskowej w Polsce. Na to wezwanie Nogel nie reagował, lecz począł się starać o obywatelstwo niemieckie, które też uzyskał. Następnie postarał się on również o skreślenie go z listy obywateli polskich, chcąc w ten sposób uchylić się od obowiązku odbycia służby wojskowej.

Obecnie po 10 latach Nogel, sądząc, że cała sprawa poszła w zapomnienie, zamierzał w ub. czwartek przekroczyć granicę polsko-niemiecką celem odwiedzenia zamieszkałych na terenie Górnej Śląska krewnych. Ponieważ jednak za N. rozpisane były listy gończe, został on na granicy aresztowany i oddany do sądu śledczego. Po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń. Nogel zostanie oddany do dyspozycji władz wojskowych, gdzie będzie odpowiadał za dezercję. (s.)

Od Administracji



Akcja mężów katolickich na rzecz katedry

Katolickie Stow. Mężów rozpoczęło wielką akcję wśród swoich 23 tysięcy członków — na budowę katedry śląskiej pod wezwaniem Chrystusa Króla. Wiele oddziałów odpowiedziało niezwłocznie na zew i przystąpiło do zorganizowania akcji na swoich terenach działania. W Chorzowie III. (starym) uchwalili mężowie katolicy — z okazji Święta Chrystusa Króla i swego 10-lecia — opodatkować się w liczbie 300 najmniej po 1 zł. miesięcznie aż do Nowego Roku — na budowę katedry — i wezwać do ofiarności niezorganizowanych mężów,

OTO NASZ SYSTEM RATALNY DLA ŚCISLE OGRANICZONEJ ILOŚCI ODBIORNIKÓW

10% ZALICZKI

KOSMOS K81

Dośkonale 3-lampowy odbiornik z supresorem, dodatkowym regulatorem selektywności głośnikiem dynamicznym. Cena zł. 220.—
RATY MIESIĘCZNE PO

16⁵⁰ zł.

KOSMOS K83

Wysokiej klasy odbiornik 3-lampowy z filtrem wstęgowym oraz 3 pentodami i głośnikiem dynamicznym. Cena zł. 350.—
RATY MIESIĘCZNE PO

17⁵⁰ zł.

ODBIORNIKI WYSOKIEJ JAKOŚCI POPULARNE W CENIE

KOSMOS RADIO

Adresy upoważnionych do sprzedaży ratalnej wskazuje na żądanie firma C. JORDAN „KOSMOS-RADIO” Warszawa, Warecka 1. Żądajcie bezpłatnych prospektów i demonstracji!

Niepoprawny kombinator przed sądem

Z sali sądowej w Rybniku

B. biuralista Melchior Smyczek z Rybnika zgłosił się w grudniu ub. roku u kupca Pajaka w Belku, od którego, przedstawiając się jako sekretarz komornika sądowego, podstępem wyłudził 18 złotych. W kilka tygodni później udał się Smyczek do kupca Ogermana w Żorach, od którego wyłudził 33 zł. W obu wypadkach kombinator wystawił kwity, wypisując na nich fałszywe nazwiska. Ostatecznie oszusta przytrzymano.

Na onegdajszej rozprawie przed sądem w Rybniku oskarżony tłumaczył się, że wyłudzone pieniądze poszkodowanym już zwrócił. Mimo to sąd, biorąc pod uwagę, że Smyczek był już trzykrotnie karany za różne sprawy 10-miesięcznym więzieniem,

które obecnie odsiaduje, skazał Smyczka za podrabianie dokumentów i przywłaszczenie sobie podstępem pieniędzy na łączną karę jednego roku więzienia. (r)

JESIEŃ OKRES ZAZIĘBIEŃ

Sok Czosnku z marką f. f. jest naturalnym środkiem stosowanym przy niezbytach oskrzeli, artretyzmie, reumatyzmie. Apteka Mazowiecka Warszawa, Mazowiecka 10.

Życie organizacyjne

* ZWIĄZEK PODOP. REZ. ZIEM. ZACH. KOŁO KATOWICE.

W poniedziałek, dnia 4 bm. o godz. 19-tej odbędzie się w lokalu do „Zgody”, ul. Szopna 8 zebranie miesięczne, na którym będzie wygłoszony referat p. t. „Powstanie Listopadowe”. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

* Z RUCHU KAT. TOW. POLEK.

Bytków: uroczyste zebranie w niedzielę, 3 bm. o godz. 15.30 w sali p. Brysowej.

Mysłowice: zebranie w niedzielę, 3 bm. o godz. 19 w sali p. Galbasowej.

Nowy-Bytom: zabawa leśna w niedzielę, 3 bm. o godz. 18 w Domu Związkowym.

Program Radiowy

PONIEDZIAŁEK, 4 LISTOPADA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.35 Koncert Małej Orkiestry P. R. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Płyty. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.30 Płyty. 16.00 „Czar Beskidu Śląskiego” — pogadanka. 16.15 Muzyka lekka. 16.40 „Chłopski serwis” — skecz. 17.00 „W drodze do własnego domu” — feljton. 17.20 Płyty. 18.00 Recital skrzypcowy. 18.30 „Król Krzywousty”. 19.00 Skrzynka ogólna. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.30 F. Poulenc: Trio na fagot, obój i fortepian. 21.00 Chór Dana. 22.00 Koncert Symfoniczny. 23.05 Płyty do tańca.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycja poranna. 12.15 Koncert muzyki salonowej. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.15 Koncert muzyki lekkiej ze Lwowa. 16.40 Skecz ze Lwowa. 17.00 Feljton. 17.20 Pieśń. 18.00 Recital skrzypcowy. 18.30 Pogadanka dla dzieci. 18.45 Muzyka taneczna (płyty). 20.00 Audycja żołnierska. 20.30 Koncert. 21.00 Piosenki w wykonaniu Chóru Dana. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.05 Muzyka taneczna.

Kraków (293,5 m) 6.30 Transmisja z Warsz. 12.05 Transm. z Warsz. 13.30 Południowy koncert popularny z płyt. 15.30 Muzyka z płyt. 16.00 Transm. z Warsz. 17.00—18.30 Transm. z Warsz. 18.45 Muzyka z płyt. 19.40—21.30 Transm. z Warsz. 21.30 Audycja literacka. 22.00 Transm. z Warsz. 23.05 Muzyka taneczna.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.30. 12.00. 16.40. 20.16. Praga (470,2 m) godz. 11.00. 15.20. 19.30. 21.00. Mediolan (221,1 m) godz. 11.30. 13.45. 19.15. 20.50. Wiedeń (506,8 m) godz. 11.30. 16.05. 20.00. 22.16. Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05. 17.50. 20.30. 22.20.

Wybory do Kasy Chorych w Tarn. Górach

Dnia 31 ub. m. odbyły się wybory do wydziału Kasy Chorych w Tarn. Górach. W wyniku wyborów podział mandatów jest następujący: na 16 mandatów, przeznaczonych dla pracowników, uzyskała lista polska 13 mandatów, Niemcy 1 mandat, lista stam. średniog. (pracownicza) 1 mandat i fabryka Boruszowiec 1 mandat. Wszystkie 8 mandatów pracodawców uzyskała lista polska.

Robotnicy „Flory” w Dąbrowie bez wypłaty

Tajemnice posunięć wielkiego kapitału

C. Z. G. informuje nas, że wśród robotników kop. „Flora” w Dąbrowie panuje duże niezadowolenie, ponieważ robotnicy nie otrzymują normalnie wypłaty należności, z którą dyrekcja zalega za kilka tygodni.

Związek kilkakrotnie interwenjował u dyrekcji, jak dotąd jednak bezskutecznie. W sprawie tej sekretarjat C. Z. G. interwenjował u inspektora pracy, który b. przychylnie ustosunkował się do tej sprawy i przyrzekł swą pomoc. W sprawie tej ma odbyć się jutro, w poniedziałek, konferencja z udziałem przedstawicieli zainteresowanych stron. Równocześnie wysunięta została skarga na gospodarke kopalni, powodującą nieregularne wypłaty, a która odsłania niezmiennie ciekawe kulisy polityki wielkich przemysłowców.

Kopalnia „Flora” wydobywa miesięcznie około 25 tysięcy ton węgla, za który licząc po 20 złotych za tonę, otrzymuje około pół miliona złotych. Jeżeli weźmie się pod uwagę, że koszt robocizny wynosi mało więcej ponad 100 tys. zł., to dopiero widzi się, jak olbrzymia suma pozostaje właścicielom, po opłaceniu jeszcze innych wydatków. W tych warunkach zaleganie z wypłatą wydaje się bardzo dziwne i musi ustać.

Bardzo ciekawie przedstawia się jeszcze technika i organizacja sprzedaży węgla. Jeden z głównych współwłaścicieli, p. Holenderski, posiadając około 50 proc. udziałów, zorganizował w Warszawie biuro sprzedaży węgla, który otrzymuje z kopalni po 17 zł. za tonę. Jak widać, różnica między cenami jest dość duża, a suma uzyskana w ten sposób, stanowi dodatkowy zarobek przemysłowców. Trzeba również dodać, że generalnym dostawcą wszystkich potrzebnych kopalni materiałów, też jest p. Holenderski, brat właściciela.

Wtedy, kiedy panowie właściciele i dostawcy zarabiają na węglu i pracy robotników, robotnicy nie otrzymują należności i cierpią niedostatek.

KAZDA NIEWIASTA

młoda i starsza, znajdzie coś ciekawego i zajmującego dla siebie w

Wielkim Kalendarzu Ilustrowanym dla Wszystkich na r. 1936

Oto najważniejsze tytuły artykułów i notatek:

Poradnik dla ogrodników. — Duchy, strachy i zabobony. — Kuracja wątroby. — Babskie środki — najlepsze. — Czy należy wierzyć w sny? — Jak dawniej karano płotkarki? — „Kołysanka matki” (wiersz ks. Nagiego). — Chirurgia dawnej i dziś. — „Uwaga! Ostrożnie.” — Historia nakrycia stołu. — Czy mówią o charakterze człowieka. — Uzdrowiamy głodem! — Oswojenie zwierząt domowych. — Historia pończochy. — Polskie Lourds w Tatrach. — Dlaczego mężczyźni przedzie umierają? — Walka z bezsennością. — Dziwaczne przysmaki rozmaitych ludów. — Narzucona żona. — Poradnik dla Pań (wywabianie plam: w kuchni; w domu, potrawy z królików). — Mynie się dawniej i dziś. — Czego używać do mycia włosów? — i wiele innych.

Cena tylko zł. 1.50

Zamówienia u kolporterów naszego pisma lub w Administracji „Polonii”

Teatr, Estrada i Ekran

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

„Klub Kawalerów”, komedia w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Niezbędnie postąpiła dyrekcja teatrosnowieckiego, występując w przeddzień Święta Umarłych z premierą komedji Bałuckiego. Chyba, że w ten sposób chciało dokonać próby wskrzeszenia sztuki z czasów młodości naszych babek. To jednak, co się udało na innych scenach polskich, nie powiodło się w Sosnowcu. I nic dziwnego! Trzeba dużych talentów aktorskich, aby w postaciach, które dziś są dla nas postaciami papierowymi, tchnąć życie. Trzeba wielkiego talentu inscenizatorskiego, aby z problematików bardzo dawno przebrzmiałych, a nikogo dzisiaj nie zajmujących, jak np. kwestia prawa kobiet do samodzielnego, wykreślać iskry zainteresowania. A jest to ponad siły i możliwości teatru sosnowieckiego, którego artyści najlepiej się czują we współczesności, chyba, że ambicją, upór i doskonale przebiegły inscenizatorskie dyr. Gołaszewskiego każą im podnieść się na wyżyny wielkiej sztuki, czego dowodem np. jest znakomite, w ramach sosnowieckich możliwości, wystawienie „Nie-Boskiej komedji” — Krasieńskiego. Dobrze, że Bałucki, to wspaniały rysownik typów i typów, oraz, że w „Klubie kawalerów” jest coś wiecznie aktualnego, to znaczy gra miłosna. Inne są dziś jej formy, ale zawsze można w niej znaleźć coś niezmiennego. Reżyserował sztukę p. Krotke, który też, razem z p. Karasińską, młodzieńką, ale niewątpliwie bardzo dobrze zapowiadającą się aktorką, wysunął się na czoło wykonawców. O innych napiszemy. przy innej sposobności Dekoracje p. Gołaszewskiego — pierwszorzędną. P. dyr. Gołaszewski zrozumie kiedyś, że sztuka

Pamiętaj, przy zakupach żądaj wyrobów Krajowych, które poznasz zwiedzając Pociąg-Wystawę Wytwórczości Krajowej.

dekoratorska jest jego właściwym powołaniem i napewno zabłyśnie w tej dziedzinie na wielkiej scenie.

W niedzielę, dnia 3-go listopada 1935 r. o godzinie 20-tej odbędzie się w sali koncertowej Śląskiego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach Recital Fortepianowy p. Wandy Kopeckiej.

Program obejmuje dzieła kompozytorów: Szymanowskiego, Malinowskiego, Maciejewskiego, Mysłowskiego, Aleksandrowa, Nowaka i innych.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

NIEDZIELA: Przedstawienie sprzedane.

WTOREK: Przedstawienie sprzedane.

ŚRODA: g. 20 „Brat marmotawny”.

CZWARTEK: g. 20 „Muzyka na ulicy”.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

BIELSKO: poniedziałek, 4 list. g. 20 „Muzyka na ulicy”.

CIESZYN: poniedziałek, 4 list. g. 20 „Brat marmotawny”.

CHORZÓW: środa, 6 list. g. 20 „Muzyka na ulicy”.

BYTOM: piątek, 8 list. g. 20 „Muzyka na ulicy”.

ZABRZE: wtorek, 12 list. g. 20 „Gwałtu co się dzieje”.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Burza nad światem”. Casino: „Nie odchódz odemnie”. Colosseum: „Mała matczoka”.

Rialto: „4½ Muszkieterów”. Union: „Regina”. Dębina: „Pięć milionów” i „Nasi chłopcy marynarze”.

KATOWICE-BOGUCICE. Bałka: „Antek polimaister” i „Dymyśz oraz wesoła humoreska Mickey Mouse”.

Atlantyk: „To kłuba mężczyźni”.

CHORZÓW I. Apollo: „Ucieczka” i „Stworzona do całowania”. Colosseum: „Wyprawy krzyżowe” i „Czar młodości”.

MYŚLOWICE. Casino: „Żywy zastaw”. Odeon: „Ilonka”. Helios: „Napiad na Kongo”.

SZCZEPANOWICE. Helios: „Wojna w królestwie wałki”.

SIEMIENOWICE. Kameralne: „Regina”. Apollo: „Szanghaj”.

PIOTROWICE. Metropol: „Człowiek bez twarzy” i „Kwiaty”.

BIELSKO. Śląskie: „Zamach na Skatlon” i „Kwiaty”.

ŚWARCZAK. Apollo: „Demon złota”.

TARN. GÓRY. Nowości: „Powrót Frankensteina”.

LUBLINIEC. Apollo: „Dla ciebie śpiewam”.

KOPALNIA EMA. Helios: „Noc młodości” i „Dolina trwogi”.

RUDA. Apollo: „Sprzedany głos” i „Paryskie szaleństwo”.

„Gra o kobietę” i „Paryskie szaleństwo”.

MIKOŁÓW. Adria: „Marzenia miłosne” i „Dobry nadprogram”.

PAWŁÓW. Eden: „A. B. C. młodości” i „Tajemnica małej Shirley”.

KNURÓW. Śląskie: „Imitacja życia” i „Synowie polscy”.

Casino: „Frasquita” i „Bez nazwiska”.

CZERWIONKA. Apollo: „Zbrodnia w Primido” i „Mieszko pod terorem”.

WODZISŁAW. Słońce: „Antek polimaister” i „Dobry nadprogram”.

RYBNIK. Apollo: „Księżniczka Czardasza” i „Sequia”.

Palace: „Weronika” oraz „Kapitan i Syn Sorelli”.

Helios: „Młodość” i „Dobry nadprogram”.

CHROCZÓW. Metropol: „Walc dla Ciebie” oraz „Tygodnik Pata”.

NOWA WIEŚ. Plast: „Regina”. Sienkiewicz: „Legion niestraszonych”.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Bengali”. Palace: „Sing-Sing”.

BEDZIN. Apollo: „Wacusi”.

CZELADŹ. Czary: „Katusza”.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dojść, dnia 3 listopada o godzinie 4.30 popoł. teatr miejski gra przebojową komedię muzyczną p. t.: „Muzyka na ulicy”, która została przyjęta gorąco przez rozgłoszoną publiczność, darzącą rzeszami oklaskami wykonawców w osobach pp.: Gołaszewskiego, Grzymalskiego, Krotkiego, Iwańskiego, Erwana, Łuczkowskiego. Za chorego p. Gołaszewskiego rolę Teofila grać będzie dyr. J. Gołaszewski. — Wieczorem o godzinie 8.30 święta komedia M. Bałuckiego p. t.: „Klub kawalerów”.

Jutro, dnia 4 listopada o godz. 7.30 wiecz. przedstawienie dla zespołów robotniczych, komedia muzyczna p. t.: „Muzyka na ulicy”.

Bilety w cenie od 15 gr. do 50 gr.

Tajemniczy napad

W dzień Wszystkich Świętych na ul. Plebiscytowej w Katowicach pchnięty został nożem w plecy poniżej lewej łopatki 22-letni krawiec Izak Turteltaub, zamieszkały w Katowicach przy ul. Wodnej 12. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala miejskiego w Katowicach. Jak dotąd, nie udało się stwierdzić, kto był sprawcą napadu na Turteltauba i jakie były przyczyny napadu.

Echa aresztowania kupców z Sosnowca

W związku z naszą notatką w sprawie sensacyjnego aresztowania dwóch kupców sosnowieckich dowiadujemy się, że poszukiwana została przez wymownych kupców firma węgla i wólczy „Paul Desurmont i Motta S. A.” w Łodzi. Domieszczenie w tej sprawie złożył przedstawiciel firmy, p. Rakowski z Katowic. Jak stwierdzono, wymienieni kupcy pakowali towar gorszej jakości do paczek z fałszywymi etykietami. Szkody, wyrządzone w ten sposób przez oszukiwanych kupców, nie zostały jeszcze ostatecznie ustalone, śledztwo bowiem w tej sprawie jeszcze trwa.

Zuchwale kradzieże w Rybnickim

Do mieszkania Franciszka Cichego, rolnika w Wilchowach, wszedł przez okno w dniu 29 ub. m. około godz. 21-ej złodziej i skradł prawie całą garderobę, oraz bieliznę, zegarek i wiele innych rzeczy, ogólnej wartości 870 złotych. Sprawców najprawdopodobniej było dwóch, na co wskazują ślady bosych stóp przed oknem, przez które jeden ze sprawców wszedł do wnętrza.

Z wózka ręcznego, stojącego na placu Wolności w Rybniku skradziono na szkodę Martynkowej pewną ilość towarów galanterijnych i plachtę nieprzemakalną. Mimo, że kradzież miała miejsce w dzień targowy, tj. 30 ub. m., sprawca zdołał niespostrzeżenie umknąć. (r.)

Lodix naj-
lepsza
pasta do obuwia

Kronika Śląska

— KOMUNIKAT KAT. TOW. POLEK. Zarząd Główny Kat. Tow. Polek przypomina pp. przewodniczącym, że w poniedziałek, dnia 4 bm. upływa termin załatwiania wszelkich formalności zjazdowych i prosi o załatwienie wymaganych spraw najpóźniej do dn. 6 bm.

— BUJNA ZIELEN W LISTOPADZIE. W listopadzie zazwyczaj drzewa stoja już огоłone z liści, lub okryte liśćmi już pożółkłymi. W tym roku zwraca uwagę bujna jeszcze i świeża zielen na drzewach ogrodów i ulic. Jest to zjawisko miłe w jesieni dla oka i wywołane, zdaje się, późną w tym roku i chłodną wiosną.

— Z RUCHU POCZTOWEGO. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Katowicach podała do wiadomości, że z dniem 1 bm. rozszerza się godziny służby telegraficzno-telekomunikacyjnej w Urzędzie pocztowo-telekomunikacyjnym imienia w kategorii „L” do kategorii „C” na czas od 30 kwietnia 1936 r. Służba telegraficzno-telekomunikacyjna w kategorii „C” trwa od 8—21 bez przerwy w dni powszednie, od 8—12 i od 15—18-tej w niedziele i ustawowe dni świąteczne.

— POWRÓT DO KRAJU. W sobotę rano wrócił przez punkt graniczny w Łagiewnikach do kraju 30 emigrantów polskich z Francji.

— WYNIK WYBORÓW W HUCIE „FALWA” jest następujący: Uprawnionych do głosowania było 2129, a oddano głosów 2035. Lista ZZZ. otrzymała 4 mandaty, Niemcy pozostali bez mandatu, lista ZZZP. otrzymała 5 mandatów.

MINJATURY

Najlepsza przyjaciółka

Pani Zosia wpadła nieomal na Stefana, który szedł, myśląc o żonie. Postępowanie Janki nie podołało mu się od jakiegoś czasu. Rozmyślał nad tem, gdy zderzył się na ulicy, z jej dawną przyjaciółką, Zosią.

„A możeby tak z nią porozmawiać o Jan-ce?” — pomyślał. — „Przecież to jej najlepsza przyjaciółka...”

I zapytał odrazu:

— Wie pani! Janka mi się od jakiegoś czasu nie podoba. Czy pani nie wie, co jej jest?

Pani Zosia uważnie popatrzyła na Stefana, a potem zaczęła mówić:

— Panie Stefanie! Ode mnie się pan niczego nie dowie. O niczem nie wiem! Zresztą jestem najlepszą przyjaciółką Janki i gdybym coś wiedziała, byłby pan ostatni, któremu bym to zdradziła. I powiem panu nawet, że wczoraj pokłóciłam się z Janką, ale to mnie w żaden sposób nie może skłonić do tego, abym ją mogła zdradzić! Pan by jej robił wymówki, a ona by się zaraz domyśliła, że to ja panu wszystko opowiadałam. Myślałaby, że to jest zemsta za wczorajszą kłótnię. O, ona sądziłaby, że ja jestem zdolna do tego! Ale ja jestem lepsza, niż ona sobie myśli. Ja milczę! Bo czy ja panu kiedykolwiek coś złego o niej mówiłam? Nie powiedziałam nawet, że ona kupiła sobie z pieniędzy, które pan daje na życie, dwie suknie i kapelusz. Bo też i ona nie zdradziła mojemu mężowi, że ja sobie kupiłam torebkę. Między kobietami musi panować solidarność! Nawet wtedy nie zdradziłam jej, gdy znalazłam się w dwuznacznej sytuacji. Mój mąż sądził, że pan Kotlarski, w którego towarzystwie bywałam z pańską żoną, gdy pan wyjeżdżał do Warszawy, mną się interesuje. Jedno słowo mogłoby wyjaśnić prawdziwy stan rzeczy, ale ja milczałam, jak grób, bo jestem najlepszą przyjaciółką pańskiej żony. A sprzedaż pierścienia dla zapłacenia długów brzydliwych w klubie, to nie jest przecież zbrodnia. Nie można również nazwać zbrodnią w dzisiejszych czasach, gdy kobieta mówi, że idzie po sprawunki, a tymczasem wybiera się na randkę. Ale dlaczego właśnie na randkę z panem Krzakowskim, który jest znanym uwodźnikiem? Widocznie odpowiada jej zle towarzystwo! Wogóle, to jest już czwarty młody mężczyzna, z którym poznaje pańską żonę. Wszyscy jej nadskakują. Ale to nie dziwne. Powiedziałam jej:

„Moja kochana! To nie żadna sztuka, że odbijasz mi moje flirty. Gdy mężczyźni niczego nie uzyskują u jednej kobiety, to uciekają do innej, która ich... bardziej rozumie...”

— Ja nie mam żalu do pańskiej żony, choć mogłabym mieć! Kobiety są lepsze, niż się wydaje i w takich sprawach trzymają się zawsze razem, okazując w ten sposób całą swoją wielkoduszność! Nie, panie Stefanie! Niech pan sobie nie zadaje trudu. Niczego pan ode mnie nie wydobędzie. Dowiedzenia!

Pani Zosia odeszła, a Stefan długo stał zdumiony na ulicy, jakby się zamienił w słup soli, jak żona biblijnego Lota.

Nemo.

datów, PPS. 1 mandat, a lista bezpartyjnych otrzymała 3 mandaty.

— NAGŁY ZGON. 24 letni Jan Sidor w czasie przechadzki zasnął nagle, usiadłszy na usypanej kupce darniny. Po kilku chwilach wymieniony stracił zupełnie przytomność i zmarł. Zwiolki oddawiono do miejscowej kasyjki do dyspozycji władz sądowno-sledczych. (r)

— MIĘDZYZWIAZKOWY ZESPÓŁ MANDOLINOWY W STRYBNICY obchodzi w niedzielę, 3 bm., pierwszą rocznicę swego istnienia. Zespół bierze udział w wszelkich imprezach społecznych i narodowych, wszędzie tam, gdzie chodzi o poparcie wzniosłych celów. W uznaniu tych zasług należy się za-tem spodziewać, że obywatelstwo miejscowe pospieszy w niedzielę na uroczyste zebranie. Początek o godz. 18.30. Na zebranie to przybędzie również „Bezrobotny Froncek”, jak to już ogłoszono w prasie.

PRZEMYSŁ GÓRNOŚLĄSKI POPIERA POCIĄG-WYSTAWĘ.

Na tle ogólnie życziwego stosunku wszystkich czynników społecznych i gospodarczych do Pociągu-Wystawy na G. Śląsku zasługuje na specjalne podkreślenie ustosunkowanie się organizacji przemysłowych.

Unia Polskiego Przemysłu G. H. zalecała swoim członkom jaknajszersze poparcie wystawy w formie urządzania zbiórowych wycieczek pracowników. Podobne zalecenia wydały inne organizacje centralne w Katowicach.

Szereg kopalni oraz hut oddaje bezinteresownie dla postojów wystawy swoje bocznice itp. Wszystko to jest dowodem głębokiego zrozumienia, jakie żywi przemysł górnośląski wobec zadań Pociągu-Wystawy, będącej znakiem i środkiem propagandy gospodarczej. (o)

Już dziś

do nabycia wszędzie w kioskach i u kolporterów pierwszy i drugi numer nowej zeszytowej powieści:

W POŚCIGU ZA BLEKITNYM TRAKTATEM

Cena zeszytu 20 groszy

Kto kupuje drugi numer

otrzymuje pierwszy numer

bezpłatnie.



KREM • PUDER

Te dwa bliźniacze środki, sporządzone z cząstek celbulki lilii białej, są podstawowymi i niezodzownymi artykułami toalety Pań. Krem odżywia skórę, czyni ją elastyczną i jedwabistą miękką, usuwa zmarszczki, zapobiega tworzeniu się nowych. Puder delikatny, ale dobrze przylegający warstwą, subtelnie tonuje pożądaną karnację, darzy świeżością i nieodpartym powabem młodości.

ABARID

Ale musi to być krem i puder Abarid



ASPIRINA
wyrabiana w Polsce

We wszystkich aptekach można teraz nabywać Aspirinę wyrabianą w kraju według oryginalnych przepisów fabryki „Bayer”. Aspirina ta posiada wszystkie dawne zalety, stosuje się przy bólu głowy, reumatyzmie i chorobach z przebiegiem.

Znaczek w postaci krzyża bayerowskiego ręczy za czystość i tożsamość

ASPIRINY

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Cena za 6 tabl. obecnie już tylko 90 gr., za 20 tabl. Zł. 2.25

MEBLE


w wielkim wyborze na dogodnych warunkach nabędziesz jedynie w firmie

Antoni Chruszcz

tylko w DĘBIE pod Katowicami
ul. Dębowa 2 i 25. Tel. 313-72
Żadnych filii w Katowicach nie posiadamy.

TANIO DO SPRZEDANIA

nieruchomości z domem mieszkalnym piętrowym, budynkiem fabrycznym i gospodarczym, spichlerzem, garażem stałym, szopą wraz z dużym ogrodem i placem obok dworca kolejowego w Strzybnicy. Obiekt ten nadaje się doskonale na urządzenie fabryki, warsztatu względnie różnych zakładów itd. Zapytania należy skierować do firmy „Robur” Katowice, ul. Powstańców 49.



Okulary JWOKA

WYRÓB KRAJOWY

Najlepsza pomoc dla słabych oczu; przy pracy, czytaniu i pisaniu.

Fachowe dopasowywanie w największym i najstarszym fachowym przedsiębiorstwie.

J. WYK
OPTYK DYPL.
KATOWICE ŚW. JANA 13

Zupełna wysprzedaż likwidacyjna

materiałów jedwabnych, wełnianych, bawełnianych, białych, firan, gobelin, chodników etc.

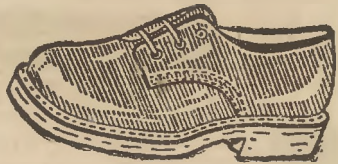
Katowice, 3-go Maja 15.

Dawniej: St. Warczyński i Ska. (Merkur)

Rozpoczynamy z dniem 2-go listopada rb.

Przezorni Rodzice

zaopatrują swe dzieci na zimę w obuwie z podszewkami



z Gummy Indyjskiej

(surowy kauczuk)

Chronią one przed wilgocią i zimnem i nawet przy stałym noszeniu przetrwają całą zimę.



Podszew z gumy indyjskiej przymocuje każdy szew i łatwością namet na stare obuwie.

Kupujcie **MEBLE**

tylko w firmie:
ŚLĄSKI DOM MEBLI
Katowice, 3-go Maja 19.
Filja: Chorzów I, Sobieskiego 2, róg Wolności.

Najniższe ceny. — Największy wybór. — Dogodne warunki. — Dostawa bezpłatnie na cały G. Śl.



Oto środek do prania, którego używa każda dzielna gospodyni, oszczędzająca w w. białej.

Persil
PIERZE, BIELI I DEZYNFEKUJE

Do moczenia białej: HENKO, soda do prania i bielenia.

Abonuj „POLONIĘ”

Spisy i listy młodocianych

wg. przepisów prawnych

dostarczają
tanie i szybko

Śląskie Zakł. Graf. i Wyd. „POLONIA” S. A. Katowice, Sobieskiego 11.

Sport

Polacy walczą dziś w Bukareszcie

Jak podaliśmy już w wczorajszym numerze, w Bukareszcie odbędzie się 7-my skolei mecz międzypaństwowy Polska — Rumunia. Mecz z Rumunią ma dla nas o tyle wielkie znaczenie, że podobnie, jak my, również i Rumuni przegrali z Niemcami, tylko z dość gorszym wynikiem 4:2.

Zespół polski, który przybył już do Bukaresztu, nie jest, jak wiadomo, ostatecznie zestawiony. Wiemy jedynie, że zostanie on wybrany spośród 15-tu graczy, którzy pod wodzą inż. Przeworskiego i kpt. zw. Kałuży, udali się do Bukaresztu, w składzie następującym: Albański, Fontowicz, Martyna, Doniec, Michalczyk, Kotlarczykowie, Wasiewicz, Dytko, Piec, Matjas, Smoczek, Scherfke, Pazurek, Kisielewski.

Sądząc z meldunków otrzymanych z meczu treningowego odbytego we Lwowie, reprezentacja nasza stanie na boisku bucharszteinie w składzie: Albański, Martyna, Doniec, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec, Matjas, Smoczek, Pazurek, Kisielewski.

A jak ten skład przedstawia się w istocie?

Otóż dzięki wprowadzeniu w czasie ostatnich meczów z Niemcami i Austrią zadeklarowanej koncepcji taktycznej t. zw. systemu zabezpieczenia tyłów, wartość naszej ofensywy wzrosła się w sposób znaczący się w oczy. Dziś jest wiadomo, że każda bramka strzelona Polakom, musi być okupiona najwyższym wysiłkiem i kusem przeciwników, że obecnie skończyły się u nas czasy łatwych prezentów bramkowych.

Ale równocześnie należy zdawać sobie sprawę, że napad polski w stosunku do formacji obronnych przedstawia się na ogół bardzo anemicznie. Koncepcja składu napadu bucharszteinie nie jest nowa: istniała już w formie zupełnie konkretnej już przed meczem z Austrią i jedynie nieprzybycie Smoczka z Belgii opóźniło realizację tej koncepcji o kilka tygodni.

Próba niedzielna nie jest dla nas zresztą ważna ze względu na taki czy inny wynik meczu z Rumunią. Ciekawi nas ona i obchodzi dużo więcej w związku z perspektywami wyjazdu piłkarzy polskich na Olimpiadę do Berlina.

Bo powiedzmy sobie otwarcie: Jeśli Smoczek zawiedzie, piłkarstwo polskie stanie przed faktem nieposiadania ani jednego wartościowego kierownika napadu.

Śląsk — Warszawianka grają dopiero 24 bm.

Nasłutek tego, że gracz Warszawianki, Smoczek, wyznaczony został do reprezentacji Polski na mecz z Rumunią, a ponadto kilku innych graczy tego klubu jest w reprezentacji stolicy na mecz z Gdafiem, zarząd Ligi postanowił wyznaczyć na dzień dzisiejszy mecz Śląsk — Warszawianka, przełożyć na 24 b. m.

Ze sportu w Bytkowie

Dziś o godz. 14.30 rozegrany zostanie mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami KS. Bytków — KS. Piotrowice B-liga, na boisku w Bytkowie.

Wiadomości zagraniczne

— Paryż — zespół komb. Rapid (Austria) w piłce nożnej 6:5 (2:2). Zawody powyższe rozegrane zostały w Paryżu, wobec 35 tysięcy widzów.

— Wiedeń przegrała w mistrzostwach Austrii z Favoritner A. C. 0:1. Jest to jeden z najbardziej sensacyjnych wyników tegorocznych, austriackich rozgrywek mistrzowskich.

— Beogradzki (Jugosławia) zremisował z F. C. Lugano 1:1 (0:1).

— W Marsylii Olympique zremisował z reprezentacyjnym teamem Rygi 2:2.

— Karol Kozeluch, znany zawodowy tenisista czeski, obejmuje treningi reprezentacyjnej drużyny dawiscupowej Czechosłowacji, w skład której wejdą Menzel, Hecht, Caska, Cernoch i Cejnar.

— Trójmecz pływacki USA — Węgry — Niemcy, jaki rozegrany zostanie w najbliższych dniach we Wrocławiu, składać się będzie z trzech konkurencji. 100 mtr. klasycznym, 400 mtr. dowolnym i sztafety 3X100. Oczywiście po raz pierwszy odbędzie się szereg konkurencji nie wchodzących w skład trójmeczów.

— W meczu hokejowym Paryż — Londyn, rozegranym w piątek w Paryżu, wygrali Francuzi 7:2 (2:1 i 3:0). Zawody zgromadziły 18.000 widzów.

— Jedyny mecz o mistrzostwo piłkarskie Czechosłowacji, rozegrany w dniu 1 bm., między A C Sparta a Teplice FK przyniósł wynik remisowy 2:2 (1:1).

— 51.37 rzucił dyskiem Harald Anderson, na zawodach w Sztokholmie.

Londyn — Czerwone Djabły 2:1. Doroczny mecz piłkarski między mefocjalną reprezentacją Belgii i amatorską reprezentacją Londynu wygrali Anglicy 2:1.



W żadnym domu

w którym znajduje się chory lub rekonwalescent, nie powinno brakować skoncentrowanej wody kolońskiej

„Przemysłówka”

Nacieranie i mycie odświeża i działa doskonale na samopoczucie pacjenta.

W „Przemysłówce” bowiem znajdują się składniki, pochodzące z najwspanialszych owoców cytrusowych sycylijskich i najdelikatniejszych kwiatów południowych zbocz alp morskich.

Lecz proszę pamiętać że nie każda woda kolońska jest „Przemysłówką”

Prawdziwa tylko z fabryki kosmetyków

HENRYK ŻAK - Poznań



Śląska Fabrycznia poszukuje młodszą pannę do prowadzenia małej filii w Sosnowcu.

Kaucja mała porządna. Zgłoszenia Polonja „Chorzów” pod „500”.

ZDROWIE — TO SKARB

używaj zatem

ZIOŁA DRA BREYERA

które stosuj: się w nast. chorobach:

- | | |
|--|----------|
| Nr. 1 — w katarach płuc, kaszlach, astmie | zł. 2.50 |
| Nr. 2 — w zły przemianę materii, reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych | zł. 3.00 |
| Nr. 3 — w chorobach żołądkowo-kiszczkowych, żółtaczce | zł. 2.50 |
| Nr. 4 — w chorobach nerwowych i przy ogólnym osłabieniu mogą zastąpić nerwowo chorym herbatę chińską | zł. 3.60 |
| Nr. 6 — w blednicy i niedokrwistości | zł. 4.20 |
| Nr. 7 — w chorobach nerwowych i pęcherzowych | zł. 3.10 |
| Nr. 9 — przeczyszczające | zł. 1.50 |

Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni:

„POLHERBA” KRAKÓW - PODGORZE, Skrytka pocztowa Nr. 48 która również wysyła broszurki o ziołach — bezpłatnie. — XIV.

NOWOŚCI

Inż. KAZIMIERZ PUCHAŁA

1935 R.

GALWANOTECHNIKA

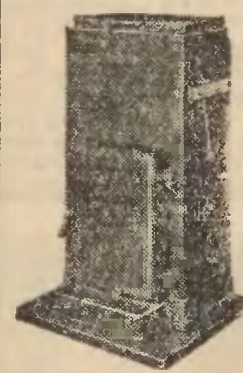
Praktyczny podręcznik galwanicznego platerowania (NIKLOWANIE, CHROMOWANIE, kadmowanie, srebrzenie itp.), galwanoplastyka i chemicznego barwienia (PATYNOWANIE, BRUNIOWANIE, oksydowanie, parkeryzowanie) wszystkich metali.

Ponadto książka zawiera: Metalizacja natryskowa (gipsu, papieru, drewna i innych materiałów). Pokrywanie metalami bez prądu. Polerowanie ręczne, maszynowe i automatyczne. Wytrawianie i wykwaczanie metali, CZARNE POWŁOKI NIKLOWE. Urządzenia galw. od najprostsz. — do automatów itd. — itd.

Na wszystkie potrzebne preparaty podane są wypróbowane recepty. Cena książki w pięknej oprawie (320 str. — 52 ilustr. — szereg tablic i patentów) 10 zł., przesyłka 1 zł. — Wysyła za pobraniem „GALWANOTECHNIKA”, Warszawa, Wolska 54/60.

AMERYKAŃSKIE PIECE STAŁOPALNE

WYROB. KRAJOWY



JEDEN PIEC OGRZEW. 2-4 POKOI, NIEPRZERWANE OPALANIE DZIEŃ I NOC, NOWO: ZESNY WYGLĄD I KONSTRUKCJA, NIEDOŚCIIGNIONA OSZCZĘDNOŚĆ W OPALU

Prospekty wysyła i porad bezpłatnych i bez zobowiązań udziela Pa.

BRACIA BRUECKNER

CENTRALA KATOWICE

Sienkiewicza 23 Tel. 327 39

Zastępcy na Wól. Śląskie i Zagłębie Dąbrowskie we większych miastach poszukiwani.

KABARET DANCING „BAGATELA”

Cocktail-Wonder-Bar

Katowice, Plebiscytowa 3, tel. 338-54

PROGRAM // LISTOPAD 1935

DUET JANET & LASSO

atrakcja scen europejskich

HANS BOROSE

Wesoły magik-jasnowidz

STONE AND HIS GIRLS

LUCY DOVEY

Tańce klasyczne

„THE OKEY BAND”

Ulubienicy publiczności

W niedzielę i święta

„FIVE O'CLOCK TEA”

z pełnym programem

Nakręć do wyboru

COCKTAIL WONDER-BAR

Pełny program

KLINIKA LALEK

Dom Sanitarny R. Stiller

Chorzów I., Rynek 2

prosi o nadsyłanie lalek do naprawy zawczasu.

Odbieramy wybór: części do lalek, baby i czarujących lalek w strojach po korzystnych cenach.

NAJTAŃSZE źródło zakupu MASZYN tylko zł. 150 —

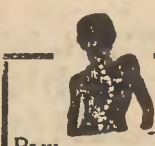


owe, nożne, bębnowe do szycia, haftu, Okrętki, me-eżki i cerowania syst. „Singera” z gwarancją i isemną na lat 20. Poleca: Polska Spółka Maszynowa „Dobrop”

Ządać cenników.

Moc lisów dziesiętych.

Rozpowszechniaj „POLONIĘ”



Przy skrzyżowaniu kregosłupa system Haas'a żądacie bezpłatnej broszury którą naśle Frana Manzel

Bratysława 13, Apt. 181

Saewal, 31 (Himery)

Składow

dla detalicznej branży włókienniczej **poszukuje** chrześcijanin w centrum Katowic

Zgłoszenia

pod „Większy ślad” no Administr. „Polonii”.

Wolne posady

STOLARZA na okna i drzwi poszukuje. Mała Dąbrowka, Półsudeckiego 34. Grobelski. 2425

NAUCZYCIELKI języka niemieckiego w starszym wieku, któraby zajęła się również gospodarstwem domowym, poszukuje. Plebańczyk, Kielce Mickiewicza 8. 2417

URZĘDNIK techniczny, młody, energiczny, chrześcijanin, z ukończoną szkołą techniczną i praktyką fabryczną, ze znajomością branży drzewnej — poszukiwany przez poważne przedsiębiorstwo. Oferty z dokładnym życiorysem, referencjami i odpisami świadectw kierować do Towarzystwa Reklam Miedzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124 pod „Przedsiębiorstwo”. 2416

MONTERA MONTAŻOWEGO, doświadczonego, samodzielnego, obznajmionego dokładnie z prowadzeniem końcowych montażów na placu ustawienia dużych urządzeń transportowych, poszukuje poważne przedsiębiorstwo. Oferty z odpisami świadectw składać sub: „Poważne przedsiębiorstwo przemysłowe” do Administracji „Polonii” w Katowicach. 2377

WIĘKSZE przedsiębiorstwo poszukuje od zaraz inteligentnego praktykanta z wyższym wykształceniem. Kandydat musi posiadać conajmniej maturę, dobry matematyk, język polski i niemiecki w słowie i piśmie. Oferty z własnoręcznie napisanym życiorysem i odpisami świadectw, należy kierować do „Polonii” pod 4435d. 2407

Poszukiwa pracy

JESTEM młody, ukończyłem 5 klas gimnazjum, szukam pracy w handlu, najchętniej w dziale biurowym. Zgłoszenia „Polonia” pod „Praca”. 2418

Sprzedacie

FUTRA damskie 120 zł. sprzeda okazynie Limikowski, Kraków, Grodzka 33. 2412

MASZYN „Singera” od 60 zł. Nowe maszyny od 190 zł. Gabinetowe od 220 zł. Maszyny krawieckie i szewskie tanio sprzedaje. Katowice, Zabrska 9, parter prawo, przy konsulkacie niemieckim. 2419

JAMNIKI, psy, młode, tanio do sprzedania. Chorzów II. Naróżna 19, mieszkanie 13. 2421

DOBRE BUDOWANY DOM w Oświęcimiu, ul. Dworcowa, oraz plac budowlany, 1.600 m², jest spowodu wyjazdu za 22.000 ZŁOTYCH, zaraz do sprzedania. A. Reginek, Chorzów I, Piastowska 1. Telefon 400-56. 2414

MASZYN do pisania wszelkie systemy tanio sprzedam. Katowice, Stawowa 3. „Remont”. 2420

PIANINA i fortepiany światowej sławy marki „Arnold Fibiger”, Kafisz (dostawca Polskiego Radia) i Konserwatorji Muzycznych) stale zdobywały najwyższe odznaczenia na wystawach krajowych i zagranicznych. Dostarcza po cenach fabrycznych przedstawiciel: Jan Filec, Katowice, ul. 3 Maja 21. Tel. 320-39. 2263

GABINET MĘSKI, pierwszorzędnie, luksusowo wykonany, okazynie tanio do sprzedania. Katowice, Wandy 1, mieszkanie 7. 2409

Nauka i Wychow.

RUTYNOWANA nauczycielka udziela łatwą i dokładną metodą nauki języka polskiego i niemieckiego. Oferty „Polonia” pod 4847d. 2424

FRANCUZKA udziela lekcji języka francuskiego w godzinach przedpołudniowych. Także dzieciom od lat czterech, metodą łatwą i praktyczną. Tanio. Katowice, Kościuszki 23, m. 10. Informacje od 5-7 popołudniu. 2466

KTO udzieli lekcji matematyki — fizyki. Zakres maturalny. Oferty „Polonia” pod 4851d. 2429

POSZUKUJE nauczyciela (ki) stenografii systemu Korbela w godzinach wieczorowych. Pisemne zgłoszenia „Polonia” Chorzów pod P. J. 2422

TANCÓW NOWY KURS rozpoczyna w czwartek, 7 listopada, Konserwatorium Tanczone, Katowice, Kościuszki 38. Wpisy: Księgarnia Mikulskiego. 2381

JEUNE Française donne leçon de français. Tel. 330-83. 2403

Kupna

KUPUJEMY, zamieniamy używane maszyny do pisania, szycia. Śląski Dom Maszyn, Katowice, Kościuszki 3. 2156

NOWOCZESNA jadalnię, używaną, w dobrym stanie, kupię. Oferty „Polonia” pod „W. B.” 2461

Obrót pieniężny

WSPÓLNIKOWI (czce) dam 200 złotych miesięcznie za wypożyczenie 5.000 zł. do handlu za zabezpieczeniem. Zgłoszenia pospiesznie do „Polonii” pod „Zabezpieczenie”. 2415

MATRYMONJALNE

KTÓRA PANNA lub wdowa, posiadająca nieco majątku, zechce emerytowanemu urzędnikowi, wdowcowi bezdzietnemu, podać swój adres ew. z fotografią? Łaskawe zgłoszenia uprasza się kierować do „Polonii” pod „Emeryt” 1012. 2462

Mieszkania

DO WYNAJĘCIA od zaraz pełnokomfortowe, słoneczne mieszkanie trzypokojowe na II p. Oferty „Polonia” pod „Wolne 4850d”. 2428

MIESZKANIE, cztery pokoje z kuchnią w Siemianowicach, od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Pieczka, Katowice, ul. Ryszarda nr. 13. 2426

MIESZKANIE na I piętrze o 5 pokojach z kuchnią, z wszelkimi wygodami, w śródmieściu, Mikołowa od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do Administracji „Polonii” w Katowicach pod 2389.

POSZUKUJE mieszkania 4-pokojowego na I-szem, ewentualnie II-giem piętrze, z pełnym komfortem. Zgłoszenia do „Polonii” pod „Komfort 4845d”. 2401

Uzdrowiska

ZAKOPANE „Radowid” Hotel-Pensjonat Janostwa Wróblewskich. Piękny widok na góry, pokoje słoneczne, komfort, taryfy, kuchnia obfita i wykwintna. Ceny bardzo przystępne. Zgłoszenia: Zarząd Pensjonatu „Radowid”, Zakopane, ul. Sienkiewicza, tel. 424, lub Stefania Skotnicka, Warszawa, Bracka 3, mieszk. 4, do dnia 10 listopada br. 2394

Sokaje umeblowe

POKOJ umebłowany wynajmę chrześcijanin. Katowice, Głowicka 5, m. 6. 2423

Hotel's handlowe

BIURO UMEBLOWANE w dobrym położeniu Katowice, zaraz do wynajęcia. Oferty „Polonia” pod 4848d. 2427

SKŁAD z przyległym mieszkaniem jest w Chorzowie II, przy ruchliwej ulicy od zaraz do wynajęcia. Oferty „Polonia” Chorzów pod „Skład”. 2420

ZAPROWADZONA kawiarnia w centrum Krakowa do sprzedania spowodu wyjazdu właściciela. Wiadomość „Ruch”, Kraków, Potockiego 3. Wydział reklamy pod „Kawiarnia”. 2393

OKAZJA! Dobrze prosperujący skład delikatesów kolonialnych i wódek w Rynku powiatowego miasta, czynsz z mieszkaniem niski. Gotówka 5.000, bardzo dobra egzystencja, spowodu zmian rodzinnych sprzedam od zaraz. Oferty „Polonia” pod 4844d. 2402

DROGERJA, pięknie urządzona, okazynie do nabycia. Zgłoszenia „Polonia” pod „Śląsk 4836d”. 2406

Różne

SAMOUCEK RACHUNKOWY I GEOMETRII Sitowskiego wyszedł z druku. 1.000 zadani rozwiązyanych. Łatwa nauka bez pomocy nauczyciela. Uwers. poradnik dla każdego zawodu. C. 4.80 zł. Wniesione zgóry na P. K. O. 301.354 z porytką 5.10 zł. Za zaliczeniem poczt. 5.80 zł. Księgarnia Mikulskiego, Katowice, Marjacka 2. 2168

ST.GENIUSZ ATELIER GRAFIKI I MALARSTWA REKLAMOWEGO

ANONSE NAGŁÓWKI OPAKOWANIA ETYKIETY DYPLOMY KLISZE DO DRUKU

ZAGINEŁA suczka, scotch termer, mała, czarna. Za wynagrodzeniem odprowadzić: Katowice, Chorzowska 105. Telefon 340-73. 2413

STROJENIA, reperacje i polutowanie fortepianów i fisharmonii wykonuje pod gwarancją, fachowo i tanio: B. Sommerfeld, fabryka pianin, Katowice, ul. Kościuszki 16. Telef. 348-98. 2295

DLA PAŃ tylko ten KREM MERI, konokretny przeciw szorstkości i pękaniu skóry. Tworzy ręce białe jak alabaster i pulchne jak aksamit. Oryg. ub. 0,75 zł. Żółte plamy usuwa PALATYNA, st. 1,75 zł. 2061

NAJSŁYNIEJSZY Jasnowidz Womouth, Mistrz Miedzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej, uznany jako wszechświatowy fenomen, daje w transie jasne odpowiedzi we wszelkich zawiąanych kwestiach. Wdzi na odległość, odnajduje zagmione osoby, przepowiada nieomylnie przyszłość, przyszłość, opracowuje horoskopy, analizy grafologiczne. Zestawia w transie szczęśliwe, pewne wygranej N-ra losów, podaje, gdzie takowe można nabyć. Podać datę urodzenia, stan, załączyć znaczki 1 zł. Kraków, Półsudeckiego 21. 2384

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONJI Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3.- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3.-

OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPAŁTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1.- ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNO-SZPAŁTOWY PRZY 4 SZPAŁTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1 I OSTATNIEJ STRONIE O 20%, KOLOROWE O 50%. DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

Życie gospodarcze

Bankrucieństwo sowieckich „piatiletek”

Za kilka dni Rosja będzie obchodzić 18-stą rocznicę rewolucji bolszewickiej. Będzie się znów mówiło o „niezawodnym” wybuchu rewolucji światowej celem „wyzwolenia proletariatu”, o rozkładzie świata „burżuazyjnego” i t. p. Wątpliwe jednak, czy mowcy oficjalni będą się zachwycać wynikami „piatiletek”. A jeśli to uczynią, to znajdują się w jaskrawej sprzeczności z faktami, z rzeczywistością.

Przed trzema laty cała Europa skłonna była uwierzyć, że dzięki 1-ej „piatiletce” (rozpoczętej z końcem 1928 r.) Rosja wyprzedzi inne kraje w rozwoju gospodarczym, a przynajmniej posunie się daleko naprzód. Podróże sławnych reporterów (np. Knickerbockera), pełne tupetu oświadczenia władców Kremla, rozmach, z jakim zabrano się do tworzenia przemysłu i zwiększenia wywozu — to wszystko zdolne było wywołać w niebolszewickim świecie przeświadczenie, że istotnie „czerwony handel grozi”, że Rosja stanie się niebezpiecznym rywalem innych potęg gospodarczych. Przygnębienie, jakie w Europie i Ameryce wywoływały pierwsze okresy światowego kryzysu, sprzyjało entuzjastom „piatiletek”. Nawet w dalekich od komunizmu kołach rodziły się wątpliwości, czy jednak z tej Rosji nie należałoby brać pewnych wzorów.

Dziś to wszystko mamy poza sobą. Aczkolwiek twórcy „piatiletek” nie powiedzieli, że się zawiedli, — nie powiedzą tego nigdy — to jednak „piatiletki” już Europy nie przerażają. Zamiłki entuzjastów eksperymentów sowieckich. Do głosu dochodzą fachowcy, którzy z ołówkiem w ręku wykazują bankrucieństwo „piatiletek”.

Pomimo pewnych postępów w zakresie uprzemysłowienia Sowieci o położeniu gospodarczym tego państwa rozstrzyga stan rolnictwa. Rolnictwo zaś znajduje się w upadku skutkiem przeprowadzenia kolektywizacji. In bardziej rosła liczba kołchozów i sowchozów, im bardziej malała liczba prywatnych gospodarstw chłopskich, tem bardziej pogarszał się stan rolnictwa.

Katastrofalnie przedstawia się gospodarka hodowlana. Liczba koni zmniejszyła się z 35 milionów (w r. 1929) do 17 mil. w r. 1933, liczba bydła rogatego zmalała w tym samym czasie z 68 mil. do 39 mil., świń — z 21 mil. do 12 mil., owiec i kóz — z 147 mil. do 51 milionów sztuk. Ogólnie biorąc, liczba bydła zmniejszyła się o 55 proc. Chłop rosyjski wołał zabić i zjeść swe bydło niż oddać do kołchozu.

Niepowodzenie eksperymentu było w tej dziedzinie tak oczywiste, że rząd moskiewski zarządził stopniowy odwrót. Narazie wolno członkowi kołchozu posiadać prywatnie, przy własnym domku, 1 krowę, 2 świnię, 15 owiec i kóz etc. Gospodarkę indywidualną zaczyna się znowu nie tylko tolerować, lecz nawet popierać.

Co do uprawy zbóż, to mimo zastosowania nowoczesnych maszyn rolniczych i ogromnych wysiłków celem zwiększenia obszaru zasiewów, sytuacja nie polepszyła się. Rosja przedwojenna wywoziła przeciętnie 11—12 milionów ton zboża rocznie. Rosja bolszewicka nie osiągnęła tej normy pomimo, że zboże wywozi się po śmiesznie niskich cenach, a w kraju rekwiruje się je z całą bezwzględnością, nie pytając, czy ludność nie będzie przymierać głodem. To też w latach 1932—1934 na żywność Ukrainie wyginęło z głodu blisko 2 mil. ludzi, a sądy sowieckie stosowały karę śmierci za kradzież kilku kłosów zboża.

Czy kosztem rolnictwa rozwinął się przemysł? Nie da się zaprzeczyć, że powstało bardzo dużo fabryk i hut, że zwłaszcza w dziedzinie przemysłu wojennego zrobiono ogromne postępy. Rosja produkuje samoloty, czołgi, armaty. Naogół jednak przemysł rosyjski pracuje nieekonomicznie, nierentownie. Zazwyczaj, gdy wzrasta ilość, to pogarsza się jakość produkcji. Np. zwiększa się stosunkowo nieskomplikowana produkcja górnictwa węglowego, kuleje natomiast na obie nogi przemysł włókienniczy, wymagający większej ilości fachowców i precyzyjnych maszyn.

Trzy były filary sowieckiego handlu zagranicznego: zboże, drzewo, nafta. Otóż wywóz zboża zależy zawsze od urodzaju oraz od stopnia bezwzględności, z jaką odbiera się zboże głodującej ludności. Wywóz drzewa załamał się, gdy wyrabano obszary leśne, położone bliżej portów i linii kolejowych. Wywóz nafty w okresie pierwszej „piatiletki” rósł bardzo szybko i ogromnie niepokoił miljonerów z Royal Dutch i Standard Oil Company. Fachowcy twierdzili jednak, że bolszewicy eksploatują obfite fontanny i że produkcja załamała się, gdy trzeba będzie robić głębokie wiercenia. Tak też się stało. W r. 1932

Rosja wywoziła 6 mil. ton ropy i produktów naftowych, w następnym roku już niecałe 5 mil., a w roku 1935 wywóz nie przekroczy 4 mil. ton.

Skończyła się już dawno pierwsza „piatiletka”, która miała z Rosji uczynić naprawdę „czerwony raj”. Zarządzono drugą „piatiletkę”. Gdy się ta skończy, przyjdzie trzecia. Mistrzowska propaganda będzie nadal karmiła ludność Rosji nadziejami. Dla Europy jednak nieudane ekspery-

menty sowieckie będą jeszcze jednym dowodem, że ani z moskiewskiego Kremla, ani z nowojorskiej Wallstreet nie przyjdzie ratunek. Ani komunizm ani liberalny kapitalizm nie dadzą ludzkości lepszego jutra. Trzeba patrzeć nie na Kreml i nie na Wallstreet, lecz na Watykan, skąd płyną rady i wskazówki, wytyczające drogi chrześcijańsko-społeczne programu.

Es.

DR. HENRYK GRUBER

Budujemy oszczędność na fundamentach

organizacji gospodarczej całego narodu

Obchód Dnia Oszczędności, to znana z roku na rok powtarzająca się uroczystość. Choć brzmi ona tą samą nutą, to jednak nie traci nigdy swej aktualności, gdyż symbolizuje troskę o niepewne jutro i czyni ludzi zdoklejczymi do stawiania oporu trudnościom dnia dzisiejszego. Nie jest ona wymysłem współczesności. Nawet wówczas, gdy człowiek w okresie gospodarki naturalnej borykał się z warunkami przyrody, instynkt samozachowawczy dyktował mu konieczność gromadzenia zapasów na czas trudniejszych okresów życia.

Dzień Oszczędności nie jest dniem propagandy oszczędzania samego w sobie. Żyjemy w ustroju solidarystycznym; w ustroju tym działanie jednostki podporządkowane być musi dyspozycjom gospodarczym środowiska. W oderwaniu od reszty elementów życia rozgrywanego się w ramach ustroju, oszczędność nie tylko nie przyniosłaby błogosławionych skutków dla gospodarki, ale przypuszczam, nie byłaby możliwa. Jeśli ma być dla społeczeństwa czynnym elementem, musi być budowana na fundamentach organizacji gospodarczej całego narodu, musi być wynikiem produkcyjnych funkcji gospodarki narodowej, pozwalającej jednostce na wyprowadzenie w obiektywne warunki nadwyżek. W ten sposób człowiek oszczędzający staje się kapitalistą; kapitalista jest każdy, który nie wszystko wydaje co zapracował. Aby jednak mógł zapracować, powinien należeć do warstwy, przy której, użytkując w ramach dobra ogólnego swe siły, zdoła uzyskać nadwyżkę, potrzebną dla własnego dobra. Dlatego nawołując do oszczędności, wołamy o pracę. Wołając o kapitał — mamy na myśli środki produkcji, gdyż tylko one jedynie są motorem uzyskiwania dóbr. To połączenie pozwoli narodowi zaspokoić potrzebę zamożności i ujawnić instynkt przewidywania. Dzień Oszczędności jest więc dniem gospodarczego uświadczenia.

Dążność do zamożności drogą wspólnego wysiłku, wprzagnięcie w koło procesów kapitalizacyjnych całego narodu — to jest program, do którego wraca obecnie ludność. Jeśli więc znajdzie się taki marzyciel, który w kapitalizacji nie widzi idealnej formy materialnego bytowania narodu, to będzie musiał on przyznać, że jednak ta forma wytrzymała próbę, a ci, którzy w myśl innych założeń trwać będą w ubóstwie — stracą. Krzewiąc kapitalizację u-

trwalamy gospodarkę, gruntujemy ją na zasadach poczucia rzeczywistości. Odnosi się to nie tylko do jednostki, czy rodziny, lecz i w stosunku do gospodarki publicznej. Jeśli budżety publiczne wykazują deficyt, to wcześniej, czy później deficyt grozić będzie każdemu obywatelowi, choćby nawet osiągał on przejściowo pozorne korzyści.

Pancerzem przeciw oddaniu się w niewolę obcemu kapitałowi jest zamożność jaknajwiększej ilości indywidualnych gospodarstw, a wstępnym warunkiem dla jej uzyskania jest zaufanie. Ono daje ludności poczucie wiary w jutro, ono też toruje kapitałom drogę do produkcyjnej gospodarki. To zaufanie powinno być nadal motorem polskiej kapitalizacji. Ostatnie lata wykazują, że poczucie oszczędności szeroki mas wzrasta, że myśl gospodarcza przenika do najdalszych zakątków kraju. Polskie instytucje oszczędnościowe, przeszedłszy ciężkie doświadczenie gospodarki powojennej, oparły się skutecznie wstrząsom, które przeżywała zagranica. Zdążyły one przed społeczeństwem egzamin sprawności i ostrażności. Polska idzie dziś przed wielu innymi państwami pod względem ochrony oszczędności. Ludność, która powierza instytucjom finansowym swój kapitał, myśli praktycznie, nie pragnie lekcji teorii, a pragnie dobrej gospodarki, słowem, pragnie, aby zaufanie, które z takim trudem zostało odbudowane, nie zasnęło najmniejszego uszczerbku.

W kontynuowaniu tego realnego stanu, jakim jest poleganie na własnych siłach, uważać należy za jedynie celowe hasło, z którym od kilku lat występujemy. Hasło to brzmi: tworzyć polskie kapitały, tak, jak tworzyliśmy polską niezależność państwową. Kapitały, to nie tylko są pieniądze. Jest to również wiedza i organizacja życia gospodarczego.

Bez siły materialnej niema ani kultury, ani cywilizacji, jest ciemnota i ubóstwo. Każdy z nas musi więc być propagatorem myśli ekonomicznej, a jeśli chcemy, aby cały naród podniósł ją do godności programu, zastosujemy radę jednego ze starych pisarzy angielskich. Rada ta brzmi: „Jeżeli szukasz człowieka, któryby przyniósł ci zbawienie, nie oglądaj się poza siebie, bo masz go blisko przy sobie. Człowiekiem tym jesteś ty, jestem ja, jest każdy z nas. Nic łatwiejszego, jak zostać nim, jeżeli się naprawdę pragnie”.

Faszyzm przeciwko kapitalizmowi

Agencja Havasa donosi z Rzymu, że wprowadzenie w najbliższym czasie sankcyj gospodarczych przeciw Włochom będzie miało jako skutek ewolucję faszyzmu w kierunku wrogim kapitalizmowi. Jak wiadomo, utworzono już szereg monopoli państwowych, a mianowicie: węgla, miedzi, cyny, niklu oraz środków napędowych. Funkcjonuje swego rodzaju dyktatura w zakresie surowców. Obecnie spodziewających kontrolę i decyzję państwa w tych dziedzinach działalności gospodarczej, które dotąd pozostały jeszcze stosunkowo nieskrępowane.

Agencja Havasa twierdzi w dalszym ciągu, że w praktyce sankcje zostały już zastosowane. Od drugiej połowy sierpnia bowiem większość kredytów angielskich, a nawet amerykańskich dla gospodarki włoskiej została cofnięta. Wielu eksporterów zagranicznych przyznaje importerom włoskim tylko bardzo krótkoterminowe kredyty, częstokroć nieprzekraczające terminu 24 godzin. Mimo to — jak twierdzi agencja — we Włoszech przeważa jeszcze optymizm, co do możliwości przetrzymania sankcyj.

Kronika gospodarcza

SYTUACJA GOSPODARCZA WIELKOPOLSKI. Jak donosi Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu, w sytuacji gospodarczej Wielkopolski w III kwartale 1935 r. dała się zauważyć lekka poprawa. Ożywiły się obroty w przemyśle i handlu, a to dzięki poprawie położenia rolnictwa (zwłaszcza cen zbożowych i hodowlanych). Korzystny objaw wzrostu, choć jeszcze nikłego, siły nabywczą rolnictwa, odczuła przedewszystkiem branża metalowo-maszynowa.

Poprawę koniunktury zanotowano również w przemyśle budowlanym, gdzie inicjatywa prywatna umożliwiła zwiększenie nasilenia ruchu budowl. o blisko jedną trzecią w porównaniu z ubiegłym rokiem.

W pozostałych branżach stwierdzono bądź lekkie ożywienie, bądź stabilizację obrotów. Tylko niektóre gałęzie przemysłu, przede wszystkim przemysły: perfumeryjno-kosmetyczny i włóczny żalą się na pogorszenie sytuacji.

EUROPEJSKI KARTEL PORCELANY. — Przemysły porcelany, Austrii, Niemiec, Czechosłowacji i Włoch zawarły umowę karte-

lową. Kartel regulować będzie ceny i warunki sprzedaży.

CZECHOSŁOWACJA MA WYSYLAĆ WĘGIEL DO WŁOCH NIEZALEŻNIE OD SANKCYJ. „Manchester Guardian” w depeszy z Pragi donosi, że węgiel Czechosłowacji będzie wysyłany do Włoch, mimo, że w pierwszych dniach listopada mają być wprowadzone w życie sankcje. W okręgu węglowym Morawskiej Ostrawy zawarta została znaczna transakcja na dostawę węgla do Włoch. Do końca października wysłane jeszcze będzie 3 tys. ton, w ciągu zaś listopada — 20 — 25 tys. ton. Rząd włoski gwarantuje zapłatę w gotówce w koronach czeskich przez Żywnostkarską Banka w Pradze pod warunkiem, że gotówka ta nie zostanie podjęta wcześniej, niż w ciągu 90 dni.

PRZYWÓZ WĘGLA DO WŁOCH. Agencja di Roma informuje, że w ciągu pierwszego półrocza r. b. Włochy sprowadziły z Niemiec 3.155 tys. ton węgla na ogólną ilość 6.700 tys. ton importowanego w tym okresie węgla. Z Anglii sprowadzono w tym czasie 2.300 tys. ton, z Polski zaś 770 tys. ton (wobec 500 tys. ton w analogicznym okresie r. ub.). Ponadto po-

dwojony został import węgla z Turcji, osiągając liczbę 120 tys. ton. Natomiast poważnej redukcji uległ import węgla sowieckiego. Według urzędowej statystyki niemieckiej eksport węgla kamiennego z Niemiec do Włoch wzrósł poważnie w ciągu ostatniego roku. Koła niemieckie przypisują zjawisko to nie tyle wzrostowi zapotrzebowania Włoch w związku z przygotowaniami wojennymi, ile raczej uważają je za objaw trwającego już od dłuższego okresu czasu rozwoju. W pierwszym kwartale r. b. przeciętny eksport węgla kamiennego do Włoch wynosił 532,9 tys. ton miesięcznie, wobec 403,6 tys. ton przeciętnie miesięcznie w r. ub. W drugim kwartale r. b. Niemcy wywoziły do Włoch przeciętnie miesięcznie 525,5 tys. ton, w trzecim zaś kwartale eksport niemiecki wykazał dalszy wzrost. Eksport koksu wzrósł z 34,6 tys. ton w czerwcu do 90,7 tys. ton we wrześniu r. b. Koła niemieckie z naciskiem wskazują, że niemiecki eksport węgla do Włoch prześcignął eksport angielski.

KONTYNGENTY PRZYWOZOWE DLA WĘGLA W AUSTRII. Ustalono następujące kontyngenty na przywóz węgla do Austrii w listopadzie (w tys. ton): dla Polski — 86,3, Czechosłowacji — 10,9, Niemiec — 8,3, ogółem — 115. Kontyngent koksu ustalono w wysokości (w tys. ton): dla Niemiec 4,9, dla Polski 4,5, dla Czechosłowacji 4,2, dla innych krajów 1,5, ogółem 15.

ŚWIATOWE ZAPASY ZŁOTA. Ostatni numer biuletynu miesięcznego statystycznego Li-gi Narodów zawiera m. in. dane dotyczące zapasów złota poszczególnych państw. Według tych danych światowe zapasy złota (bez Rosji Sowieckiej), które od 28 lutego do końca maja r. b. zmniejszyły się o ca. 400 mil. dolarów (starego parytetu), podniosły w okresie od końca maja do końca września r. b. ponownie o 300 mil. dolarów, osiągając stan o 40 mil. wyższy, niż w końcu r. 1934. W okresie pierwszych trzech kwartałów r. b. zmniejszyły się uchwytne zapasy złota w następujących krajach (w dolarach dawnego złotego parytetu): we Francji o 399 mil., w Holandii o 129, w Szwajcarii o 103, we Włoszech o 82 i w Indjach Holenderskich o 13 mil. dolarów, czyli łącznie we wspomnianych 5 państwach o ca. 720 mil. dolarów. Z drugiej strony wzrosły zapasy w Stanach Zjednoczonych A. P. o 668 mil. dolarów, w Kanadzie o 55, w Unji Południowo-Afrykańskiej o 18, w Japonii i w Norwegii po 14 mil., czyli razem we wspomnianych krajach o 796 mil. dolarów. Uchwytne zapasy złota innych państw nie wykazały większego ruchu, utrzymując się naogół w granicach poprzednich.

AUTARKIA CYNKOWA RZESZY. — Ministerstwo gospodarki Rzeszy udzieliło pozwolenia na uruchomienie wielkiej huty cynkowej w Harzu. Przedsiębiorstwo to, urządzone według najbardziej nowoczesnych metod techniki hutniczej, produkować będzie 40 tys. ton cynku rocznie. Według opinii niemieckiego przemysłu hutniczego, po uruchomieniu tej huty, Niemcy niezależną się całkowicie od przywozu zagranicznego.

STAN ZASIEWÓW. 15 października zasiewy pszenicy najlepiej przedstawiały się w woj. śląskim i tarnopolskim, stosunkowo najslabiej w woj. poleskim. Stan żyta ozimego najlepszy był w woj. tarnopolskim, oraz kieleckim, śląskim, krakowskim i łódzkim. Najslabszy stan żyta stwierdzono w woj. poleskim. Wilgoci w roli dla rośliny oziminy było naogół dostatecznie. Niemniej jednak z województw południowych z wyjątkiem krakowskiego oraz woj. wołyńskiego, poznańskiego, i pomorskiego znaczna część korespondentów rolnych stwierdziła brak wilgoci w roli. Zarówno drugi pokos siana, jak i zbiory okopowych odbywały się w całej Polsce w warunkach pomyślnych z wyjątkiem województwa wileńskiego.

POMARAŃCZE, A JAJA. Obniżenie cła na pomarańcze hiszpańskie było uzasadnione tem, że Hiszpania będzie nabywać większą ilość jaj z Polski. Tymczasem — jak wykazuje „Gospodarka Narodowa” — nadzieje te zawiodły. W ciągu 3 pierwszych kwartałów 1935 r. sprowadziliśmy pomarańcze i cytryny za 17 milionów, podczas gdy w tym samym okresie ub. roku za 5 mil. O 12 mil. zł. więcej! Natomiast wywóz jaj z Polski wzrósł z 19 mil. 56 tys. na 19 mil. 618 tys. czyli zaledwie o 562 tys. zł.

Wywóz węgla

Mniej więcej od połowy bm. dość poważnie zmniejszył się wywóz węgla do Włoch przez Gdynię, natomiast daje się zauważyć ożywiony wywóz na inne rynki. W ciągu ostatnich paru dni wyszły z Gdyni następujące statki z węglem: rumuński wiozący 6.050 ton, do Gibraltaru, angielski statek, wiozący 7.100 ton do Pireusu, angielski, wiozący około 6.000 ton do Aleksandrii, holenderski — 6.840 ton do Singapuru, angielski — 4.300 ton na Daleki Wschód i grecki — 6.405 ton do Buenos Aires.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 2 listopada 1935 r.

Ceny parytetu Poznań.

Pszenica 17,50—17,75. Mąka pszenna wszystkie 1 gatunki o 50 gr. niżej. Mąka pszenna wszystkie 2 gatunki o 25 gr. niżej. Reszta notowań bez zmiany. Uspokojenie cenowe.

W obrocie: żyta 360 ton, pszenicy 130, jęczmienia 276, owies 224 ton.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY

z dnia 2 listopada 1935 r.

Waluty:

Dolar prywatny 5,30.

Wspomnienia żony arcyksięcia Rudolfa Habsburga

Tajemnica tragedji w Mayerlingu wyjaśniona

Wiedeńska „Sonn- und Montagszeitung” ogłasza ciekawe szczegóły ze wspomnień byłej arcyksiężniczki Stefani, wdowy po b. austriackim następcy tronu, arcyksięciu Rudolffie. Wspomnienia są wyjęte z książki, która w tych dniach wydana została w Lipsku. Księżna Stefania, córka b. króla belgijskiego Leopolda II, obecnie żona węgierskiego księcia Lonyaya, na wstępie zaznacza, że po 45-letnim milczeniu czuje się zobowiązana napisać wspomnienia, aby pomóc historykom, ponieważ okoliczności towarzyszący śmierci Rudolfa dotychczas nie są wyjaśnione, a zwłaszcza wyjaśniona nie jest psychologiczna strona podwójnego samobójstwa na zamku w Mayerlingu.

Szczegóły ogłaszane przez wspomniane pismo wiedeńskie są naprawdę wzruszające. Młoda, licząca zaledwie 15 lat, księżna belgijska Stefania zaręczyła się z arcyksięciem Rudolfem i po kilku spotkaniach w towarzystwie zawarte zostało małżeństwo. Mąż był dla młodej dziewczyny zupełnie obcy; wstąpiła w związki małżeńskie, nie uświadamiając sobie nawet, co małżeństwo oznacza. Już po drodze od ślubu do zamku Laxenburg pod Wiedniem była dla niej uciążliwa, a ośm lat późniejszego pożycia małżeńskiego było pasmem nieprzyjemnych rozczarowań.

Stefania pisze, że czyniła wszystko, aby dla swego męża być dobrą małżonką; on jednak dla niej nie miał nigdy głębszych uczuć i im dalej, tem głębiej popadał dziwny stan umysłowy. W ostatnich dwóch latach pożycia małżeńskiego niemal wcale nie widziała Rudolfa, a dowiadywała się tylko, że utrzymywał miłosne stosunki z różnymi kobietami i dziewczętami. Często, trzymając rewolwer w ręce, groził jej samobójstwem, tak że zawsze przygotowana była na wszystko. Rudolf był człowiekiem, którego nerwy nigdy nie były w porządku, a ze wspomnień Stefani wynika, że w ostatnich latach swego małżeństwa był zapewne umysłowo chorym.

Kiedy w dwa dni przed samobójstwem pożegnali się w Wiedniu (Rudolf powiedział, że wyjeżdża do Mayerlingu na polowanie), jego małżonka przeżuwała, że już nigdy go nie zobaczy. Kiedy do Wiednia nadeszła wiadomość o jego śmierci, Stefania powołana została do cesarza Franciszka Józefa i w obecności cesarzowej była przesłuchiwana, co sprawiło jej niebывały kłopot i zniewolenie. Zadawano jej pytania, na które nie mogła odpowiadać i na które jako kobieta odpowiadać nie mogła. Oddano jej list Rudolfa na pożegnanie, jakiego znalezione zostało w Mayerlingu i który następcę tronu napisał dwa dni przed samobójstwem. List pisany jest brutalnym, pełnym nienawiści tonem, jakoby chciał powiedzieć, że Stefania jest obecnie wolna i może żyć tak, jak się jej podoba.

Księżna Stefania ogłasza również testament swego małżonka, dotychczas nieznany i zaznacza, że w testamencie Rudolf dysponował majątkiem, którego w rzeczywistości nigdy nie posiadał. To również świadczy o jego stanie umysłowym.

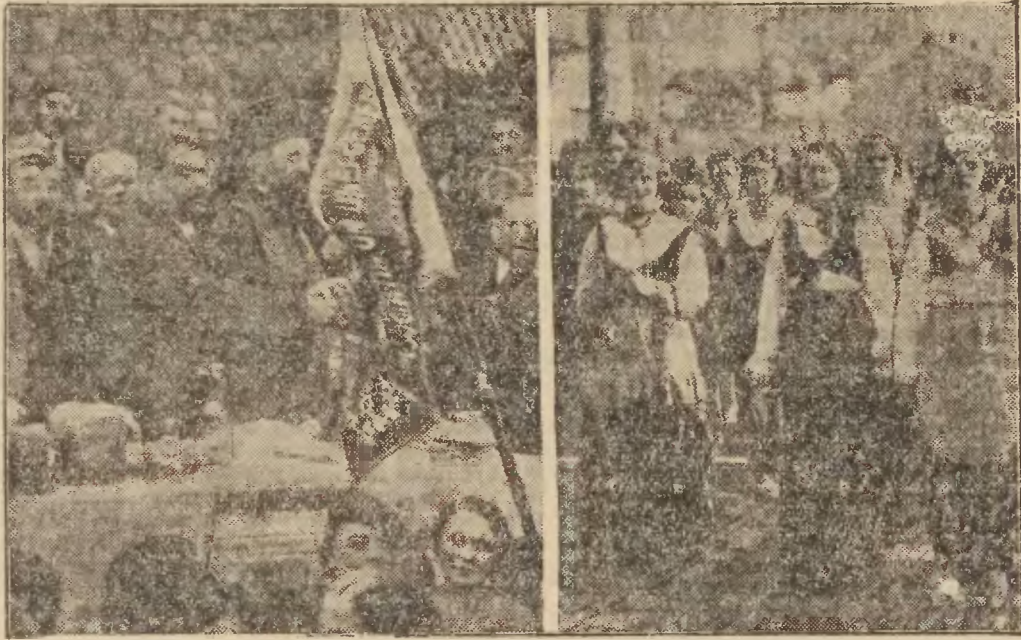
Ogłoszenie pamiętników żony Rudolfa w piśmie wiedeńskim wzbudziło w kręgach monarchistycznych w Austrii znaczne wzruszenie i zakłopotanie. Pisma monarchistyczne zaatakowały nie tylko pismo, które ogłosiło wyjątki z książki wydanej w Niemczech ale także Stefanię, której zarzucają brak taktu, ni smaku i plotkarstwo. Piszą, że wspomnienia są zboczaniem najgorszego rodzaju i plują, która przedrukować może tylko pismo o najobskurniejszym charakterze i nie mają nic wspólnego z badaniami historycznymi.

Córka księżniczki Stefani, księżna Elżbieta Windischgratz późnym wieczorem opublikowała oświadczenie, w którym protestuje przeciw ogłoszeniu pamiętników swej matki i zaznacza, że uczyni wszystko, aby książka, która obraża pamięć jej ojca, nie była rozszerzana i sprzedawana i aby w Austrii była zakazana. Oświadcza, że z opublikowaniem wspomnień swej matki nie ma nic wspólnego. Oświadczenie Elżbiety Windischgratz zasługuje na uwagę jeszcze o tyle, że ta wnuczka cesarza Franciszka Józefa stała się po przewrocie socjalistycznym poruszać się wyłącznie w kierowniczych kręgach austriackiej socjalnej demokracji, gdzie nazywano ją „czerwona księżniczką”. Kiedy w lutym ub. r. doszło do ur-

zędowego rozwiązania partji socjaldemokratycznej w Austrii, ks. Windischgratz znajdowała się pod dozorem policyjnym i kilkakrotnie też policja przeprowadziła w jej mieszkaniu rewizje. Jeżeli obecnie postanowiła złożyć takie oświadczenie, to dowodzi to, że monarchiści podejrzewają ją o to, że przyczyniła się do opublikowania pamiętników swej matki lub wogóle współpracowała przy ich wydaniu.

Opublikowanie tych wspomnień oczywiście jest dla monarchistów nieprzyjemne, bowiem przedstawiają one prawdziwy obraz stosunków panujących w rodzinie Habsburgów, którego członka obecnie starają się wynieść na tron austriacki.

W każdym razie oczekiwać należy dalszych niespodzianek w obozie monarchistycznym, dla którego takie przedstawienie sprawy jest kijem w mrowisku.



W Bukareszcie odbył się ostatnio wielki kongres cyganów rumuńskich, na którym archimandryta rumuński dokonał poświęcenia... sztandaru rumuńskiego.

Gdy się pomiesza adwokata z... katem

Przygoda paryskiej adwokatk

Przed kilkoma dniami jeden z policjantów paryskich zatrzymał na ulicy chińskiego kramarza Koming Sa, od którego zażądał pokazania karty, uprawniającej go do uprawiania handlu. Koming Sa oświadczył z ubolewaniem, iż dokumentem takim nie może się wykazać, wyciągnął natomiast z pośpiechem jakiś paszport i z dumą wręczył go policjantowi. Wprawne oko przedstawiciela władz bezpieczeństwa wykryło jednak odczyn, iż paszport jest sfałszowany, wobec czego Koming Sa powędrował do więzienia.

Wobec tego, że kramarz chiński był biedakiem, wyznaczono mu urzędowego obrońcę w osobie adwokatk, dr. George t y Meyera. Nazajutrz młoda dama pojawiła się w więzieniu śledczym i kazała przyprowadzić sobie swego klienta do rozmowy. Zaledwie Koming Sa pojawił się w tym pokoju, zaczął drzeć na całym ciele, padł na kolana, a z piersi jego zaczęło wydobywać się żałosne łkanie. Mimo, że francuzczyna chińskiego kramarza pozostawała wiele do życzenia, a z bezładnie rzucanych prze-

zeń wśród płaczu słów można było wywnioskować, że przerażony Chińczyk błaga o darowanie mu życia i za żadną cenę nie chce zostawać się z tym światem.

Po tej płaczliwej scenie adwokata paryska kazała odprowadzić klienta.

Następnego dnia dyrektor więzienia, zadowolony poprzednio tłumacza, przesłuchał Chińczyka. I wówczas dowiedziano się, co wprawili w tak szalone podniecenie chińskiego kramarza. Był on przekonany, iż panna Meyer jest katem, który ma go poprowadzić na stracenie. Koming Sa opowiedział, że w prowincji chińskiej, z której pochodził, funkcję kate spełniane są zawsze przez kobiety. Gdy zatem jakaś kobieta wzywa aresztanta na rozmowę, wówczas może on być pewny, że wybiła jego ostatnia godzina...

Mimo wymownych zapewnień ze strony dyrektora więzienia, iż dr. George t a Meyer nie jest bynajmniej katem, Koming Sa nie dał się uspokoić i z pokorną miną prosił, by jednak... przecież... wyznaczono mu urzędowego obrońcę-mężczyznę.

Walka z bandytyzmem w Ameryce

Nowoczesny „Sherlock Holmes”

O stosunkach bezpieczeństwa, panujących w Stanach Zjednoczonych, informują raz po raz „Stary Świat” doniesienia o nieustannych napadach bandyckich i rabunkach, dokonywanych z bezprzykładnym wprost zachwalstwem. Wymowną zaś ilustracją tamtejszych stosunków jest statystyka urzędowa, z której wynika, że w 43 stanach Ameryki żyje i działa 10 tysięcy zarejestrowanych w urzędach i kartotekach policyjnych gangsterów, bandytów i pomniejszych kalibru rzeźmieszków. Cały olbrzymi obszar Stanów Zjednoczonych objęty jest „działalnością” tych właśnie zarejestrowanych i znanych policji bandytów, którzy w tej swojej „działalności” znajdują doskonałą opiekę i od dawnych się przekupili niższych i wyższych urzędników państwowych, adwokatów, a także urzędników policji.

Obecnie te okropne stosunki mają ulec zmianie, a to dzięki temu, że doszedł w Ameryce do władzy prawdziwy „błazn zлочynców”, Edgar Hoover, który zreorganizował całą amerykańską służbę śledczą. Edgar Hoover, nie mający poza nazwiskiem nic wspólnego z b. prezydentem Hooverem nazwany został „Sherlockiem Holmesem Ameryki”. Został on mianowany naczelnikiem służby do walki z bandytami i pełni swoje funkcje z niezwykłą energią.

Hoover wychodzi z założenia, że wal-

czyć z bandytami mogą tylko ludzie, którzy się do tej walki pasjonują, którym to ze względu na ich temperament odpowiada. Do tego trzeba zapachu i samodzielności myślenia oprócz odwagi. W tym celu zorganizował Hoover armię ochotniczą, złożoną z 600 młodych ludzi, którzy się do niego zgłosili. Są to wszystko młodzi zapaleńcy, gotowi wszystko poświęcić dla dobrej przysługi. Ciekawe, że zgłosili się na apel Hoopera przeważnie młodzi studenci, kandydaci na prawników, lekarzy, inżynierów. Pociągają ich barwne życie poszukiwaczy niebezpieczeństw.

O tem, jak wielka jest plaga bandytyzmu w Ameryce świadczą najlepiej cyfry: 12 tysięcy ludzi rocznie zostaje przedmiotem zabitych przez bandytów, 100 tysięcy rannych. Statystyka notuje 40 tysięcy włamań rocznie, 50 tysięcy większych kradzieży.

Temu skandalicznemu stanowi rzeczy ma obecnie położyć kres Edgar Hoover. O tem, jak wielkim jest on niebezpieczeństwem dla amerykańskich gangsterów świadczy to, że próbowali w ten sposób na wszelkie sposoby przekupić, ale nie udało się.

— Pracuje z zamiłowaniem! — odnowiedzieć miał Edgar Hoover wystawnikowanie gangsterów. Nie spocznę, póki nie zlikwiduję wszystkich band, zagrażających spokojowi amerykańskich obywateli.

Z bliska i z daleka

WIELORYB PRZEPLYNĄŁ OD BIEGUNA DO BIEGUNA

W Oslo otrzymano wiadomość, że jeden z norweskich parowców wielorybówczych upolował na południowym oceanie Lodowatym, w pobliżu wyspy Kresuelen, wieloryba, w którego warstwach tłuszczu znaleziono znaczną ilość bomby ołowianej, świadcząca, że wieloryb postrzelony był tą bombą i w ten sposób oznaczony latem roku ubiegłego w pobliżu Spitzbergu. Upolowany więc wieloryb zdołał w ciągu roku przepłynąć z pod bieguna północnego pod biegun południowy.

ZNACZKI POCZTOWE PROPAGANDA MORAŁNOSCI

Władze pocztowe w Chinach wydały ostatnio bardzo ciekawe i oryginalne rozprządzenie. Zamiast umieszczania na markach pocztowych figur i kraobrazów, pocztą w Pekinie zamieszcza na markach pocztowych moralne sentencje. I tak czytamy: „Nie jedz za dużo ryżu! Jest to zkośliwe dla zdrowia! Drugi chce jeść także!” — „Nie kradnij miłości dziewczyny, jeśli nie pojdziesz jej za żonę!”. Te i tym podobne sentencje czytają Chińczycy przy otrzymywaniu listu. To też Chińczyk oczekuje korespondencji z niemałą ciekawością, chcąc się dowiedzieć, jaki to moral pocztu mu przyniesie.

UCZONY SZWED KSIĘCIEM HAWAJSKIM „HONORIS CAUSA”

Rolf Andersen Barnholth, etnograf szwedzki, powrócił obecnie wraz ze swoją żoną do kraju po dwuletnim pobycie na Tahiti i innych wyspach mórz południowych, gdzie przeprowadził studia nad obyczajami i mową tubylców. Podczas swego pobytu na Tahiti oboje zostali mianowani z wielkimi uroczystościami księżętami domu królewskiego i trzymali dokument nobilitacyjny, zredagowany w języku Tahiti z dołączonym tłumaczeniem francuskim.

Naukowa podróż pana Barnholtha rozpoczęła się zaraz po ślubie. Przybywszy na Tahiti, osiedli się małżonkowie w domu, zbudowanym własnymi rękami. Podczas gdy mąż, wyuczony się języka, podróżował po wyspie i sąsiednim Paumotu, Wyspach Towarzystwa i Markizach, żona uczyła się tańców tubylczych. Obecnie małżonkowie Andersen powrócili do Szwecji, przywożąc ze sobą bogatą zbiorę dla muzeum etnograficznego.

EKSCENTYCZNY ZAKŁAD

Kołodziej w małej osadzie bawarskiej zobowiązał się, że w ciągu 24 godzin zetrze drzewo w lesie, zwiezie je bez niczyjej pomocy do domu, tam wyrobi z niego koło, nie posługując się przytem żadnym innym narzędziem, prócz noża i piły, poczem gotowe koło przetoczy tam i spowrotem na przestrzeni 10 kilometrów między dwiema osadami. Wszystko to miało być dokonane w ciągu 24 godzin. Kołodziej wygrał iścisnie zakład, otrzymując zato sto marek, dwa worki maki, pięćdziesiąt kilo sera, dziesięć kilo masła i dwadzieścia kilo kielbasy. Konkurs odbył się pod nadzorem dwóch sędziów z jury. Zwycięzcę wiano owacyjnie na ulicach osady.

TU KULE — TAM KWIATY.

Włoskie ministerstwo propagandy rozpisало konkurs na najgustowniejsze udekorowane kwiatami dworce kolejowe w miejscowościach kuracyjnych, turystycznych, gdzie jest żywa frekwencja cudzoziemców. W konkursie wzięło udział 41 stacji kolejowych. Pierwsze nagrody otrzymały dworce w Florencji, Abbazji, Gardone, Pallanza, Rimini, Riva i San Remo. Poza konkursem odznaczone zostały Capri i Assiz. Ogrodnicy i dekoratorzy, którzy przyznali się do upiększenia stacji, otrzymali nagrody pieniężne.

NOWY SAMOŁOT JUNKERSA.

Zakłady Junkersa wypuściły nowy model ciężkiego samolotu Junkersa—Ju 86. Jest to olbrzymi jednopłat zaopatrzony w dwa silniki Junka — 205. Samolot ten rozwija szybkość 310 km/godz. na wysokości 2500 m., dzięki zastosowaniu specjalnych sprężarek, na większych wysokościach szybkość wzrasta do 370 km/godz. Płatowiec ten jest przeznaczony do dalekich, szybkich podróży z dużym ładunkiem użytkowym. Podwozie samolotu jest składane podczas lotu. Koszt zużycia materiałów pędnych na godzinę lotu wynosi 144 marki.

FILM PLASTYCZNY.

Sfery kinematograficzne są ostatnio poruszone zagadnieniem wprowadzenia w życie praktycznego rozwiązania filmu plastycznego. Sędziwy uczonej, wynalazca kinematografu, Loui's Lumiere, który 6 listopada r. b. obchodzi 40-lecie swojej pionierskiej pracy, udoskonalił ostatnio system filmu plastycznego, który uzyskał aprobatę sfer naukowych. Wadą tego systemu jest jednak konieczność używania przez widzów specjalnych okularów. Prasa zagraniczna donosi obecnie, że belgijski uczonej Daranmont wynalazł system filmu plastycznego, do oglądania którego obejść się można bez specjalnych szkieł. Jeśli system Daranmonta okaże się praktyczny w użyciu, można wywołać prawdziwy przewrót w dzisiejszym filmie.

ROZWÓJ TELEWIZJI W ANGLII.

Angielskie stowarzyszenie Baird Television w Londynie, które dotychczas zajmowało się pracami doświadczalnymi w dziedzinie telewizji, przystępuje już obecnie do działalności praktycznej, zakrojonej na wielką skalę. W tym celu podniesiono kapitał zakładowy tej firmy do sumy 1,175.000 funtów szterlingów.

Kultura i życie

IRENA PANNENKOWA

Wojna abisyńska w... Warszawie*)

W dyskusji przy „pół czarnej“

Plac boju: kawiarnia warszawska. Zapasnicy: trzech młodych polskich emerytów, (dyplomata, profesor uniwersytetu, oficer), jeden dziennikarz bez pracy i jeden literat bez wydawcy. Schodzą się tu i gawędzą, mając dużo czasu, i pół czarnej przed sobą, wiele doświadczeń zmarnowanych za sobą, i nadmiar żółci, nagromadzonej w sobie.

Profesor (do przechodzącego dyplomaty): — Panie ministrze! Jest wolne miejsc! Prosimy! (W Polsce, jak wiadomo, każdego, kto kiedykolwiek pełnił jakieś funkcje dyplomatyczne, tytułuje się już potem przez całe życie ministrem.)

Dyplomata: — Bardzo chętnie. (Siada i zamawia pół czarnej.) O czymże panowie?

Dziennikarz: — O Abisynji, ma się rozumieć. Pan major (wskazuje oficera) twierdzi, że Włosi połamią zęby na Abisynji?

Dyplomata: — Połamią, nie połamią, ale ją wkońcu zgryzą.

Major: — Myśli pan?

Dyplomata: — Wątpi pan?

Major: — Nie znam terenu bardziej wymarzonego do prowadzenia wojny obronnej. Gdybym miał materialną możliwość, chętniebym pojechał ofiarować swoją służbę Negusowi.

Literat: — O, Donkiszocie XX-go wieku! Poco? Pomagać napadniętemu? Słabszemu? Co za anachronizm! Dziś pomaga się silnym! Tylko silnym! Bo tylko silni zwyciężają! Rozumiesz, idealisto?

Major (spokojnie): — Jeśli o to chodzi, to w tym wypadku właśnie siły są równe, choć różne. Z jednej strony przewaga techniki, sztuki wojkowej; z drugiej — sił natury: surowe instynkty wojenne tych prymitywnych szczepów, warunki klimatyczne, aprowizacyjne, terenowe. Przy równych szansach siły, rzucam na szalę swój „idealizm“, i on przeważa. Oczywiście, szalę napadniętego.

Dziennikarz: — Winszuję panu! I zupełnie się zgadzam!

Dyplomata: — Pan to nazywa idealizmem? Obronę barbarzyństwa przeciw cywilizacji?

Literat: — O cywilizacji! Co za barbarzyństwa popełnia się ciągle w twoim imieniu!

Dyplomata: — Ja stoję po stronie Włoch.

Wszyscy: — Tak?... A czemu?... W imię czego?

Dyplomata: — W imię przedewszystkiem realnych względów politycznych. Przypuśćmy, że Włochy poniosłyby klęskę. Nastąpiłby napróżd... upadek Mussoliniego...

Profesor: — A la bonne heure! Ja nie będę po nim płakał, to pewna.

Literat: — Ani ja.

Dziennikarz: — Ja jestem za Mussolinim. Zgadzam się z panem, panie ministrze!

Dyplomata: — ...a potem przyszedłby bolszewizm we Włoszech. A potem we Francji... A potem... Trudno przewidzieć, jak groźne to miałyby konsekwencje. To też Laval ma rację. To najmądrzejszy polityk w Europie... Wojna włosko-angielska byłaby szaleństwem...

Major: — Narazie mamy wojnę włosko-abisyńską.

Dyplomata: — Ach, ta wojna kolonialna. To przecież nie wojna!

Profesor: — Jakto, wojna to nie wojna?

Dyplomata: — Wojna kolonialna, to zupełnie co innego, to stan chroniczny, to zło konieczne. To coś, jak... jak parasol, który się musi nosić w niepogodę. A że tam często jest niepogoda, więc stale trzeba mieć parasol przy sobie.

*) Angielski „Times“ ogłosił artykuł, którego autor stwierdza, że opinia polska w sprawie zatargu abisyńskiego jest podzielona: jedni są za Abisynją, drudzy — za Włochami. Rzeczywiście, tak jest. Opisuujemy taką jedną utarczkę opinii, dość typową.

Literat: — Warto by zapytać Abisyńczyków, jak się czują pod tym „parasolem“...

Dyplomata: — Ależ tu nie chodzi o Abisyńczyków! Co tu Abisyńczycy mają do rzeczy?

Major: — No, coś niecoś... Bądź co bądź, chodzi o podbój ich ojczyzny. O naród, w każdym razie chrześcijański, który od lat trzech tysięcy bez przerwy posiada własne państwo niepodległe. I dziś go broni.

Dyplomata: — Naród, państwo, niepodległość... Wielkie słowa, źle użyte. Żaden naród! Żadne państwo! Żadna niepod-

ległość! Abisynja, to jest poprostu konglomerat różnych pierwotnych szczepów semickich, murzyńskich i lichy wie, jakich jeszcze, nawet nie wszystkich osiadłych. Granice płynne, wodzowie plemienni, którzy podbili szereg innych plemion. Co za państwo?!

Profesor: — Jednak — państwo! Przez Włochy właśnie wprowadzone niegdyś do Ligi Narodów.

Dyplomata: — Jak można wymawiać jednym tchem: Włochy i Abisynja? Co tacy Abisyńczycy mają wspólnego z naszą kulturą, z naszymi pojęciami, z naszym życiem? Te dzikusy! To nie są ludzie.

Głosy: — Oho!... Hohoho!...

Literat: — ...powiedzmy: antropoidy? Ale, bądź co bądź, chrzczone!... Swoją drogą, co to za pomysł — chrzczyć takie antropoidy! I czy to może być ważne?

Dyplomata: — „Chrzczone“... „Chrześcijańskie“? Co to za chrześcijanie?

Literat: — Nie mówilem? Nieważne...

Dyplomata: — Kraj, w którym panuje niewolnictwo...

Profesor: — Zniesione!

Dyplomata: — Pozornie!

Profesor: — Przypuśćmy. Ale jakże to?

Więc w imię zniesienia niewoli niektórych, ma się przemocą zbrojną nieść niewolę wszystkim

Dyplomata: — Jedno słowo, różna treść. Ludzi tam się dziś przecie kupuje i sprzedaje na targu, jak bydło...

Profesor: — Pan powiedział: „ludzi“. Albo więc to są ludzie, i mają prawa ludzkie, — albo „to nie są ludzie“, jak pan się wyraził przed chwilą, a w takim razie niema co się oburzać, że się ich kupuje i sprzedaje jak „bydło“. Ani pod tym pretekstem ich — mordować.

Literat: — A zresztą co tu szukać aż tak daleko! Czy to w cywilizowanej Europie dzisiejszej niema niewolnictwa? Z pewnością, nie kupuje się ludzi na targu i zazwyczaj nie za brzęczącą gotówkę. Ale miejsce i forma transakcji chyba jest dość obojętna. A czy nie kupuje się ludzi masami za możliwość dostarczenia niezbędnej u nas gotówki? Za możliwość otrzymania pracy, rozwinięcia twórczej energii, nawet służenia ojczyźnie, i wogóle ludzkiej egzystencji? Pytam się: czy w Europie wszędzie człowiek jest wolny? Czy ma swobodę myśli, słowa, działania, ruchu? Czy jest panem swego domu, swoich dzieci, swojej kieszeni, swoich przekonań, swojej — kartki wyborczej choćby?... Nawet, jest o tyle gorzej, że nie może się wogóle wykupić. Jest do rozporządzenia przez całe życie.

Dyplomata: — Nie odbiegajmy od tematu... Dlaczego panowie rozczulacie się tylko nad Abisynją? Dlaczego nie uwzględnicie potrzeb Włoch? To jest naród, który się dusi na swoim ciasnym terytorium. Potrzeba mu surowców, potrzeba mu przetrzebi. Trudno — walka o byt!

Literat: — Volk ohne Raum! To nie brzmi dobrze w moich polskich uszach.

Dyplomata: — Włosi ożywią Abisynję, odródzą ją, zagospodarują. Przyniosą jej dobrobyt, oświatę, cywilizację...

Literat: — Narazie niosą jej gazy trujące, granaty, bomby...

Dyplomata: — Czy Anglia pytała kogo o pozwolenie, kiedy zajmowała swoje kolonie? A teraz raptem innym nie pozwala! Prawi o ideałach. Co za hipokryzja!

Profesor: — Anglia to robiła inaczej. Mniej otwarcie, mniej wyzywająco.

Dyplomata: — Tak! Znow to samol Hipokryzja!

Literat: — Hipokryzja jest ostatnim holdem, taki występki składa jeszcze cnotcie.

Profesor (namyślony): — Pan mówił: Abisynja, to nie państwo. Można spróbować dowiedzieć czegoś wręcz przeciwnego. Ostatni cesarze przekształcili jej ustrój feudalny w nowy, scentralizowany, autorytatywny. Obecny cesarz ozdobił go jeszcze parlamentem, nietyle wybranym, ile dobranym, nietyle mówiącym, ile słuchającym. Ani śladu liberalizmu, humanitaryzmu, demokratyzmu, parlamentaryzmu i innych „izmów“ 19-go wieku. Autorytet władzy nieograniczony; karność ślepa. Czy tego nie można uważać za pewnego rodzaju arcywzór nowoczesnego państwa totalnego?

Dziennikarz: — Pan ma rację. Coś w tem jest! To ciekawe!

Dyplomata (macha ręką, wstaje i woła): — Płacę! Pół czarnej...

Filizanki do herbaty, serwetki, firanki... Miłość i małżeństwo w Rosji Sowieckiej

Były czasy, kiedy „szanujący się“ komunista w ZSSR, mówił o miłości, jako o „burżuazyjnym przeżytku“, śmiejąc się z teorii uczuciowej podstawy stosunków między mężczyzną a kobietą. Mówiono wówczas tylko o „potrzebach fizjologicznych“. Były to czasy burz i „przerodów“ rewolucyjnych, czasy, kiedy szukano dopiero nowych dróg życia gospodarczego i... towarzyskiego.

Ale im szybciej rozrastała się gospodarka rozbudowa Rosji Sowieckiej, im wyraźniej choć powoli ulepszały się warunki życia ludności, tem radykalniejszym zmianom ulegały poglądy na miłość, małżeństwo i życie rodzinne. Dziś toczą się dyskusje w organizacjach młodzieży komunistycznej na temat miłości i małżeństwa z taką powagą, jak dawniej, kiedy chodziło o problemy o doniosłym znaczeniu dla życia gospodarczego kraju.

Część tej dyskusji komsomołców moskiewskich zamieściła w lipcu „Maładaja Gwardija“. Jest to bardzo ciekawy materiał, charakteryzujący atmosferę duchową dzisiejszej młodzieży sowieckiej.

We wspomnianej dyskusji spotykamy się jeszcze z „przeżytkami“ już poglądami z czasów komunizmu wojennego, ale energia, z jaką poglądy te zwalczała większość uczestników dyskusji, mówi już za siebie. Reprezentant tych zestarzałych poglądów komsomołec Kulagin napisał, że miłość jest to „poprostu potrzeba fizjologiczna“ i że „każdy ma kochać, jak mu się podoba“. A kiedy mężczyzna przestanie kochać kobietę, ma jej powiedzieć: „Miła obywatelko, mam już ciebie dosyć! Dziećmi niech zaopiekuje się państwo! To nie moja rzecz!“

Pogląd ten wywołał obecnie prawdziwą burzę protestów. Sekretarz Komitetu Komsomołskiego napisał, że „komsomołcy muszą miłość uważać za uczucie, od którego zależy całe życie“. O ile komsomołec zakocha się, ma „stworzyć rodzinę“.

„Potrzebujemy rodziny, rodziny zdrowej, rodziny, w której panuje harmonia“. „Inaczej się pracuje, jeżeli życie osobiste jest dobrze zorganizowane, bez rozdźwięków, harmonijne.“

Prezes Komisji Oświatowej Młodzieży wyraził się w ten sposób:

„Miłość — to rodzina! Rodzina musi być zdrowa i silna!“

Komsomołka Lola Frol opowiada: „Poznałam Kołę i pokochałam go. Ale nie mieliśmy mieszkania. A bez mieszkania cóż by było za sens iść o urząd, aby zawrzeć ślub. Bez ślubu nie możemy prowadzić życia rodzinnego. Cały rok szukałmy bodaj jakiegoś kąta. Koła nie wytrzymał tego i ożenił się z dziewczyną, która miała mieszkanie. Ale nie przestałam go kochać.“

Komsomołka Hilda ma o wiele prostsze poglądy „bez romantycznych iluzji“:

„Potrzebujemy rodziny, nie ulega to wątpliwości. Rodzina jest źródłem radości i siły do pracy. Z faktu miłości należy wyciągnąć wszystkie konsekwencje i nie czekać, aż znajdzie się mieszkanie. Małżeństwo na bazie przyjaźni i koleżeństwa może istnieć i bez ślubu. Ale mało komu uda się kochać jednego człowieka od 17 do 70 lat. Wieczna miłość jest rzadko spotykanym szczęściem.“

Przeciw tym poglądom protestuje komsomołka Rżawska:

„Gdyby się tak w miłości postępowało, to nie trzeba by było wychodzić za mąż. Chciałabym mieć ze swym chłopcem wszystko wspólne, chciałabym mieć ognisko rodzinne. U Hildy nie znajdziecie nawet trzech filizanek do herbaty. A ja chcę mieć filizanki i serwetki i firaneczki na oknach. Nie uważam tego za mieszczańskie. „Koleżeńskie małżeństwo“ jest nudne i szare.“

„Szturmowiec pracy“ Kola Krajevskij o wiele głębiej rozumie problem miłości. Zakochał się w koleżance szkolnej i cierpiał nad tem, że ona o wiele więcej umie, niż on. Dopiero kiedy ją w nauce dogonił i przekonał się, że są w równej mierze wykształceni, ożenił się z nią, założywszy ognisko domowe i własny kąt. „Przedewszystkiem oboje muszą znajdować się na równym poziomie kulturalnym!“ — mówi.

Wiera Bażenowa opowiada, że zakochała się w chłopcu, który był wspólnym pracownikiem, ale po bliższym poznaniu doszła do wniosku, że jest mało kulturalny. Nie starał się kształcić dalej. Poczuli, że nie może go już kochać.

Na to odzywa się komsomołka Nadia Bogdanowa:

„Towarzysko, wy chcecie mieć gotowego bohatera. Chcecie, aby o nim gazety pisały. Wasz chłopiec był mało kulturalny. Na wsi wszyscy są mało kulturalni. A z tych niekulturalnych ludzi wyrastają lekarze i inżynierzy. Jeśli go kochacie, pomóżcie mu, aby rozwinął się kulturalnie. O ile was kocha nie będzie się sprzeciwiał waszemu wysiłkom. Miłość jest zawsze ta sama: przypina człowiekowi skrzydła i ciągnie go do góry, ciągle wyżej, a wyżej.“

Pogląd ten aprobowali i sekretarz Komitetu Młodzieży Komsomołskiej:

„Miłość uszlachetnia i pomaga ludziom, aby stawali się bardziej kulturalni.“

Jakaż to różnica między poglądami dzisiejszej Rosji a poglądami z czasów rewolucji! Młodzież sowiecka rozumiała jednak, że utopistyczne zwalczanie rodziny grozi kulturze danego kraju i narodowi. A tymczasem na Zachodzie wciąż jeszcze popisują się „reformatorzy“, którzy walczą z „rodziną“.

Jedyna miłość pięknej hrabiny du Barry

Tragiczne dzieje miłości i śmierci

Choć piękna madame du Barry przeszła przez szereg rąk, zanim się z izdebki matczynej, ze skromnej chaty w Vancouleurs dostała do pałacu znanego rozpustnika hr. Jana du Barry, a stamtąd na królewskie pokoje — to jednak nigdy nie kochała ona nikogo, prócz jednego człowieka: Ludwika Herkulesa Tymoleona de Cosse, księcia de Brissac, gubernatora Paryża i komendanta gwardji królewskiej.



Poznała go, kiedy już była kochanką Ludwika XV, kiedy z tą była midinetką o różanej twarzy i popielatych włosach liczył się cały dwór i wszyscy dostojnicy państwa, chociaż każdy potrosze i pocichu żartował z jej sposobu bycia i trochę wulgarnych form i każdy — jeszcze ciszej — oburzał się, iż to właśnie tak bardzo podoba się królowi.

Ale książę de Brissac, jeden z najświetniejszych przedstawicieli ówczesnej francuskiej arystokracji, ani się z królewską faworytą nie liczył w ten co inni sposób, ani też z niej nie żartował pokryjmu. Tego skończenie wytwornego człowieka, o zupełnie niezwykłych walorach moralnych, łączyła z hrabiną du Barry najszczerza miłość głęboka, dzięki której ta płocha i samolubna kokietka stała się nie tylko prawdziwą damą, lecz również i dobrą, do wielkich poświęceń i ofiar zdolną kobietą.

Ta miłość przetrwała aż do zgonu obojga i napewno była zupełnie bezpośrednią przyczyną śmierci hr. du Barry.

Już od lat 15-tu zasiadał na tronie Ludwik XVI, już nikt na dworze nie pamiętał nawet jej nazwiska. Mieszkała w swym zameczku pod Paryżem, Louveciennes, niemłoda, bo przecież 50-letnia, otoczona powszechną sympatią, gdyż rozrzuciła pieniądze hojną dłońią i nie było nikogo, komu by nie dopomogła, który od niej odszedł bez wsparcia i bez pociechy.

Dlaczego nie opuściła Francji, gdy gremjalnie z niej uciekli arystokraci? Nikt zupełnie nie byłby jej zatrzymywał, nie była groźna dla nikogo. Została, bo został de Brissac, jeździła do Paryża, wprost „w paszczę“ wrogiemu tłumowi, bo on mieszkał w Paryżu. Nie chciał opuścić króla, bronił do ostatka, całą swoją siłą, energią i niepospolitą odwagą.

Jeżeli wogóle władze teroru zajęły się hr. du Barry, jeżeli zmontowano cały skomplikowany przeciw niej spisek, to tylko dlatego, aby przez nią tem mocniej ugodzić ks. de Brissac. Miała wprawdzie zamek, ziemię, klejnoty, ale to wszystko można jej było całkiem prosto odebrać, nie potrzeba było na to ani procesu, ani gilotyny.

Tembardziej, że o ten proces wcale nie było tak łatwo. W tych czasach jeszcze terror usiłował wszystkie wyroki wydawać „legalnie“, mieć jakiś — choćby fikcyjny — powód do aresztowania. Hr. du Barry była wprawdzie żywym wspomnieniem złych czasów królewskich metres, była niejako żywym symbolem olbrzymich sum, które szły na zbytki, kiedy lud ginął z głodu. I nosila arystokratyczne nazwisko, lecz była przeciwieństwem arcyplebejuszowskiej, żyła w odosobnieniu, bardzo ją lubiano...

Napewno byłaby przeżyła całą rewolucję, gdyby przez de Brissac'a nie przypomniała o sobie wciąż w Paryżu, gdyby nie wiedziała iż, uderzając w nią, uderzy się równocześnie w niego. On zaś był jeszcze wówczas zbyt mocny, by go zniszczyć bezpośrednio — przytem zniechęcony, ponieważ nie bez przyczyny, sądzono, iż dopóki on jest przy królu, król jest pomimo wszystko bezpieczny w Tuilerjach.

Więc wymyślono ten dziwny, bezsensowny spisek przeciwko hrabinie du Barry, którejś nocy, kiedy była w Paryżu,

spłodowano jej zameczek, zabierając wszystkie klejnoty.

Zupełnie nie zdawała sobie sprawy z sytuacji — ani swojej, ani ogólnej. Rozpoczęła je „gonić“ do Anglii, bo jej powiedziano, że tam zostały wywiezione. To właśnie było największe szaleństwo ze jej strony i najprzebiegły manewr jej przeciwników. Bo to jedynie mogło im dać do ręki prawdziwie niebezpieczną broń przeciwko niej: oskarżenie o tajne konszachty z emigrantami.

Skorzystano z tej broni, chociaż właściwie już nie było potrzeba z niej korzystać. Bo w międzyczasie terror okazał się mocniejszy, niż obrońcy starego regime'u. Nastąpiły krwawe wypadki z sierpnia i września roku 1792 — aresztowanie króla i straszliwe masakry w paryskich więzieniach i na ulicach. Ks. de Brissac został aresztowany i wkrótce potem zabity przez tłum w Wersalu. Umarł broniąc się do ostatka nożem, wyrwanym któremuś z napastników.

Koniec hrabiny du Barry nieporównanie był gorszy. Do jej cichego zameczku wpadł pijany tłum, nieprzytomny od krwi, przelanej dopiero w Wersalu — załknęto na pikę głowę ks. de Brissac rzucono do nóg oszalałego z rozpacz i strachu kochance. Jej proces był już właściwie czemś zupełnie niepotrzebnym i spóźnionym. Zginęła, bo już wtenczas ginął każdy, kto wpadł w te obłąkane ręce, bo gilotyna pracowała wtedy dzień i noc.

8 grudnia r. 1792 po raz ostatni parzyła hrabina du Barry na Paryżu — wiadomości dawnych swoich triumfów — parzyła z więziennego wózka i ze spryskanych krwią stopni na placu, który się dziś nazywa placem Zgody...

Tragedje, które ostrzegały Europę przed pół wiekiem

Szaleniec na tronie

Niedawno wyszły z prywatnego rodzinnego archiwum ks. Filipa zu Eulenburg kopie jego listów i dokumentów z czasów panowania króla Ludwika II bawarskiego, o którym nieomal teraz krążą legendy.

Nic w tem dziwnego, gdyż legenda otaczała go już za życia: w całym kraju, w całych Niemczech i w całej Europie głośno było o tym szaleńcu na tronie, chociaż dwór i rząd bawarski robili wszystko, co było w ich mocy, aby się jak najmniej tych smutnych wieści przedostawało poza mury pałacowe. Nawet oficjalny protokół, stwierdzający przyczyny ubezwłasnowolnienia króla i pozbawienia go władzy, znany był w pełnym tekście tylko bardzo niewielu osobom. Ukrywano go starannie.

Teraz znów postać szalonego króla interesuje Europę w związku z wydanymi listami i dokumentami ks. Filipa Eulenburga. Książę był nie tylko wtedy radcą poselstwa pruskiego w Monachjum, lecz — jako osobisty przyjaciel Wilhelma II, Bülowa i młodego Bismarcka — człowiekiem o wielkich wpływach i znakomicie o wszystkim poinformowanym.

Ten sam to jest ks. Filip zu Eulenburg, którego imię w początku XX-go wieku rozbrzmiewało donośnym echem w całym świecie.

Pan wielkiego rodu, jednego z najstarszych nie tylko w Prusach, lecz jeszcze w Marchji Brandenburskiej, wszechstronnie i głęboko uzdolniony „pięknoduch“ i esteta, u szczytu swojej kariery życiowej pod każdym względem — został nagle publicznie oskarżony przez jedno z pism o zboczenia seksualne, w jakich

współtowarzyszyć mu mieli ponoć w jego zamku Liebenberg różni dostojnicy dworscy, którzy zawładnąwszy zupełnie cesarzem, wywierali zgubny wpływ na politykę zagraniczną Rzeszy...

Cios nie byłby tak silny, gdyby nie godził właściwie w Wilhelma, który też nie zważał się ani chwili przed wydaniem przyjaciela „na żer i pastwę“ plotek całego świata.

Aż zatrzęsło się w całym europejskim high-liffie od komentarzy i plotek, nie szczesny zaś Eulenburg, uwięziony, badany, sądzony i nawzajem — oskarżający, opuścił wreszcie salę sądową, gdzie mu w rezultacie niczego w ciągu kilkuletnich rozpraw i — jednego po drugim procesów nie udowodniono, ale opuścił na noszach, nieprzytomny, prawie konający w strasznym ataku sercowym.

I nigdy już nie powrócił do zdrowia, choć jeszcze kilkanaście lat przeżył w Liebenberg w odosobnieniu.

Dwóch było, w smutnej pamięci sprawy Eulenburga świadków oskarżenia t. zw. „klasycznych“, chociaż obaj byli — jak się zdaje — prawdziwie „klasycznie zrobieni“. I obaj pochodzili z Starnbergersee w Bawarii, ich zaś zeznania dotyczyły okresu sprzed lat — wówczas dwudziestu, czyli z roku 1886.

Jedno i drugie: okolica i lata, tak bardzo fatalne ongiś, dla króla Ludwika III! Zwyczaj zbieg okoliczności, naturalnie! A raczej zbieg okoliczności, lecz właśnie niezwykły, dziwnie przejmujący.

Bo w ostatnim akcie tragedji szalonego króla Filipa ks. zu Eulenburg odegrał też rolę niemałą.

Wystawa prac Polek w Cognac-les-Mines

W Cognac-les-Mines we Francji odbył się 5-miesięczny kurs robót ręcznych dla przedstawicielki miejscowej emigracji polskiej. Kurs prowadziła nauczycielka polska, p. Wanda Nawojka, a uczestniczyły w nim członkinie Koła Polek. Na zakończenie urządzono wystawę, na której znalazły się piękne eksponaty. Do robót stosowano niemal wyłącznie barwne motywy polskiej sztuki ludowej. Eksponaty wypełniły dwie duże sale siedziby Towarzystwa Polek, użyczoną przez dyrekcję kopalni Albi. Główny

dyrektor tej kopalni p. G. Jarrige, odznaczony orderem „Polonia Restituta“, otacza Polaków troskliwą opieką i interesuje się wszystkimi przejawami życia organizacyjnego naszych rodaków. Kolonja polska Cognac-les-Mines liczy około 1.800 osób, w tem 627 robotników i 450 dzieci w wieku szkolnym. W kolonji pracuje tylko jedna siła nauczycielska, ksiądz polski przyjeżdża 3—4 razy do roku. Kolonja należy do najstarszych we Francji, istnieje bowiem już 16 lat.

JACK LONDON

JIM

(Fragment)

(Bohaterowie nie tłumaczonej dotąd opowieści „Jim“ opowiadają sobie zajmujące historyjki dla ozdoby i urozmaicenia swego bezdomnego żywota.)

Zdarzyło się to tak.

Błąkając się w charakterze trampa po całym kraju, pewnego dnia włamał się Joe do banku, gdzieś w Texasie, czy też w Arkansasie. Dokładnie nie wiem, ale napotoczyła mu się taka robótko... W rzeczywistości chciał w ten sposób dać tylko dowód miłości bliźniego. Jeden z jego towarzyszy, trzeba wam to wiedzieć, dawno już miał na oku ten bank. I oto Joe postanowił uwolnić go od tej ciężkiej roboty i związanego z nią niebezpieczeństwa... Jestem pewny, że to było główną jego pobudką, dla której włamał się do banku. Ale towarzysz jego nie zdawał sobie sprawy z tego, nie umiał się poznać na duchowej wartości swego kolegi i nie rozumiał jego właściwych pobudek, które zaprowadziły go do banku. Kłął, ile się zmieści i zamiast tego, żeby być wdzięczny Joe, nie zważał się wyspać przed policją swego pocziwego przyjaciela. Policja natychmiast puściła w pościg za nim najzdolniejszego w całej Ameryce detektywa i łapacza, znanego pod przezwiskiem Małego Jerritowna.

Mały Jerritown był mistrzem w swoim fachu i właśnie w chwili, kiedy nasz Joe

był pewny, że znajduje się poza wszelkim niebezpieczeństwem, nagle stanął przed nim detektyw, zjawiając się niby z powietrza. Było to zwykłym jego trikiem: zjawiał się i brał chłopca za kołnierza. W ten sam sposób Jerritown wyrósł jakby spod ziemi przed Joe, a w dodatku zjawiał się przed nim w takiej postaci, że nikt nie mógłby nawet domyślić się, że jest to sam Mały Jerritown. Oświadczył on krótko i ostro zdziwionemu i przerażonemu włamywaczowi:

— Kochany przyjacielu, jesteś aresztowany!

Ale Joe tym razem wykazał, że nie brak mu było dowcipu i spokojnie zapytał:

— Kto pan właściwie jest?

— Mały Jerritown! — zaspokoili detektywy ciekawości Joe, gładząc się z zadowoleniem po wspaniałej brodzie patryarchy, której celem było ukrycie przed jego ofiarą podługowatego jego oblicza.

Joe stracił cierpliwość i zaczął się gorączkować:

— Co? Pan ma czelność twierdzić, że pan jesteście Mały Jerritown?

Mały Jerritown wytrzeszczył oczy.

— To rzecz niesłychana! — irytował się w dalszym ciągu Joe. — Co za bezczelność! Ma pan tutaj lustro, proszę się przejrzeć w niego!

Mały Jerritown spojrzął w lustro i ujrzał w niem nieznaną mu mordę z długą brodą. Nie wiedział sam, co sądzić o tem.

— Widocznie straciłem zmysły! — mruknął pod nosem Mały Jerritown, król detektywów. — To widocznie halucynacja... Proszę mi darować! Ja naprawdę nie jestem Jerritownem, lecz kimś innym... Nie wiem nawet, kim jestem, ale postaram się wkrótce sprawdzić to.

I Jerritown wyszedł z zajazdu, gdzie odbywała się ta rozmowa.

Po kwadransie Mały Jerritown wrócił, rycząc jak lew zraniony:

— Ach ty łotrze! Ty bandyto! Chciałeś sobie zakpić ze mnie? Nie poznałem się w lustrze dlatego, że byłem przebrany i ucharakteryzowany, o czem zupełnie zapomniałem. Teraz już wiem, wiem napewno, że jestem Mały Jerritown!

Ale Joe był już daleko i wszelki ślad po nim zaginął.

Jednak rekord opowiadania i kłamstwa w całej kompanji pobił niejaki Jim.

Jim również miał szczęście, gdyż i jemu udało się włamać do kasy banku. Niema w tem naturalnie nic niezwykłego, gdyż pieniądze to przecież taka rzecz, która każdemu się przyda i każdy umie sobie dać z niemi radę. Każdy, kto widział kiedykolwiek męczącą pracę artystów-kasarzy, złapanych na gorącym uczynku przy włamywaniu się do kas ogniowatych, musi przyznać, że taki człowiek zapracowuje swoje pieniądze niemniej uczciwie, jak jakiś dyrektor tego samego banku, którego cała działalność polega na zadawaniu sobie ciągle jednego i tego samego pytania!

„Podrostki“

Mianem „podrostków“ darzy się na wsi dzieciarnię, która latem bydlę pasę, a zimą biegnie do szkoły „po naukę“.

„Podrostki“ na wsi, to pewnego rodzaju kasta społeczna, wyodrębniona i upośledzona przez zbiorowość wiejską. Pomiedzy „podrostkami“ a resztą ludności wiejskiej istnieje głęboki przedział w postaci... rzemieennego pasa.

W niedzielne odwieczersze zbierze się naprzykład gromada gospodarzy i gdzieś w opłotkach rajcują; naraz zjawiają się tuż przy nich „podrostki“ i chciwie nasłuchują, o czym to starsi między sobą rozprawiają; ale wnet pierwszy lepszy z brzęga gospodarz majestatycznie do pasa sięga i woła:

— Tuśta? A wón!

„Podrostki“ umykają, bo doskonałe wiedzą, czemu to pachnie.

Biegną dalej na wieś i napotykać w opłotkach „kawalerów“ z dziewczuchami; słyszą wesołe śmiechy, dowcipy, pogadywania. Nadstawiają uszu i ostrożnie przysuwają się nieco bliżej; naraz któryś z „kawalerów“ za pas się łapie, za podrostkami pędzi, wołając:

— Wis ich, smarkoce!

Umykają „smarkoce“ co tchu, aż wreszcie na drugim końcu wsi zatrzymują się, bo oto słychać granie i tupot tańcowania. Poza opłotkami czają się, skradają, ku oknom i sieniom rade podejść. Pragną posłuchać grania — na tańcowanie patrzeć. Aliści znów „pas w robocie“. Na wszystkich strony się rozbiegają, gdzie który może, przed pasem umyka. A gdy już po wszystkim — skrzykują się do kupy i rada w radę, dochodzą do wniosku, że trzeba w pole na groch, albo w ogród na marchew i... wyruszają. Ale nie wszystkie chłopcy we wsi ośmiali, i ot, ani stąd ani zowad, wyrósł jakby spod ziemi stary Marcin, czy inny Wojciech, i już „pas w robocie“.

Powiadają sobie wtedy „podrostki“:

— Et, najlepiej za bydlęm...

Przytem nie dziwią się temu, że wszędzie, gdzie się ruszą, tam zaraz ten „pas w robocie“. Wydaje im się, że tak powinno być, że już takie jest prawo, aby silny słabszego pasem prał. Niczego więc nie pragną, tylko większych łat i „pasa“, którym oni będą wtedy nowych „podrostków“ iść, lub choćby tylko straszyć. Tymczasem są podejrzliwi, nieufni i wszędzie spodziewają się „pasa“.

Tak bywało od wiek wieków i zdawaćby się mogło, że już tak będzie do końca świata. Aliści we wsiach coś się zmieniać zaczyna. „Podrostki“ tu i ówdzie zaczynają traktować jako ludzi.

Obserwowałem w jednej wsi przebieg „święta żniwnego“, zwanego inaczej „dożynkami“. Widziałem najpierw gromadę siwowłosych gospodarzy i gospodyń; siedzieli na ławach przy szerokim stole, zasłanym płótnem lnianym. Było to na niewielkim wzgórku, pod rozłożystą gruszą polną, tuż za wsią, na placu gromadzkim.

„W jaki sposób mógłbym jeszcze powiększyć mój dochód, nie przemęczając się zbytnio?“

A więc Jim, jak człowiek, który nie lubi zwracać uwagi na drobniaki, schował do kieszeni 10.000 dolarów i ruszył w świat. Ale musimy dodać, że Jim miał sumienie, które zaczęło go męczyć i każdego dnia, kiedy budził się, stałe przychodziło mu na myśl, czy nie lepiej byłoby wrócić i odnieść spowrotem zrabowane pieniądze. Walczył ze swoim sumieniem całkiem fair, dopóki wreszcie nie stał się jego ofiarą. Skruszony grzesznik postanowił zwrócić się do adwokata z prośbą, aby doradził mu, jak załatwić tę kwestję, której w żaden sposób sam nie mógł rozwiązać.

Tomasz Willer, doświadczony adwokat i dowcipny człowiek, okazał się fachowcem całą gębą, doskonale znającym swoją klientelę. Zapytał on Jima:

— Powiedz mi, kochasiu, ileś schował do kieszeni?

— Dziesięć tysięcy dolarów! — odpowiedział spokojnie Jim.

— A ile zostawiłeś w kasie? — zapytał mister Willer.

— Przypuszczam, że dwadzieścia tysięcy! — odpowiedział rzeczowo Jim.

— Czy wiesz, co ci czeka, gdy cię nakryją? — spytał doświadczony adwokat po dłuższej pauzie.

— Wiem, będzie trzeba iść do paki!

— Tak, będziesz musiał iść do więzienia — powtórzył za nim mister Willer — może na parę miesięcy, ale może i na parę lat...

Jim zaprotestował energicznie:

Cały plac roił się od parotysięcznej gromady, przybyłej z szerokiej okolicy. Starzy, młodzi, dzieci — wszyscy w gromadkach stali i rajcowali. Słychać było śmiechy, gwar, jak na odpuscie. Naraz od wsi poniosł się chórny śpiew.

— Już idą, idą! — zaszemrały głosy i cała uwaga zebranych skupiła się ku wsi, z której dochodziło „śpiewanie“.

Powoli zbliżał się korwód młodzieży dorosłej, z wieńcami ze zboża. Z radością zauważyłem w korwodzie zwartą, kilkudziesięciuosobową grupę „podrostków“ — chłopców i dziewczynek. Podobnie jak młodzież starsza, nieśli swój wieńiec ze zboża. A gdy młodzież starsza obrzęd składania swoich wieńców skończyła, wystąpili młodzi, śpiewając:

I my dzisiaj do was z piosenką idziemy,
Tatusiom po żniwie wianuszek niesiemy.

Tatusiowe pole, a nasza robota,

Tatusiowe trudy, a nasza ochota.

Nasz wianeczek mały, przy dużym se

stanie,

Dajemy tatusiom to nasza kochanie.

Poczem z gromady „podrostków“ wyłoniła się kilkunastoosobowa grupa chłopców i dziewczynki i z dużym przejęciem i napięciem uczuciowym inscenizowała część modlitwy: „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“.

A w momencie, gdy na kolanach przyklekli i wzniesli dłonie przed siebie, wprost ku słońcu, z obydwu stron klęczących wysunęły się dziewczynki w białych, z bochnami „chleba nowego“, składając je na stole rodzicielskim. Tymczasem gromadka klęczących kończyła: — „i odpuść

nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“.

Powstali z klęczek, a tuż przed nimi zjawiała się młodzież starsza z inscenizacją pieśni: „Błogosławiona dobroć człowieka“.

Nie będę opisywał przebiegu „święta żniwnego“, bo chodzi mi tylko o „podrostków“, którzy czynnie w niem występowali. I właśnie w tym momencie z najwyższą radością zaznaczam, że jest to przejaw przełamania ujemnego stosunku starszych do „podrostków“. Mam tutaj do czynienia z rodzajem się szacunkiem do dziecka, „podrostka“ jako do nowego rosnącego człowieka.

W poświęconej pogawędce z prezesem miejscowego Koła Młodzieży Wiejskiej dowiedziałem się, że akcja przebudowy stosunków wychowawczych na wsi obejmuje już dzisiaj liczne gromady. Powiedział mi ów prezes:

Udział „podrostków“ w życiu starszej młodzieży, zrzeszonej w naszej organizacji, upowszechnia się. Przy naszych Kolach, powstają kółeczka, złożone z młodszych. Życie owych „kółeczek“, zwanych inaczej „nowiznamami“, nie ogranicza się tylko do „święta żniwnego“, ale jak rok długi i nieprzerwany, tak nieprzerwany jest bieg życia i współpracy młodzieży starszej ze swoją młodszą bracią.

Dodatkowych wartości, będących wynikiem nowych poczynań wychowawczych na wsi, nie trzeba tutaj wyliczać, bo mówią one same za siebie.

W. Cepiga.

Polak misjonarz znawca medycyny chińskiej w XVII wieku

W Genewie ukazała się niezwykle ciekawa, obejmująca zgórą 200 stron druku rozprawa, którą napisał młody uczoney szwajcarski dr. Robert Chabrie p. t. „Michel Boyem Jesuite polonais et la Fin des Ming en Chine (1646—1662)“.

Dla nas Polaków postać tego niezwykłego człowieka z XVII wieku, jakim był nasz rodak, uczoney naturalista, ojciec Michał Boym, o którym pisałśmy obszerniej na tem samem miejscu przed rokiem, przedstawia szczególniejsze zainteresowanie, tembardziej, że mało kto, nawet wśród sfer inteligentnych, wie o tem, że to Polak Boym pierwszy przyniósł do Europy gruntowniejsze dane o starodawnej wiedzy medycznej Chińczyków.

Wydał on botanikę chińską: „Flora Sinesis“ w r. 1656 z rycinami, dzieło dziś nadzwyczaj rzadkie. O nim to wspomina w swym „Oedipus Aegyptiacus“ słynny uczoney jezuita Atanazy Kircher, który zaznacza, że Boym widocznie posiadał

jakiś tajemniczy o własności roślin, gdyż jego znajomość sztuki lekarskiej wprowadzała w zdumienie współczesnych. Zwłaszcza wstawił się on cudownym prawem wleczeniem następcy tronu chińskiego; zyskał dzięki temu u dworu wielkie wpływy co dodatnio wpłynęło na rozwój misji katolickiej.

Zwłaszcza jedno z dzieł ojca Boyma, którego autorstwo próbował sobie przypisać Andrzej Cleyr z Kassel, pierwszy lekarz kompanii indyjskiej, budzi do dziś dnia w sferach uczonych lekarzy-botaników wielkie zainteresowanie. Dzięło to nosi tytuł: „Specimen Medicinæ Sinicæ“.

Dr. Chabrie, autor monografii, dopatruje się w tak modnych dziś systemach medycyny tybetańskiej wpływu tej wiedzy o roślinach, jaką posiadali dawni Chińczycy i o jakiej tak ciekawie pisał nasz rodak, uczoney misjonarz z XVII wieku, ojciec Michał Boym.

W. Panowie nie będą roszczać żadnych kroków przeciwko mojemu klientowi. Rodzina mojego klienta, sira Jima Wormingtona gotowa jest pokryć 30 procent zrabowanej sumy, chcąc uniknąć skandali. Nie mając żadnego zamiaru wpływać na decyzję W. Panom, uważam jednak za swój obowiązek, w charakterze pełnomocnika rodziny Wormingtonów, doradzić W. Panom przyjęcie niniejszej propozycji i zakończenie sprawy na drodze polubownej.

Z głębokim poważaniem

Tomasz Willer“.

Tegoż wieczoru nadszedł telegram następującej treści:

„Przyjmujemy propozycję rodziny Wormingtonów.“

„Choll i Syn“ Dom Bankowy.

— A więc, miły przyjacielu — triumfował mister Tomasz Willer, adwokat Jima, — wyszedłeś na sucho z wody. Posłaliśmy natychmiast 30 procent zdobytej sumy spowrotem firmie Choll i Syn, a resztę podzieliłmy pomiędzy siebie. Jedną połowę przypadnie dla mnie, jako honorarium i wynagrodzenie za milczenie, druga — dla ciebie, jako nagroda za dobrze przeprowadzoną sprawę...

Powiedziałwszy to, adwokat wsunął w rękę Jima solidną paczkę dolarów.

Tak, było ich trzech — Jim, Joe i Jack. Ale najbardziej utalentowany z nich był Jim, mistrz-kasjarz i mistrz opowiadania.

Książki nadciągane

— P. G. Wodehouse. „Na kawalerce“. Z upoważn. autora przełożył dr. J. P. Zajczkowski. Warszawa 1936. T-wo Wydawnicze „Rój“.

Wodehouse'owi, którego wielce zabawna opowieść o detektywie z przypadku będziemy niebawem drukować w „Polonii“, dostało się coś z tego daru bogów, którym natura obdarzyła tak obficie Anglosasów, mianowicie z rasowego, beztroskiego humoru. Od pierwszych stron czujemy się dobrze z autorem, który kąpiąc z kanonów życia towarzyskiego, przesuwając przed naszymi oczami szereg typów z londyńskiej city i świata arystokratycznego. W powieściach swych Wodehouse wskrzesza tradycję dawnego romanu awanturniczego i pierwsze komiczne chwytły Dickensa w stylu Pickwicka, grupując kolo jednego lub kilku bohaterów długi szereg nadzwyczajnych przygód, psot, figli i emocjonujących eskapad. Grzesząc zwykłe brakiem prawdopodobieństwa, opowieści Wodehouse'a pochwytyują nieźle słabe strony lekkomyślnych młodzieńców, a podkreślając dobrą w gruncie naturę bohaterów, zyskują dla nich sympatię czytelników. Atmosfera humoru nastraja, lektura bawi: właściwości tej zawdzięcza autor popularność.

— Józef Wittlin. „Powieść o cierpiwym piechurze. — Sól ziemi“. Powieść. Warszawa 1936. T-wo Wydawnicze „Rój“.

Po dziesięciu latach pracy świetny tłumacz „Odyssey“ (za którą otrzymał w bieżącym roku nagrodę P. E. N.-Clubu) występuje z pierwszym swym utworem powieściowym. „Sól Ziemi“ stanowi pierwszą część trytonowego cyklu epickiego, w którym autor przedstawia dzieje „Ciała i Duszy“ na Wielkiej Wojnie. To oddawna oczekiwane dzieło nie potrzebuje reklamy. Rozdziały „Soli Ziemi“, ogłaszane były w pismach literackich polskich i zagranicznych (m. in. w „Die Neue Rundschau“ w Berlinie). Bogata wyobraźnia, przenikliwa analiza psychologiczna, delikatna ironia i bolesny, gogolowski humor współzawodniczą z sobą na każdej stronie tej fascynującej opowieści o losach c. i k. ludzkości w pamiętnych latach 1914—1918. Jest to książka o wojnie, jakiej dotąd jeszcze nie było.

— Wacław Borowy. „Dziś i wczoraj“. Warszawa 1935. T-wo Wydawnicze „Rój“.

Niektóre prace, zebrane w tym tonie, mają już swój rozgłos, zwłaszcza studium o „Przepiękocze“ Żeromskiego, które stało się przedmiotem polemiki po ogłoszeniu w postaci feljetonów i rzecz o „Nocy Listopadowej“, stanowiąca śmiałą próbę charakterystyki wyobraźni artystycznej Wyspiańskiego. Studium o Kasprowiczu (jedno z obszerniejszych w zbiorze) jest najwznieśliwszym ujęciem zasadniczych rysów jego poezji i jego obrazu świata. Rzecz o Langem, to jedyny szczegółowy wizerunek krytyczny tego niedość jeszcze cenionego poety. Twórczość Słomskiego, Perzyńskiego, Porębowicza są przedmiotami ostatnich studiów w zbiorze.

— Arkady Fiedler. „Ryby śpiewają w Ukajali“. Warszawa 1935. T-wo Wydawnicze „Rój“.

„Ryby śpiewają w Ukajali“ — to wśród książek podrozniczych jedna z najpiękniejszych i najosobliwszych. Arkady Fiedler, mieszkawiec spokojnego Poznania, co parę lat wyrusza na daleką, długą i romantyczną wyprawę. Wyrusza sam jeden, wyrusza dlatego tylko, że nie może się oprzeć powabom i pokusom takiej wędrowki, — dlatego, że syrenim głosem wołają go ryby, śpiewające w Ukajali, najcudowniejszymi barwami wabią go kolibry i motyle i cała flora i fauna niezmiernych rzek amerykańskich. Z podróży tych przywozi najpiękniejsze i najosobliwsze okazy zwierząt, ptaków i owadów, — i najbardziej wspomnienia, które Fiedler opisuje w sposób czarujący. Każda jego opowieść jest małym arcydziełem stylu, obserwacji, wdzięku i plastyki. Czy to będzie opowieść o tapirze, czy o pajakach, niezmordowanie snujących swe sieci, czy o straszliwych pochodach mrówek, czy o istic conradowskiej opowieści o właścicielu statku na Amazonce, czy pełna humoru — o przyczynie wojny boliwijsko-paragwajskiej“.

— Aleksander Janta-Pończyński. „Stolica srebrnej magii“. Warszawa 1936. T-wo Wydawnicze „Rój“.

Jest to książka o Hollywood, reportaż z amerykańskiej, ale i światowej stolicy filmu. Z miasta, którego życie urzeka, pociąga wyobraźnię, którego istnienie, magicznym naprawdę wpływem ksupia uwagę mniejszości 50 proc. mieszkańców kuli ziemskiej.

— Roman Tuszwowski. „Upały“. Powieść. Warszawa 1935. T-wo Wydawnicze „Rój“.

„Upały“ — to powieść rasowego powieściopisarza. Tuszwowski opisuje tylko to, co czuje naprawdę; to też każda jego postać jest prawdziwa, każdy opis tchnie najżywszymi barwami, każdy obraz wyrasta z całości i jest jej nieodłącznym dopełnieniem.

W tej historii miłości nieco intelektualizowanego dziedzica do prostej dziewczyny wiejskiej potrafił autor wygrać całą gamę ludzkiej namiętności; a postać owej dziewczyny, prostej a przemysłowej, namiętnej a zimnej zarazem — w galerii postaci kobiecych w literaturze zajmuje całkiem odrębne miejsce.

ŚMIECH TO ZDROWIE

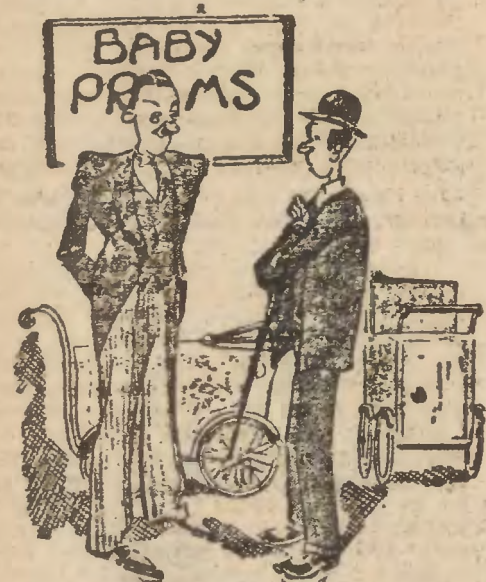
I BĄDZ TU ELEGANCKI.



Rodzina pp. Kiebasińskich, wracając z wycieczki, spóźniła się na ostatni pociąg.

(„Il Travasso delle Idee“, Rzym).

OSTATNIA RATA.



— Przyszedłem, aby zapłacić ostatnią ratę za wózek dziecięcy, który tu kupiłem!
— Dziękuję panu! Jak się ma małeństwo?
— Dziękuję, dobrze! W zeszłym tygodniu wydałem ją za żonę.

(„Everybody's“ Londyn).

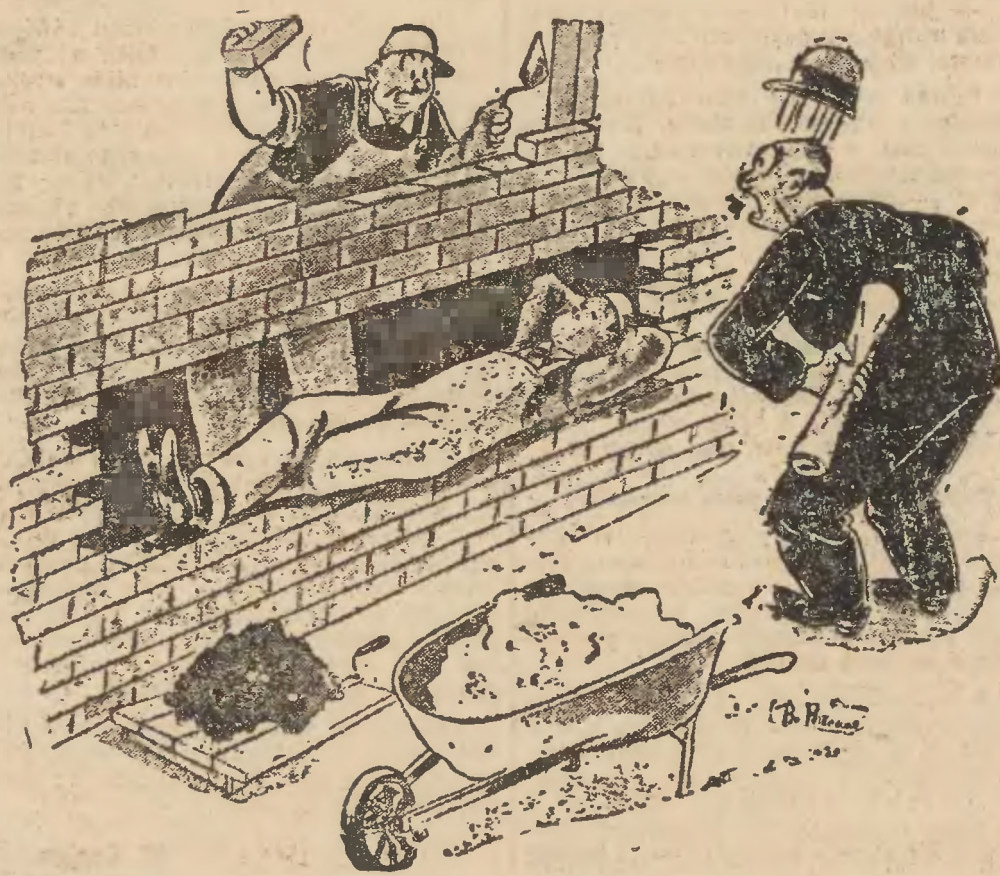
AKURATNA.



— Potrzymaj mi torebkę! Chcę się zważyć!

(„New-York American“).

DOBRE SERCE.



Podmajsterzy: — Dlaczego zostawiłeś ten otwór w ścianie?
Murarz: — Nie miałem serca budzić kolegi, spał tak smacznie.

(„Everybody's“ Londyn).

W PRACOWNI.



Malarz: — Co pan mówi? Ten portret jest ohydny? Przecież pan stoł przed moim lustrem do golenia!

(„Everybody's“ Londyn).

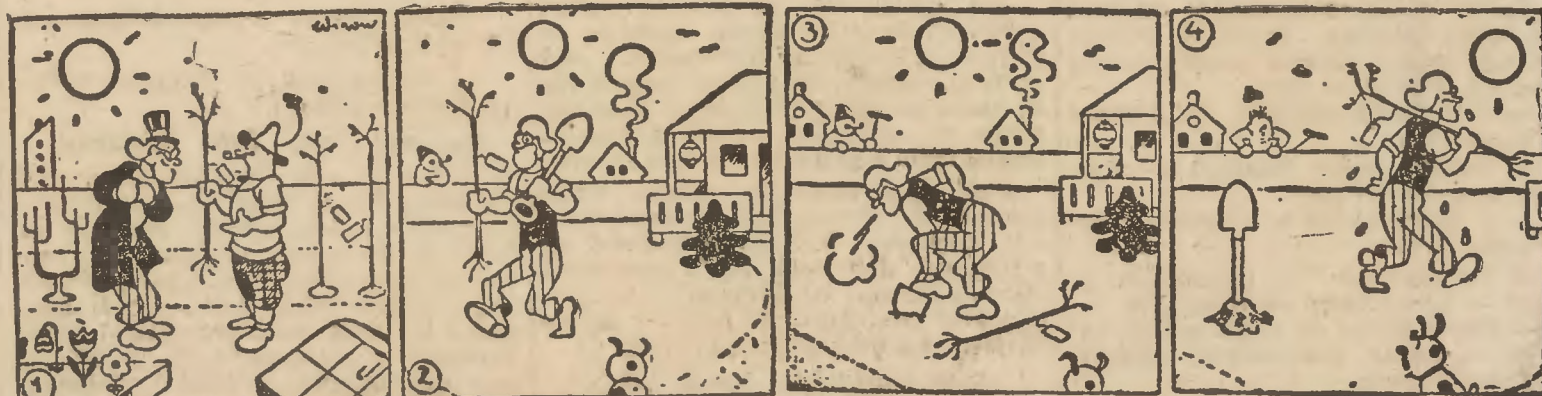
ARTOGRAF MISTRZA PIŁKARSKIEGO.



Pieśń bez słów.

(„Humoristické Listy“, Praga).

ROZTARGNIONY PROFESOR.



Profesor postanowił raz sam zasadzić drzewko w swoim ogródku.

(„Fliegende Blaetter“, Berlin).

ZBYTECZNE.



— Może szanowny pan zakupi ten oto srebrny nożyk do otwierania kopert. Bardzo praktyczny i elegancki.
— Dziękuję, nie potrzebuję! Moja żona i tak wszystkie listy otwiera.

(„Sempre Fixe“, Lizbona).



— To twój czerwony kapelusz doprowadził go do takiej wściekłości.
— A widzisz! A nie chciałeś mi kupić nowego!



— Kupiłem 10 paczek trucizny na szczury.
— Kazałeś je przysłać?
— Naturalnie! Przecież nie pošlemy im naszych szczurów.